



jantarowe szlaki



F.-28

BIULETYN TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZY POMORZA

ROK XV NR 10 (112)

GDĄSK

PAŹDZIERNIK 1972 R.



Dąb „Słowianin” na
grodzisku w Golenicach
(fotografia historyczna,
ponieważ w 1970 roku
potężna burza połama-
ła drzewo)

Spis treści:

OD REDAKCJI

Eugeniusz Andrzejewski
25 lat gospodarki turystycznej
województwa gdańskiego

* * *

Zbigniew Truszkiewicz

O zaniedbanej turystyce żeglarskiej słów kilka

* * *

Władysław Andruszkiewicz

Postulaty w sprawie wydawnictw periodycznych PTTK

* * *

MATERIAŁY KRAJOZNAWCZE

* * *

Włodzisław Piskorski

Golenice, wieś — muzeum i
problemy zagospodarowania turystycznego osady

* * *

Edwin F. Kozłowski

Zabytki Skarszew

* * *

Jerzy Sylwestrzak

Orzeźbie okolic Przodkowa i Żukowa

* * *

Wacław Drzewiecki

Starogród — kolebka ziemi Chełmińskiej

* * *

LISTY

* * *

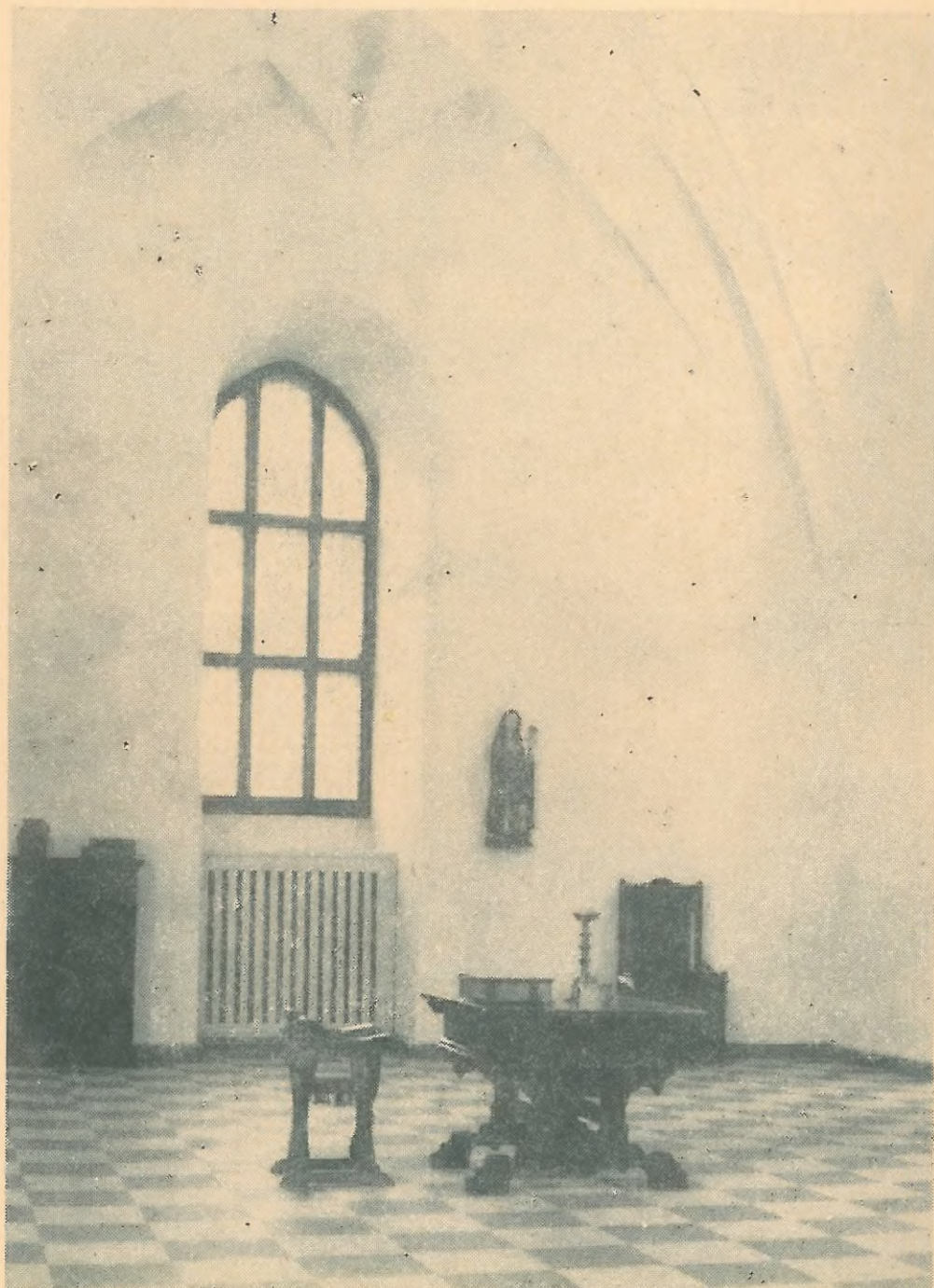
NOTATKI WYDAWNICZE

* * *

CHRONIKA

* * *

FORMACJE



OLSZTYN, KOMNATA KOPERNIKA
ADMINISTRATORA KOM. OLSZT. I DÓBR
KAPITUŁY

Fot.: Zbigniew Grabowski



Witając VIII Walny Zjazd Delegatów PTTK, który zbiera się w przededniu rocznicy 100-lecia Turystyki Polskiej nie można oprzeć się przekonaniu, że w pewnej mierze jest to podsumowaniem wielkiego etapu w rozwoju naszej turystyki. Jakże wielkie zaszczyt zmiany w tym okresie, zmiany w formach uprawianej turystyki od pieszej - indywidualnej do autokarowej - zbiorowej.

Dynamiczny rozwój turystyki szczególnie w ostatnim okresie czasu i czekające nas zadania w tej dziedzinie w najbliższej przyszłości zmuszają nas do podjęcia starań do coraz to sprawniejszego działania w zakresie turystyki. Należy jednak w rozważaniach na zjeździe wziąć pod uwagę również zastosowania właściwych środków przeciwdziałania wszelkim ujemnym skutkom jakie niesie ze sobą ta sama turystyka, która może się stać jednocześnie i dobrodziejstwem dla ludzi i zagładą dla otaczającej nas przyrody.

Kolegium Redakcyjne
Biuletynu Turystyczno-Krajoznawczego
Pomorza

"JANTAROWE SZLAKI"

25 LAT GOSPODARKI TURYSTYCZNEJ WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO

Przeszło 25-letni okres powojennej gospodarki turystycznej w Polsce, a tym samym i w województwie gdańskim, pozwala z jednej strony na dokonanie pewnych podsumowań i ocen, a ze strony drugiej na zarysowanie modelu tej gałęzi gospodarki w okresie perspektywicznym do roku 1985.

Jest rzeczą oczywistą, że cywilizacja krajów uprzemysłowionych charakteryzuje się ogólnym rozwojem kultury masowej, przejawiającej się między innymi stałym kreowaniem nowych potrzeb. Wśród nich pragnienia zmiany miejsca stałego pobytu w celach turystycznych odgrywają rolę szczególną, stały się nieodzowne w życiu człowieka. Wzrastająca powszechność turystyki stanowi nie tylko oczywisty sukces indywidualny z uwagi na poszerzenie możliwości poznawczych, rozrywkowych, regeneracyjnych, ale przez fakt wciągania w orbitę swego działania setek milionów osób jest również istotnym osiągnięciem społeczno-ekonomicznym, wyrażającym się w powstaniu nowej gałęzi gospodarczej, która przyspiesza obrót pieniężny, przynosi wysokie zyski, aktywizuje tereny nieuprzemysłowione, zwiększa możliwości eksportowe poszczególnych państw. W Polsce proces ten nabiera cech szczególnych, wynikających z politycznych założeń ustrojowych, przewidujących stworzenie w szybkim tempie przemysłowego społeczeństwa socjalistycznego i chociaż w konsekwencji nie osiągnęliśmy jeszcze należytego miejsca w turystyce zagranicznej, to jednak w okresie 1948-1972 r. liczba statystycznych turystów zwiększyła się 40-krotnie z 2 mln do 80 mln osób, dzięki czemu znaleźliśmy się na jednym z czołowych miejsc w Europie. Zrozumienie istoty dynamiki tego zjawiska wymaga poprawnego wyodrębnienia czynników kształtujących masowy ruch turystyczny, który w zasadzie mógłby być traktowany jako pochodna niżej wymienionych elementów:

1. rozwoju obszarów przemysłowo-miejskich z przewagą środowiska sztucznego,
2. wzrostu wykształcenia, stopy życiowej i ilości czasu wolnego
3. przyspieszenia zmian dawnych modeli, wzorców osobowych i konsumpcyjnych przy aktywizującej roli środków masowego przekazu,
4. polityki społecznej państwa na odcinku spożycia zbiorowego,
5. usprawnienia wszystkich form transportu publicznego i gwałtownego rozwoju motoryzacji indywidualnej.

Powyższemu ujęciu można byłoby dać bardziej precyzyjną postać poprzez przedstawienie omówionego zjawiska tabelarycznie:

Ruch turystyczny w Polsce w okresie ostatnich 25 lat na tle niektórych wybranych elementów

rok	turyści	ludność ogółem	ludność miejaska	zatrud. w gosp. uspoł.	pracow. wyksz. wyż. śr.	płace netto w zł	samoch. na 1000 mk.
	Y	X ₁	X ₂	X ₃	X ₄	X ₅	X ₆
w milionach osób							
1948	2	24,2	8,6	3,3		540	0,9
1952	3	25,9	10,5	5,5	0,6	653	1,2
1957	13	28,5	12,9	6,8	0,9	1306	1,8
1962	30,3	30,5	14,9	7,5	1,1	1671	5,0
1967	56,6	32,2	16,3	8,9	1,6	2025	10,3
1972 ^{x/}	80,0	33,2	17,8	10,3	2,5	2700	16,0

x/ dla 1972 roku wartości mają charakter szacunkowy.

Analiza dynamiki wzrostu poszczególnych elementów podkreśla wyjątkowe tempo rozwoju ruchu turystycznego, jest to niewątpliwie z jednej strony fakt bardzo pozytywny, z drugiej zaś, wielkość tego problemu stawia przed gospodarką narodową trudne problemy. W oparciu o dane tej tabeli można zbudować pewien model przyczynowo-skutkowy, zapowiadający wzrost ruchu turystycznego na rok 1985. W zależności od wymienionych sześciu elementów:

rok	y	x_1	x_2	x_3	x_4	x_5	x_6
1985		36	24	14	7,5	4400	70

Posługując się komputerem dokonano obliczenia, w wyniku którego przypuszczalna liczba turystów w 1985 będzie się wahać między 180 - 200 mln osób. Społeczne i ekonomiczne następstwa tego faktu mogą być bardzo poważne, a prawdopodobieństwo osiągnięcia w/w wielkości sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich zajmujących się turystyką. Zakresem powyższych rozważań należałoby również objąć województwo gdańskie.

Współcześnie nie ulega wątpliwości, że środowisko geograficzne stanowi potencjał przyrodniczy, którego eksploatacją obok przemysłu i rolnictwa coraz powszechniej zajmuje się również turystyka. Wysoki wskaźnik powierzchni wodnej regionu, wynoszący ponad 350 km², około 250 km plaż, 769 jezior /w tym 178 o szczególnej atrakcyjności/, urozmałcony krajobraz, który w skali 12-stopniowej oceniany bywa sumą 10 punktów - wszystko to czyni województwo gdańskie terenem wybitnie atrakcyjnym. Do tych dóbr wolnych należałoby dodać zasoby stworzone przez człowieka: 1738 obiektów zabytkowych, z czego 62 klasy zerowej i pierwszej, żywy folklor kaszubski, bogactwo życia kulturalnego oraz istniejący stan zagospodarowania. Elementy te działają jako swoiste stymulatory ruchu turystycznego. Doniosły również wpływ na rozwój turystyki ma położenie regionu w zwężeniu wielkich szlaków wodno-lądowych. Ten krzyżowy przebieg głównych osi transportowych, z których większość spełnia rolę ważnych linii tranzytowych, zwiększa strefę ciążenia turystycznego od NRD i Węgier poprzez ośrodki przemysłowo-miejskie Polski południowej i środkowej do południowych Wybrzeży Szwecji i Finlandii.

W skomplikowanym układzie przestrzennym odrębne miejsce zajmuje transport jako wtórna funkcja wynikająca z potrzeby powiązania rozsiąanych przestrzennie konsumentów usług turystycznych z istniejącą bazą recepcyjno-gastronomiczną. I tak w zasięgu 500 km od Gdańska mieści się prawie 16 województw z liczbą 30 mln mieszkańców oraz część obszarów wyżej wymienionych państw, w promieniu

- 400 km - 13 województw
- 300 km - 9 województw
- 200 km - 4 województwa.

Równocześnie uwzględnić trzeba fakt, że większość miast Polski leży w korzystnej relacji odległości, kosztów i czasu dojazdu do Gdańska niż w stosunku do Koszalina i Szczecina, stąd też powyższe dane predysponują region gdański do odgrywania czołowej roli w krajowym ruchu turystycznym. I tak wzrost ruchu turystycznego w województwie gdańskim w latach 1948-1972 przedstawiał się następująco:

- 1948 - 0,25 mln osób
- 1952 - 0,46 mln osób
- 1957 - 1,00 mln osób
- 1962 - 2,02 mln osób
- 1967 - 3,55 mln osób
- 1972 - 6,50 mln osób.

To wysokie tempo wzrostu w okresie ostatniego 25-lecia potwierdza dużą stabilność elementów decydujących o walorach regionu, do których zaliczylibyśmy

1. dużą atrakcyjność ziemi gdańskiej pod względem krajobrazowym, historycznym i gospodarczym,
2. wyjątkowo dogodne położenie geograficzno-gospodarcze przy jednoczesnym usprawnieniu transportu,

3. wzrost zainteresowań społecznych turystyką krajoznawczą i odpoczynkiem nawodnym.

W oparciu o powyższe rozważania, przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności interpretacji danych, można przyjąć, że aktualny 8% udział województwa gdańskiego w ogólnopolskim ruchu zostanie co najmniej zachowany do 1985 roku, a przyjęcie takiego założenia dawałoby w punkcie docelowym od 14,5 - 16 mln statystycznych turystów. Wypada jednakże w tym miejscu zaznaczyć, że masowa motoryzacja, u progu której znajduje się nasza gospodarka, dzięki wzrastającej szybkości przejazdów będzie "zmniejszać" odległości, a tym samym rozszerzać strefę zaplecza turystycznego naszego województwa i zwiększać liczbę potencjalnych konsumentów. Należałoby również uwzględnić, że o wielkości tego zjawiska oprócz elementów możliwych do przewidzenia będą decydować i takie, które się dopiero ukształtują, dlatego też istnieje prawdopodobieństwo, że rząd wielkości może wynosić do 20 mln turystów. W świetle tych wskaźników możliwości gospodarki turystycznej regionu na przyszłość stają pod znakiem zapytania, jako że szybkim zmianom subiektywnym, do których zaliczamy omawiane potrzeby, nie odpowiadały podobne zmiany obiektywne w bazie noclegowo-gastronomicznej. Spowodowało to poważne dysproporcje między popytem i podażą oraz zwiększyło napięcia społeczno-gospodarcze. I tak w 1948 roku na 1 km² powierzchni województwa gdańskiego przypadało średnio 23 turystów, a na jednego stałego mieszkańca 0,3 turysty, podczas gdy w roku 1972 /szacunek/ 590 turystów i 4,1 na 1 mieszkańca stałego. Ten wysoki wzrost wskaźników intensywności ruchu turystycznego ulega zasadniczej zmianie, gdy uwzględnimy rzeczywisty obszar, na którym koncentruje się ruch turystyczny, a wynosi on w regionie jedynie 4,4 tys. km²; to daje gęstość zaludnienia turystycznego 1477 osób na km². Stopień ten sygnalizuje możliwości przekroczenia naturalnej chłonności województwa, która w przypadku tylko turystyki pobytowej wynosi 600 osób/km². Jeżeli więc przyjmiemy za obowiązującą zasadę racjonalnego działania, to rozwój turystyki nie może naruszać równowagi środowiska naturalnego. Tymczasem pewne cechy ruchu turystycznego przeczą w/w zasadzie:

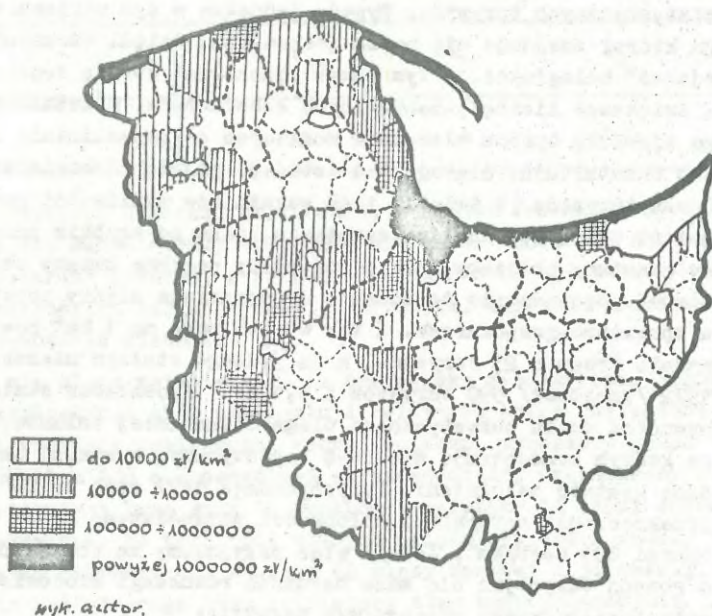
1. żywiołowy wzrost wszystkich form ruchu w regionie gdańskim,
2. utrzymująca się dominanta turystyki pobytowej /w ujęciu osobo-dni w stosunku do pozostałych form ruchu turystycznego - 65%,
3. nadmierna koncentracja przestrzenna ruchu w subregionie nadmorskim /ponad 75% w stosunku do całości/,
4. utrzymywanie się ostrej sezonowości ruchu /ponad 70% na lipiec i sierpień/.

Z powyższych stwierdzeń wynika konieczność przeciwdziałania tym szkodliwym zjawiskom. Niestety, znajomość istniejącego stanu rzeczy pozwala raczej wątpić czy aktualne zainteresowanie oraz istniejąca struktura organizacyjno-techniczna jest zdolna wywiązać się z nałożonych na nie zadań. W tym celu należałoby szkicowo przypomnieć rozwój bazy turystycznej w okresie ostatnich 25 lat. Po drugiej wojnie światowej turystyka rozpoczynała swój start od poziomu niższego niż w okresie przedwojennym, jednakże już w 1952 r. liczba miejsc noclegowych wyniosła 6500, w 1957 nie licząc kolonii i kwater prywatnych - 22000, jednakże na tzw. ośrodki ogólnodostępne przypadało ich tylko 3800. W roku 1967 stan bazy bez kwater prywatnych i kolonii osiągnął 51000 miejsc, a w 1972 /szacunek/ ponad 150000, z czego jednak na bazę otwartą przypada około 7000 miejsc /szacunek/.

Jak więc wynika z wymienionych wskaźników wzrost jest bardzo duży, chociaż w świetle wspomnianych potrzeb - niewystarczający. Wspomniana baza jest też bardzo nierównomiernie rozmieszczona - prawie 80% jej stamu skoncentrowało się w wąskim pasie brzegowym. Jakkolwiek podchodzić do tego zagadnienia, struktura bazy noclegowo-gastronomicznej jest nieprawidłowa, najdokładniej możemy to prześledzić na poniższej mapce.

Z prezentowanej mapki wynika, że 48 gromad oraz kilkanaście miast i osiedli skupia na swoim terenie kilka mln zł w postaci majątku trwałego /baza noclegowo-hotelowa/. Jednakże przestrzenne zainwestowanie poszczególnych gromad i osiedli wykazuje bardzo duże zróżnicowanie, od kilkuset zł na km² /np. Połczyno, Krokowo, Gowidłino/ do 5,5 mln zł na km² w Jastrzębiej Górze. Porównując zainwestowanie turystyczne na terenie w/w gromad średnio około 50 tys. zł/km² z wskaźnikami zainwestowania przemysłowego 7,5 mln zł/km² otrzymujemy obraz typowej gospodarki ekstensywnej. Nawet fakt, że Jastrzębia Góra, Łeba, Sopot, Jastarnia, Jurata, Krynica, Sopot, Sopot mają wskaźniki zbliżone do inwestycji w rolnictwie, sytuacji nie zmienia. W układzie

MAJĄTEK TRWAŁY GOSPODARKI TURYSTYCZNEJ WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO



przestrzennym subregion pojeziorny jest jeszcze bardziej upośledzony. Jedynie dwie gromady: Wąglikowice i Szymbark mają zainwestowanie w granicach 200 tys. zł/km². Gdyby problem rozpatrywać w kontekście tak zwanej bazy zamkniętej i otwartej, dysproporcje byłyby wprost ogromne na niekorzyść ośrodków ogólnodostępnych.

Oczywiście szczegółowa analiza stanu zagospodarowania turystycznego w tak krótkim artykule jest niemożliwa, warto jednak wspomnieć, że w 1952 roku rozmieszczenie tego majątku posiadało typowo punktowy charakter, przestrzenny układ przedstawiony na mapie jest wynikiem dużego nakładu środków w okresie ostatnich 25 lat. Czy jednakże istniejący stan ilościowy zaspakaja potrzeby, czy w świetle prognoz na lata 80-te jest nadzieja wybudowania 200 tys. miejsc, co wymagałoby rocznego przerobu w granicach około 200 mln zł. Czy istniejąca struktura organizacyjno-techniczna turystyki byłaby w stanie sprostać tym zadaniom? Dotychczasowa praktyka wskazuje, że dla zapewnienia harmonii między popytem i podażą usług turystycznych nie wystarcza tylko ilościowa rozbudowa zaplecza, ale w tym szczytowym punkcie produkcji usług potrzebne są zasadnicze rozwiązania strukturalne.

Reasumując analizę zagospodarowania turystycznego województwa należałoby wypunktować podstawowe jej cechy:

1. szybki wzrost bazy noclegowo-gastronomicznej jako skutek inicjatywy i dużego nakładu pracy Związków Zawodowych i załóg poszczególnych zakładów,
2. ukształtowanie się bezwzględnej przewagi bazy środowiskowej w stosunku do otwartej,
3. dysproporcje w przestrzennym rozmieszczeniu Wybrzeża i Pojezierza,
4. przewaga zabudowy sezonowej lekkiej o bardzo niskim standardzie,
5. utrwalenie się zjawiska stałego deficytu usług w m-cach lipiec - sierpień,
6. wysokie koszty eksploatacji bazy ze względu na jej rozproszenie oraz niski stopień wykorzystania,
7. niedostosowanie bazy do zmieniających się potrzeb konsumentów.

Taki model turystyki jest przykładem zakładowo-związkowej koncepcji z lat 50-tych, kiedy to w

stadium doraźnych rozwiązań powstały układ mógł być uważany za najlepszy. Potwierdzeniem słuszności powyższego założenia miał być trend w kierunku stałego wzrostu zapotrzebowania na wczasy, w wyniku czego nastąpiła koncentracja wysiłków zakładów pracy na budownictwie własnych ośrodków w najbardziej atrakcyjnych rejonach województwa. Pod pozorem uniwersalności tego modelu - jakoby najbardziej odpowiadającego potrzebom społecznym - kryje się inna logiczna rzeczywistość: nie tylko nie zlikwidowano deficytu miejsc, ale równocześnie najpiękniejsze, a często wprost unikalne partie Wybrzeża i Pojezierza zostały częściowo wyłączone z ruchu ogólnego. Jednocześnie okazja integracji i koordynacji kompleksowej zabudowy turystycznej województwa gdańskiego została zaprzepaszczone.

Za niedocenywanie w przeszłości postępu i znaczenia współpracy z nauką płaci się dziś wysoką cenę. Przechyłająca struktura techniczno-organizacyjna jest niefunkcjonalna, nie gwarantuje pełnej sprawności wobec zadań dnia dzisiejszego, czy więc można mieć nadzieję, że w świetle prawie trzykrotnie wyższych zadań w latach 80-tych będzie się mogła z nich wywiązać? Wszelkie dotychczasowe połowiczne zmiany wskazują na bardzo ograniczone efekty, brak długofalowej jasnej koncepcji wzmaga jedynie tendencje ekstensywne i utrudnia rozwój intensywnych form turystyki. Aktualna więc sytuacja wymaga zasadniczych zmian strukturalnych, ale ich powodzenie zależy od wyrażenia zgody dotychczasowych suwerenów na przeprowadzenie koniecznych zmian, co nie jest równoznaczne z jakąś jednorazową drastyczną reformą, raczej chodziłoby o przyspieszenie procesu ewolucji w kierunku dopasowania turystyki do całości narodowej gospodarki, odchodzącej od ekstensywnych metod gospodarowania. Stąd też można przypuszczać, że w okresie najbliższych kilkunastu lat szereg cech istniejącego modelu pozostanie, inne zanikną, a na ich miejsce pojawią się nowe, co przedstawia poniższa tablica:

Niektóre charakterystyczne cechy gospodarki turystycznej w latach 1970-1985

Cechy trwałe	Cechy zanikające	Cechy nowe
1. formy ruchu: a/ wczasy b/ wycieczki c/ wypoczynek świąteczny	1. tradycyjne letniska 2. wczasy u rodzin na wsi	1. masowa turystyka zmotoryzowana, wodna, narciarska
1. różnice standardu bazy	1. baza zamknięta 2. tzw. "budownictwo campingowe"	1. powszechność bazy ogólnodostępnej i jej przystosowanie do ruchu zmotoryzowanego
sezonowość ruchu	sezon dwumiesięczny	różnorodność wczasów w okresie poza sezonem i masowy dwudniowy ruch świąteczny
różnice zagospodarowania terenu	zacołanie subregionu kaszubskiego	turystyczne tereny nad Wisłą
ograniczenia inwestycyjne	opory organizacyjne na odcinku zabudowy kompleksowej	pojawienie się dużych, nowoczesnych ośrodków turystycznych
	rynek producenta	rynek konsumenta

Przytoczone przykłady świadczą, że można spodziewać się dalszej ewolucji naszej gospodarki turystycznej, opartej - jak dotychczas - na trzech zasadniczych ogniwach:

- a/ zamkniętym, wczasowo-turystycznym, związków zawodowych i zakładów pracy,
- b/ ogólnodostępnym: PTTK, Orbis, Gromada, kwatery prywatne,
- c/ kolonijno-obożowym systemie Ministerstwa Oświaty i organizacji młodzieżowych.

Któryś z wyżej wymienionych elementów może odegrać wiodącą rolę w zespoleniu całego układu. Wydaje się, że ogniwo związków zawodowych, ewoluujące w kierunku form ogólnodostępnych - oparte o zasady pełnego rozrachunku i świadczące usługi w okresie 6-8 miesięcy - miałyby tu największe możliwości. Oczywiście realizacja takiej koncepcji mogłaby przebiegać kilkoma etapami:

1. Powołanie na określonym obszarze np. nowych gmin, wspólnych dyrekcji dla wszystkich istniejących ośrodków w celu rozbudowy urządzeń towarzyszących i modernizacji infrastruktury turystycznej /gestorzy zachowują prawa własności ośrodków/,
2. Łączenie Ośrodków zakładowych i innych w kombinaty turystyczne skupiające od 1 do 3 tys. miejsc /gestorzy zachowują tylko prawa do określonej ilości miejsc/,
3. Stworzenie jednolitej ogólnodostępnej bazy wczasowo-turystycznej, pozostającej na pełnym rozrachunku, przy zachowaniu systemu dofinansowania akcji wczasów, a nie bazy.

Docelowa koncepcja rozwoju turystyki w województwie mogłaby bazować na coraz bardziej zintegrowanym modelu z lat 60-tych, uzupełnionym nowymi elementami, a równocześnie wolnym od tych składników, które powinny zanikać.

Tak więc ustalenie możliwości pokrycia hipotetycznego zapotrzebowania na usługi turystyczne w latach 80-tych na terenie województwa gdańskiego prowadzi nie tylko do określonej wielkości bazy noclegowo-gastronomicznej, ale i przeprowadzenia takich zmian organizacyjnych, aby nowy model był nie tylko w pełni funkcjonalny, ale i zgodny z coraz bardziej zintegrowaną i nowoczesną gospodarką kraju.



Zbigniew Truszkiewicz

O ZANIEDBANEJ TURYSTYCE ŻEGLARSKIEJ SŁÓW KILKA

Zabieram głos na tych gościnnych łamach trochę na prawach natręta i wczuwamy się w tę rolę, od razu dla zaognienia dyskusji, wytaczam zarzuty: "Jantarowe Szlaki" pomimo że reprezentują region Pomorza, propagują prawie wyłącznie szlaki lądowe. Kwietniowy numer Biuletynu przypominając 50-lecie Klubu Żeglarskiego w Chojnicach zawierał "Kartkę z dziejów polskiego żeglarstwa". W tej ciekawej skąd inąd i potrzebnej publikacji liczącej około 150 wierszy, temat który nas turystów, czytelników Biuletynu interesuje najbardziej został omówiony w 9 /dziewięciu/ wierszach, w ostatnim akapicie zaczynającym się od - jakby z przymusu wykrztuszonych - słów: "Trzeba także wspomnieć o turystyce żeglarskiej..."

Niestety te słowa to wykładnik zainteresowania działaczy, organizacji i władz, tą formą turystyki. Czasami "trzeba o niej wspomnieć".

Zachowując się dalej prowokacyjnie, w sposób złośliwy kładę nacisk na słowo "czasami". Bo wcale nie zawsze. W innej publikacji przedstawiającej program rozwoju żeglarstwa w województwie gdańskim na lata 1972-1985 podano mnóstwo szczegółów: kto wchodzi w skład Rady Rozwoju Żeglarstwa, ile mamy klubów, jachtów, zrzeszonych żeglarzy, jakie są prognozy, możliwości i plany. Nikt tylko nie wspomniał o turystyce żeglarskiej, nikt nie postawił pytania, które zadać wreszcie trzeba wielkim głosem: Co z turystyką żeglarską, z turystyką morską, z turystyką wodną?

Wszyscy o niej zapomnieli. Zapewne dopiero wtedy, kiedy dokumentnie zapchamy wszystkie drogi, parkingi, motele, campingi, górskie ścieżki, schroniska i to następne - będące dopiero w planach - drugie Zakopane, dopiero wtedy zaczniemy z przerażeniem szukać innych form turystyki zapewniających ciszę, spokój, samotność, odpoczynek i regenerację sił. A szukać przecież nie trzeba. Istnieje tysiące zupełnie pustych szlaków o wysokich walorach krajobrazowych, zdrowotnych, poznawczych. Myślę oczywiście o szlakach wodnych i nie dzieląc tematu na turystykę morską i śródlądową, na motorowodną czy żeglarską, chcę po prostu zająć się dziś tym, co prawie nie istnieje: turystyką wodną. Uprawiają ją tylko nieliczni wtajemniczeni, przez szczurów lądowych zwani z przekąsem maniakami. Jest w tym trochę złośliwości, ale i trochę podziwu. Nasze wody nie są zagospodarowane, najbardziej malownicza rzeczka przegrodzona bywa niskim mostkiem lub zwalonym drzewem uniemożliwiającym żeglugę. Stanie turystycznych jest na przysłowiowe lekarstwo, a te które są, w większości należą do zamkniętych klubów, obojętnych na los obcego wędrow-

ca. Ustawodawstwo i wszystkie akty prawne poświęcone żegludze turystycznej i kwalifikacjom niezbędnym dla jej uprawiania - są przestarzałe, sprzeczne z sobą i turystykę tę tylko utrudniają. Zaopatrzenie w sprzęt ogranicza się do gumowych "dmuchańców" /od bardzo niedawna/ i czasami kajaków. O łodziach żaglowych lub motorowych, o lekkich canoe, katamaranach lub trimaranach - nikt w handlu nie słyszał. Jeśli więc mimo wszystko istnieje u nas /choć w powiśkach/ turystyka wodna, to właśnie dzięki tym maniakom, których uznać można za cudotwórców.

Jest to sytuacja paradoksalna. Od zarania dziejów ludzkość osiedlała się nad wodą i ona była pierwszym szlakiem komunikacyjnym. Do dzisiaj zresztą transport wodny uważany jest ciągle za najtańszy. Polskie barki pływają np. do Kaliningradu i do Belgii. A ilu ludzi w Polsce wie, że wodnymi drogami śródlądowymi można dotrzeć do Francji, a z niej np. Rodanem do Morza Śródziemnego lub z zachodniej Europy do Dunaju, a nim do Morza Czarnego? Wyobrażacie sobie taką wycieczkę bez łatania podziurawionych dętek samochodów, bez drogowych wypadków, opłat za parkingi i motele? Ściągnijmy jednak wodze fantazji - w kraju mamy również mnóstwo pięknych szlaków i zbiorników wodnych. Tych ostatnich zresztą nieco nam przybyło jak np. Zalew Soliński czy Ze-grzyński. Owszem, uprawia się tam sporty, urządza przejażdżki i wycieczki, ale nie uprawia się turystyki z prostej przyczyny: nie ma na czym.

Wiadomo, że do urlopowych wędrowek potrzebny jest zupełnie inny sprzęt niż ten, który wytwarzamy w kraju. Na bezkabinowej, bezpokładowej, popularnej, ale o przedpotopowej konstrukcji "Omedze" ani na dmuchanym pontonie z doczepnym, hałaśliwym i nieekonomicznym silnikiem - turystyki uprawiać się nie da. Potrzebne są łodzie stateczne i wygodne. O małym zanurzeniu, ale dużej dzielności, z kabiną i kojami do spania. Mogą nie mieć smukłych modnych kształtów, ani dużej szybkości, ale muszą bezpiecznie przepłynąć wzburzone Śniardwy, czy Zalew Wiślan, zmieścić się na wózkach jedynych w Europie pochylni na szlaku Drużno-Miłomłyn, prześliznąć się płytką Drwęcą do Wisły, pożeglować od jej ujścia przez Zatokę Gdańską na Hel. Budowa takich jednostek nie wymaga ani zakupu licencji, ani stacji obsługi, ani przyrządów czy narzędzi. Niepotrzebny jest żaden import. Nasze własne plany, materiały budowlane i robocizna - wystarczą. Należałoby tylko - aby obniżyć cenę - wypuścić długą serię takich turystycznych łodzi i zatroszczyć się o źródło ich napędu. Jednostki żaglowe nie stwarzają producentom żadnego problemu; motorowe wymagać będą adaptacji od lat wytwarzanego w kraju silnika wysokoprężnego "Ursus" lub "Zetor". Wiele klubów żeglarskich wbudowało już do jachtów te sprawdzone w rolnictwie Diesle i nie może nachwalić się ich mocy i niskich kosztów eksploatacji. Rzeczywistej trudności w budowie łodzi do dalekiej turystyki wodnej - nie ma więc żadnych. Brak nam tradycji, jest dużo bierności i niechęci zrodzonej z pewnego ryzyka: czy ludzie to kupią? czy w naszym społeczeństwie przyjmie się masowy zwyczaj spędzania czasów na wodzie?

Odpowiedź na pierwsze pytanie, będzie - moim zdaniem - uzależniona przede wszystkim od ceny. Innych przeszkód nie widzę. Polak lubi być samodzielny na urlopie i w weekendzie, niechętnie przyjmuje zarządzenia o porze posiłków, o trasie wycieczek itp. Ciasnota w domach czasowych, campingach, restauracjach, kłopoty przy naprawianiu auta, motocykla czy roweru - wszystkie te realia przemawiają za tym, że chętnie wybierze tę formę turystyki, w której pod żadnym względem nie jest od nikogo zależny, gdzie "sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem...".

Czy jednak powstanie i utrwali się masowy zwyczaj uprawiania wodniactwa? Przypomnę tu, że nakazy mody, nowe pasje, jak np. kiedyś turystyka a ostatnio nurkowanie pod wodą, jak szalona motoryzacja, nawrót do natury wyrażający się rosnącą liczbą członków klubów wędkarskich, hippicznych, myśliwskich itp. - wszystkie te prądy i manie przychodzą do nas ze świata i ulegają im po kolei społeczeństwa różnych krajów. Można więc chyba zaryzykować twierdzenie, że podobnie będzie z wodniactwem. A przecież w państwach skandynawskich o zimnym klimacie, przybysza zadziwia las masztów i tłok kadłubów różnych jednostek pływających przy nabrzeżach mórz, jezior, rzek. O wybrzeżu Morza Śródziemnego już nie wspomnę, bo wiadomo: inny klimat. Znawcy twierdzą jednak, że po przesycie motoryzacją, wszędzie na świecie obserwuje się ostatnio nawrót do wody. Tworzywa sztuczne, laminaty i żywice znacznie zresztą obniżyły ceny łodzi o jachtów, czyniąc je naprawdę popularnym sprzętem. Tak zapewne będzie i u nas.

Wydaje mi się również, że pewne, nawet najszlachetniejsze i górnolotne zainteresowania i pasje tłumów, kształtowane są przez bardzo przyziemne i prozaiczne czynniki. Nie byłoby chyba turystyki pieszej, kolarskiej, kajakowej - gdyby nie wyprodukowano namiotu. Nie zrodziłby się wśród młodzieży zwyczaj chodzenia z radioodbiornikami w rękę - gdyby nie wynaleziono tranzysto-

rów. Tak więc powstawaniem niektórych hobby, czy przyzwyczajęń, można kierować. Jestem przekonany, że odpowiednia popularyzacja turystyki wodnej, umiejętne podkreślenie jej wszystkich walorów - ciszy, samodzielności, przebywania na słońcu i powietrzu, uniezależnienia się od placówek usługowych - znacznie przyspieszyłoby wzrost zainteresowania społeczeństwa tą formą spędzania wolnego czasu. Zrodziłyby się nowe ambicje, a może nawet nowy rodzaj zdrowego w tym wypadku snobizmu: "jeśli urlop - to tylko na łajbie. Każdy inny sposób jego spędzenia - to sztampa". Jakże jednak można czynić próby wyrabiania takich poglądów czy nawyków, skoro ciągle nie ma sprzętu, a ten który jest w żadnym wypadku nie może służyć turystyce? Wszystkie kluby wodne /z wyjątkiem kajakowych/ mają w nazwie przymiotnik "sportowy" i tylko sportowi służą. Nie organizują one rejsów turystycznych. Zawsze przyklepia się im jakąś etykietę: rejs kandydacki, szkoleniowy, stażowy... Inny sprzęt - o którego istnieniu mało kto wie - jest po prostu marnowany lub zupełnie nie wykorzystany. Myślę o szalupach ratunkowych. Z każdego statku czy okrętu, co pewien - określony przepisami - czas, zdejmuje się wszelki sprzęt ratunkowy, zastępując go nowym. Szalupy są przeważnie w dobrym stanie, czasami wręcz w doskonałym. Policzmy armatorów i ilość jednostek morskich, a wyjdą nam liczby godne zainteresowania. Kto sprzedaje wycofane szalupy, gdzie można je kupić, co się z nimi dzieje? Nie ma reguły. Czasami są złomowane, czasami ktoś nabędzie "po znajomości" i potnie na opał, czasami wyproszą je harcerze, a najczęściej zdobywają zakładowe ośrodki wypoczynkowe. W każdym takim ośrodku położonym nad najmniejszym nawet jeziorem, znajdziecie po dwie, trzy zaniedbane i nie używane szalupy okrętowe. Wczasowicze wolą pływać lekkimi kajakami niż takimi "galerami". Łodzie te są niepraktyczne i zupełnie nieprzydatne do krótkich spacerów po małych zbiornikach wodnych. Nikt więc nie zajmuje się, nie konserwuje, nie maluje i nieszczeją one z każdym rokiem coraz bardziej. Na ich miejsce pojawiają się inne, następne, bo np. PŁO bardzo chętnie odstępują te remanenty zakładom pracy. Wystarczy, że wystąpią one z odpowiednim pismem z rady zakładowej i armator chętnie odstępuje szalupy. Bawić się w indywidualną sprzedaż prywatnym nabywcą? Za dużo fatygi. Co roku więc szalupy /często z silnikami/ wędrują do niemal hurtowych, ale przecież zupełnie przypadkowych odbiorców, którzy błędnie oceniają ich przydatność do przejażdżek i wycieczek po zamkniętych akwenach wodnych. Szalupy te stanowiłyby świetny sprzęt do turystyki. Spełniają wszystkie wymagane warunki. Są stateczne, mocne, mają małe zanurzenie. Można je - już własnym sposobem - zabudować, wznosząc kabinę wielkości małego domku campingowego. Jeśli są przystosowane do wiosł - będą wymagać przeróbki na żaglowe lub motorowe. Jeśli już mają silnik, jest to z reguły oszczędny, choć oczywiście nie zapewniający dużej szybkości, jedno-dwucylindrowy Diesel. Taką jednostką możnaby uprawiać przybrzeżną turystykę morską, odwiedzając najmniejsze nawet porty i przystanie /po złagodzeniu obowiązujących, rygorystycznych przepisów - co jestem pewien nastąpi/, możnaby pływać po Zalewie Wiślanym, a równocześnie tak jak kajakiem popłynąć do Ostródy. W bogatszych zresztą krajach zobaczyć można setki pełnomorskich i zatokowych jachtów żaglowych i motorowych przerobionych z okrętowych szalup ratowniczych. U nas możnaby je wykorzystać w ten sam sposób. Krajowa flota handlowa i rybacka powiększa się z roku na rok i stale rośnie ilość wycofywanego sprzętu ratunkowego.

Widzę zresztą jeszcze jeden sposób pomnożenia pływającego sprzętu turystycznego. Tu wróćmy do pierwszego pytania, które brzmiało "czy ludzie to kupią"? i odpowiedzi, że moim zdaniem popyt uzależniony będzie od ceny. Przy masowej budowie jednostek turystycznych istnieją zaś realne możliwości bardzo znacznego obniżenia ich kosztów. W Trójmieście mieszka i pracuje młody jeszcze, wywodzący się ze znanego Biura Projektowego "Szkutnik" prowadzonego przez Ob. Plucińskiego, utalentowany konstruktor łodzi i jachtów inż. Norbert Patalas. Od lat propaguje on znaną na wschodzie i na zachodzie a u nas zupełnie ignorowaną technikę budowy jednostek pływających opartą na siatkobetonie. Technika to tyleż prosta, co tania i trwała. Na odpowiedniej formie czyli tzw. kopycie uplata się siatkę z drutu. Można stosować różną jego grubość, wszelkie resztki i odpadki, aby tylko stworzyły one ażurową konstrukcję. Obrzuca się to wszystko cementem, którego zewnętrzną warstwę utwardzają i uodporniają na przepuszczanie wody, odpowiednie chemikalia. To wszystko. Na tym kończy się budowa kadłuba, którego koszt jest kilkakrotnie niższy od materiałów tradycyjnie używanych w szkutnictwie. Robocizna też jest za bezcen, gdyż nie wymaga się przy niej ani dokładności, ani obróbki budulca specjalnymi narzędziami, ani właściwie znajomości żadnego fachu oprócz elementarnej wiedzy o sposobach

właściwego rozmieszania cementu. Siatkobetonowce budują chińskie stocznie rzeczne i szanujące się firmy angielskie. Jedną z nich zwodowała niedawno 300-tonowy kadłub. We Francji już 120 lat temu pływano po Sekwanie łodzią z siatkobetonu, a dziś Lloyd's Register potwierdza wysoką jakość jednostek pływających zbudowanych z siatkobetonu i eksportowanych z Wielkiej Brytanii do 11 krajów. Metodą tą wytwarza się trawlerzy rybne, holowniki, pilotówki, a przede wszystkim pływające domki i jednostki turystyczne. Niestety w Polsce żadne państwowe przedsiębiorstwo nie zainteresowało się siatkobetonem. Niestrudzony inż. Patałas co pewien czas na łamach różnych pism przypomina o tej taniej i sprawdzonej metodzie budowy łodzi, ale jak dotąd nie znalazł się nikt, komu zależałoby na szybkim zwiększeniu ilości turystycznego taboru pływającego. Czy w trosce o urozmaicenie form turystyki, o wzbogacenie sposobów rekreacji, o zmniejszenie tłoku na szosach, o ożywienie pustych szlaków wodnych - nie czas wreszcie zainteresować się tą - z grubsza dziś opisaną - metodą budowy tanich ludzi turystycznych i jakimś zorganizowanym, racjonalnym zbytem używanych szalup okrętowych.

PTTK stoi przed swym walnym zjazdem, na którym ustali wytyczne swej działalności na dalsze lata. Może i w tych wytycznych znajdzie się miejsce na odrodzenie się starej, pięknej, tradycji szerzenia zamlów turystycznych i powstaną nowe inicjatywy przejawiające się w ohwyataniu w lot, rozwijaniu i popieraniu każdej próby zmierzającej do ułatwienia i obniżenia kosztów wszystkich form turystyki? a turystyki wodnej przede wszystkim.

Do omówienia pozostałoby jeszcze ustawodawstwo i akty prawne poświęcone żegludze turystycznej, ale to jest temat sam w sobie.



Władysław Andruszkiewicz

POSTULATY W SPRAWIE WYDAWNICTW PERIODYCZNYCH PTTK.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu warto zapoznać się na wstępie z niektórymi cyframi jakie zostały nam podane w sprawozdaniu Zarządu Głównego PTTK za lata 1968-1972. Zgodnie z odpowiednimi tabelami na dzień 31 grudnia 1972 r. Towarzystwo nasze liczyło 551 tysięcy 087 członków zrzeszonych w 447 oddziałach, a te znowu posiadały 11.209 kół /w tym kół SKKT, drużyn ZHP i członków zbiorowych 3.473/, czynnych komisji przy Okręgach i Oddziałach 2.355 oraz Klubów 684. Kadra turystyczna PTTK wynosiła 82.250 osób w tym między innymi 2.734 przewodników turystyki pieszej, 2.862 przewodników turystyki górskiej oraz 10.408 jak podaje tabela 7, a 12.212 jak podaje tabela 13 - przewodników turystycznych.

A teraz zobaczmy jak na tle wyżej podanych cyfr wyglądają nakłady naszych pism:

Rocznik - "Ziemia" /cena 40,- zł rocznik 1968/, na przestrzeni ostatnich lat posiada nakład w granicach do 5.000 egzemplarzy nie idzie łatwo, skoro w wielu księgarniach Domu Książki do dnia dzisiejszego można spotkać rocznik 1965, 1966 i 1967.

Rocznik - "Wierchy" /cena 75,- zł rocznik 1971/ do roku 1969 - 2.500 egzemplarzy, a w następnych latach zwiększa swój nakład do 3.000 egzemplarzy - przy tym część tych egzemplarzy dostarcza Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK po niższej cenie przy wcześniejszym zamówieniu - reszta spoczywa na półkach księgarskich, chociaż samych przewodników GOT jest jak podaliśmy wyżej 2.862 osób.

Miesięcznik - Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego PTTK /bezpłatny/ w ostatnich latach, to jest od roku 1971 posiada nakład 10.000 egzemplarzy poprzednio miał 6.000 egzemplarzy.

Pismo o charakterze masowym przeznaczone nie tylko dla członków naszego Towarzystwa - tygodnik Magazyn Turystyczny "Światowid" wydawany przy współpracy Zarządu Głównego PTTK /cena egzemplarza 3,- zł, roczna prenumerata 156,- zł/, niestety nie mamy danych co do ilości egzempla-

rzy, ale o ile można się zorientować nakład jego jest dość duży, a obserwując sprzedaż tego tygodnika w kioskach Ruchu należy stwierdzić, że pismo to nie zagrzewa miejsca na ładach tych kiosków.

Nie mam również danych co do ilości nakładu miesięcznika ostatnio wydawanego przez Zarząd Główny PTTK jako turystyczne pismo problemowe pod tytułem "Gościniec" /pismo dostępne w prenumeracie - prenumerata roczna 60,- zł/, ale na pewno jego nakład jest znacznie mniejszy, niż "Światowida" i nie wspólmierzy do cyfr jakie podałem na początku mego artykułu nawet w stosunku tylko do cyfr ilustrujących ilość jednostek organizacyjnych PTTK jakimi są koła, kluby, oddziały i okręgi.

Do wyżej podanych pism dochodzą bardziej znane lokalne biuletyny :

- miesięczniki

1/ Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego /cena 3,- zł/ o nakładzie 1.150 egz. /Nr 191-192/ 17 lat istnienia.

2/ Biuletyn Okręgu Warszawskiego "Barbakan Warszawski" /cena 5,- zł, prenumerata roczna 60 zł/ o nakładzie 1.000 egz. /Nr 6/31/ - około 3-ich lat istnienia.

3/ Biuletyn turystyczno-krajoznawczy Pomorza "Jantarowe Szlaki" /cena 10,- zł, prenumerata roczna 120,- zł/ o nakładzie 1.500 egz. - 2.000 egz. - 15 lat istnienia.

- oraz kwartalnik:

4/ Informator Krajoznawczy Komisji Krajoznawczej Oddziału Wrocławskiego PTTK /bezpłatny/, niestety nie mam danych o nakładzie, ale chyba nie przewyższa 500 egz. - około 3-ich lat istnienia.

Każda działalność aby była skuteczna wymaga świadomej zorganizowanej propagandy wszelkimi środkami, a w szczególności przez wydawnictwa, radio, telewizję. W stosunku do naszego Towarzystwa nie można powiedzieć żeby tego rodzaju propaganda odpowiednio zorganizowana działała właściwie, dlatego też najwyższy czas żeby zastanowić się w jaki sposób i poprzez jakie wydawnictwa chcemy oddziaływać zarówno na naszych członków jak i na całe społeczeństwo w zakresie popularyzacji turystyki i krajoznawstwa. Nie będę poruszał sprawy innych wydawnictw - broszur, folderów, przewodników, a poruszę dalej tylko zagadnienie naszych periodyków.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tygodnik - Magazyn Turystyczny "Światowid" - spełnia i powinien dalej spełniać rolę wiodącego pisma, łącznika działalności wszystkich organizacji turystycznych działających w kraju, a jednocześnie być propagatorem turystyki wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Pismo to przez dwudziestojednoletni okres istnienia ustaliło swój sobie właściwy profil - propagując zarówno turystykę i krajoznawstwo krajowe jak i zagraniczne. Posiada ustalone działy i rubryki.

Miesięcznik "Gościniec" w pierwszej swej fazie istniał jako pismo przeznaczone przede wszystkim dla przewodników turystycznych, ostatnio zostało przemianowane na turystyczne pismo problemowe, w przeciwieństwie do "Światowida" nie ma ustalonego profilu, zajmuje się w zasadzie wszystkim co stwarza konieczność jakiegoś uporządkowania materiału; każdy czytelnik stopniowo przyzwyczaja się do swego pisma ze względu na zainteresowanie się pewnymi stale prowadzonymi działami bądź rubrykami czego dotychczas w "Gościńcu" brak. Należy przypuszczać, że jest to okres rozruchu i że w przyszłości pismo to nabierze jakiegoś zdecydowanego kierunku i treści. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pismo to winno być przeznaczone w pierwszym rzędzie dla członków naszego Towarzystwa. Należy jednak pamiętać, że zasadą wiodącą dla naszych wydawnictw - periodyków, winno być to, że żadne z nich nie powinno konkurować ze sobą, lub dublować wiadomości, a winno jak najbardziej uzupełniać się wzajemnie skoro "Gościniec" ma w pierwszym rzędzie służyć członkom Towarzystwa, to i część informacji przekazywana dotychczas przez Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego PTTK winna się znaleźć na łamach "Gościńca". W tej sytuacji nie wiem czy ma rację bytu wydawanie Biuletynu Informacyjnego jako osobnego pisma, czy przypadkiem nie należy po przerzuceniu części informacji do "Gościńca", pozostawić tylko Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego PTTK w formie bezpłatnej wkładki do Gościńca, a zawierającego w pierwszym rzędzie teksty uchwał władz PTTK lub ważniejszych aktów prawnych naszego Towarzystwa. Również zdaniem moim należy stopniowo dążyć do przekształcenia Gościńca z miesięcznika na dwuty-

godnik. W ten sposób pomyślany mariaż Gościńca z Biuletynem Informacyjnym Zarządu Głównego PTTK może stworzyć dogodny klimat i obowiązek wszystkich ogniw organizacyjnych, a także i członków PTTK do stałej prenumeraty Gościńca łącznie z wkładką informacyjną.

Oba roczniki "Wierchy", "Ziemia" winne pozostać nadal jako roczniki, jako roczne kompendium wiedzy o turystyce górskiej i krajoznawstwie. Należy jednak a szczególnie w odniesieniu do "Ziemi" usprawnić proces wydawniczy, żeby te roczniki ukazywały się najpóźniej w I kwartale następnego roku.

Pisma wydawane w formie ogólnokrajowych periodyków ze względu na specyficzny charakter naszego Towarzystwa, które zajmuje się wielkim wachlarzem zagadnień i opiera się w swej pracy na pracy społecznej swych członków, na pewno nie zaspokoi potrzeb wzmagającego się ruchu turystyczno-krajoznawczego, dlatego uważam, że dla podbudowy zasięgu naszych wydawnictw należy w oparciu szczególnie o ostatnio stosowany w naradach i zjazdach podział naszego kraju na trzy strefy: północną, środkową i południową - utrzymać istniejące już cztery biuletyny lokalne rozszerzając ich zakres, a mianowicie przekształcić:

- 1/ Informator Krajoznawczy wydawany przez Komisję krajoznawczą przy Oddziale Wrocławskim PTTK na biuletyn turystyczno-krajoznawczy Polski Południowej, obejmujący swym zasięgiem okręgi PTTK we Wrocławiu, Katowicach, Opolu, Kielcach, Krakowie i Rzeszowie.
- 2/ Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego na biuletyn turystyczno-krajoznawczy Polski Środkowej, obejmujący swym zasięgiem Okręgi PTTK w Zielonej Górze, Poznaniu, Łodzi, Warszawie /Okręg Mazowiecki/ i Lublinie.
- 3/ Biuletyn turystyczno-krajoznawczy Pomorza "Jantarowe Szlaki" wydawany przez Oddział PTTK w Gdańsku na biuletyn turystyczno-krajoznawczy Polski Północnej obejmujący swym zasięgiem Okręgi w Szczecinie, Koszalinie, Bydgoszczy, Gdańsku, Olsztynie i Białymstoku /obecnie już obejmuje te okręgi za wyjątkiem okręgu PTTK w Białymstoku/.
- 4/ Biuletyn Okręgu Warszawskiego "Barbakan Warszawski" pozostawić bez zmian - tak jak dotychczas wyłącznie o zasięgu obejmującym naszą stolicę Warszawę.

Biuletyny te w swoich profilach posiadałyby przede wszystkim za wyjątkiem "Barbakanu Warszawskiego" ze względu na jego specjalną specyfikę - dwa podstawowe działy: materiały krajoznawcze i informacje turystyczno-krajoznawcze. W dziale "Materiały Krajoznawcze" podawałyby informacje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości reprezentowanych terenów uwzględniając wszelkie wiadomości zarówno z dziedziny historii, przyrody i zagospodarowania gospodarczego. Biuletyny te poprzez nawiązanie bezpośredniej łączności z władzami lokalnymi, z wojewódzkimi konserwatorami Zabytków i Przyrody, z pracownikami naukowymi i pracownikami muzeów i placówek kulturalno-oświatowych, propagowałyby turystykę i krajoznawstwo wśród społeczeństw danego regionu.

W drugim podstawowym dziale "Informacje" - podawałyby wszystkie bieżące informacje przy współpracy z istniejącymi na ich terenie organizacjami turystycznymi oraz Wojewódzkimi Ośrodkami Informacji Turystycznej, dotyczące bazy turystycznej w każdej jej postaci, a więc aktualny stan i wszelkie zmiany w zakresie schronisk, stacji turystycznych, moteli, hoteli, campingów, pól namiotowych oraz punktów gastronomicznych. Podawałyby również zmiany dotyczące szlaków turystycznych. Należałoby stopniowo sięgnąć nawet do pośredniczenia poprzez te biuletyny między zakładami pracy w wymianie ośrodków zakładowych, lub zamianie miejsc w tych ośrodkach.

Ze względu na różnorodność form uprawianej turystyki, żaden miesięcznik lub nawet tygodnik o zasięgu ogólnokrajowym nie zadowoli poszczególnych turystów w zakresie wiadomości i informacji dotyczących uprawianych przez nich poszczególnych dyscyplin, należałoby więc do każdego biuletynu przydzielić poszczególne dyscypliny turystyki kwalifikowanej, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że zagadnienia krajoznawstwa, opieki nad zabytkami oraz ochrony przyrody dotyczącego danego terenu są tak ze sobą stopione, tak podstawowe, że samo przez się będą tworzyć podstawową treść tych biuletynów. Jeżeli chodzi o poszczególne dyscypliny turystyki kwalifikowanej, to zagadnienia turystyki górskiej, narciarskiej górskiej, speleologii - umieściłbym w biuletynie wydawanym w przyszłości we Wrocławiu, zagadnienia turystyki żeglarskiej, kajakowej, podwodnej w biuletynie "Jantarowe Szlaki", turystykę motorową, kolarską i turystykę pieszą w biuletynie łódzkim. Należy również wziąć pod uwagę, że ze względu na to, że w obec-

nej chwili tworzymy przy każdym Okręgu Pracownie Krajoznawcze, to biuletyny o których mowa, mogą się stać wydawnictwami, w których te pracownie będą mogły publikować swoje prace.

Pod względem organizacyjnym należy przy każdym biuletynie powołać kolegia redakcyjne składające się z przedstawicieli poszczególnych okręgów, przy tym w każdym okręgu pod przewodnictwem przedstawiciela swego w kolegium należy stworzyć zespoły redakcyjne, które miałyby na celu przez kontakty z aktywnym społecznym danego okręgu oraz przedstawicielami muzeów, pracownikami naukowymi i innymi przedstawicielami władz i urzędów zbierać odpowiednie materiały do swoich biuletynów. Te same zespoły mogłyby się stać również ogniwem pośrednim dla redakcji naszych centralnych periodyków jak "Światowid", "Gościniec", "Wierchy", "Ziemia".

Biuletyny wydawane dla poszczególnych części naszego kraju w założeniu swym nie miałyby wyłącznie na celu dostarczenia materiałów i informacji tylko członkom naszego Towarzystwa, ale dostarczałyby również materiał informacyjny zarówno organizacjom turystycznym działającym na tym terenie, oraz zakładom pracy i poszczególnym obywatelom interesującym się krajoznawstwem i turystyką. Biuletyny te mogłyby spełniać jeszcze jedną doniosłą rolę w stosunku do naszego Towarzystwa, a mianowicie łączyłoby do wspólnych akcji poszczególne okręgi z czego bardzo wiele mogłyby skorzystać okręgi organizacyjnie słabsze. Niemniej przy obecnej tendencji tworzenia mikroregionów, jak to ma miejsce z mikroregionem Kraków - Katowice - Opole oraz z mikroregionem Szczecin - Koszalin - Gdańsk; w wielu przypadkach winno nastąpić w naszej organizacji wspólne działanie w szczególności w zakresie zagospodarowania turystycznego, w organizowaniu wspólnych imprez nieraz nawet i kilku okręgów.

Trudno w tak krótkim artykule wykazać wszystkie korzyści jakie wypływają z zorganizowania wyżej podanej bazy wydawniczej. Tak jak zaznaczyłem wyżej przy zasadzie, że żadne wydawnictwo nasze nie konkuruje ze sobą, a tylko uzupełnia się wzajemnie - tak zorganizowana obsługa prasowa w dziedzinie turystyki, krajoznawstwa winna w pełni zaspokoić potrzeby naszego społeczeństwa w tej dziedzinie, a jednocześnie stworzyć możliwość oddziaływania na racjonalne wykorzystanie wolnego czasu. Jednakże po to, żeby tego rodzaju zamierzenia mogły być zrealizowane należy wysunąć kilka postulatów do rozwiązania przez delegatów VIII Walnego Zjazdu PTTK a mianowicie:

- 1/ stopniowo przekształcić miesięcznik "Gościniec" w pismo dwutygodniowe posiadające wkładkę miesięczną - biuletyn informacyjny Zarządu Głównego PTTK. Winno się również rozważyć czy nie należałoby powołać większego zespołu w formie kolegium dla redagowania tego pisma do którego zespołu włączyć również przedstawicieli z poszczególnych okręgów. Zespół ten winien opracować podstawowe kierunki, treść i profil tego pisma.
- 2/ pozostawić oba roczniki "Wierchy" i "Ziemia" jako roczniki, stopniowo zwiększając ich objętość i nakład z jednoczesnym usprawnieniem kolportowania tych wydawnictw w pierwszym rzędzie przez nasze jednostki organizacyjne, punkty sprzedaży PTTK tam gdzie istnieją i przez wytypowane księgarnie wojewódzkie "Domu Książki".
- 3/ w stosunku do wyżej omówionych terenowych biuletynów w celu zapewnienia im właściwej możliwości rozwoju:
 - a. przyznać po dwa pełnopłatne etaty dla każdej redakcji biuletynów w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Wrocławiu. Etaty: redaktorów naczelnych i sekretarzy redakcji;
 - b. powołać kolegia redakcyjne składające się z członków naszego Towarzystwa dla każdego biuletynu oraz zespoły redakcyjne w poszczególnych okręgach;
 - c. uzyskać przydział odpowiedniej ilości papieru dla tych wydawnictw oraz zezwolenie na druk. Ustalić początkowo nakład tych biuletynów od 2000 egz. do 4.000 egz. w zależności od stanu rozwoju istniejącego biuletynu.
 - d. ustalić jednakową cenę pojedynczego egzemplarza dla tych biuletynów na 5,- zł za egzemplarz, prenumeratę roczną 60,- zł.
 - e. w pierwszym okresie rozruchu dostosować odpowiednią dotację na wydawanie tych pism w zależności od już osiągniętych możliwości finansowych - przy tym dotacja ta winna wynosić taką sumę, żeby można było wydawać pismo regularnie i w ustalonej cenie sprzedaży pojedynczego egzemplarza.

g/ ponieważ te biuletyny miałyby na celu informowanie społeczeństwa z zakresu informacji turystycznej, wypoczynkowej, uzgodnić z zarządami centralnymi, organizacji turystycznych jak Orbis, Gromada, Turysta itp. oraz COIT ryczałtową wpłatę na rzecz tych biuletynów w zamian za prawo umieszczenia wszelkich informacji turystycznych przez ich terenowe ogniwa nieodpłatnie. Wpłaty te dokonywane byłyby na konto Zarządu Głównego PTK któryby odpowiednio je rozdzielał pomiędzy poszczególne biuletyny.

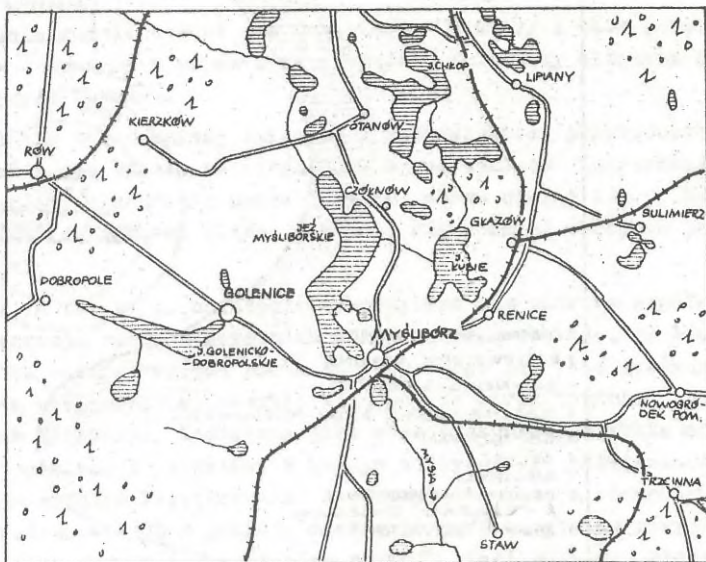
Na zakończenie chciałbym krótko poruszyć zagadnienie kolportażu naszych pism, a przynajmniej tylko drobnego odcinka tego zagadnienia. Korzystając z naszej bazy turystycznej - ze schronisk i stacji turystycznych - rzadko kiedy w jakimś obiekcie naszym jest zorganizowana czytelnia lub kącik prasowy, w którym turysta korzystający z obiektu mógłby zapoznać się z naszą prasą. W tym roku odwiedzając kilka obiektów w różnych stronach Polski, tylko w schronisku "Samotnia" stwierdziłem coś w rodzaju namiastki czytelnicy, w której pośród dzienników lokalnych znajdował się magazyn turystyczny "Światowid". A sądzę, że właśnie w takich punktach oraz w naszych klubach, oddziałach winne być zorganizowane czytelnie pism, w których by był pełny asortyment naszych pism.

MATERIAŁY KRAJOZNAWCZE

Czesław Piskorski

GOLENICE, WIEŚ - MUZEUM I PROBLEMY ZAGOSPODAROWANIA TURYSTYCZNEGO OSADY

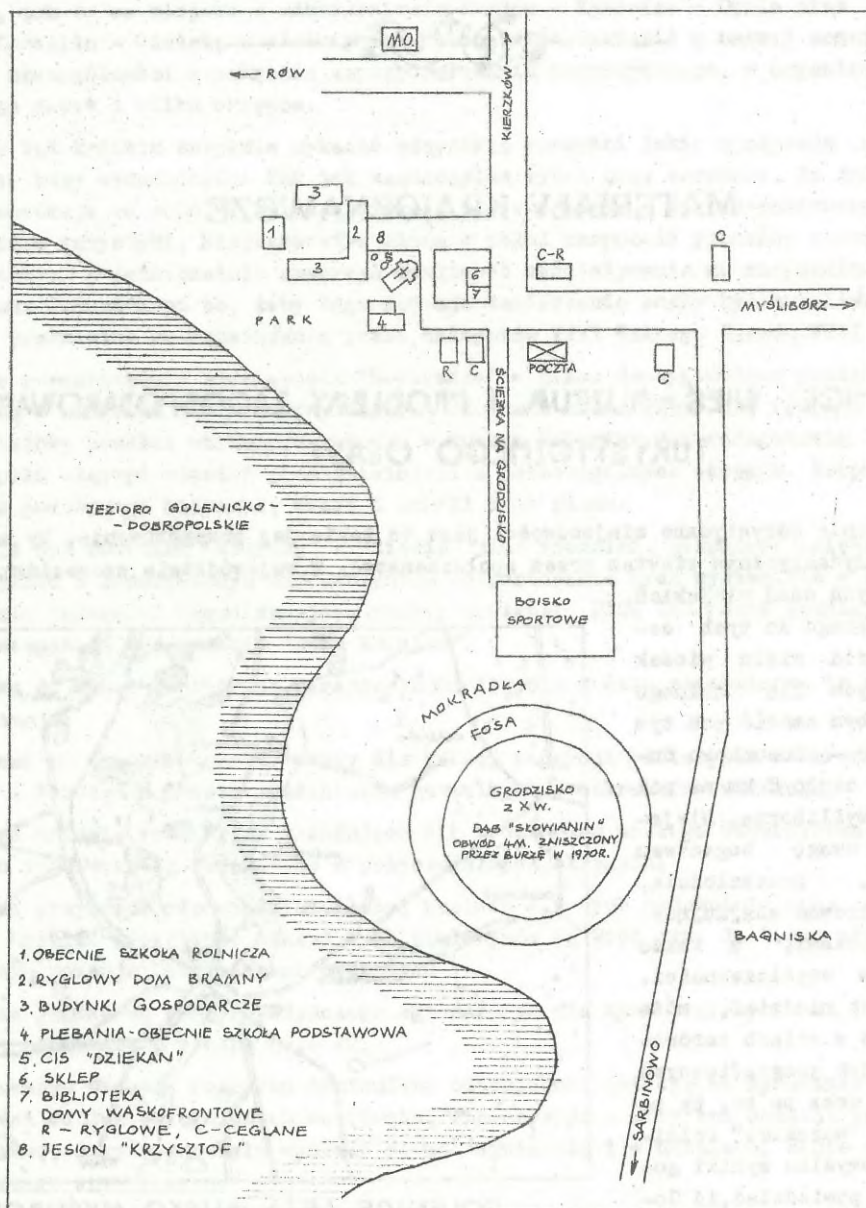
Zagospodarowanie turystyczne miejscowości jest to takie jej przygotowanie, by mogła ona być zwiedzana z dydaktycznym efektem przez społeczeństwo. W województwie szczecińskim, mającym tak wiele ciekawych osad wiejskich, osiedla dostosowanego do tych celów nie ma. Spośród wielu wiosek charakterystycznych dla dolnego Przyodrza chciałbym omówić pod tym względem Golenice - stosunkowo dużą wieś położoną około 8 km na północny zachód od Myśliborza. Miejscowość ta zwraca uwagę bogactwem form budownictwa, przeszłością, którą można ilustrować znajdującymi się tutaj zabytkami, a także wielkim dorobkiem współczesności. Turysta, zwłaszcza młodzież, może zwiedzać Golenice w celach zarówno historycznych, jak geograficznych i przyrodniczych oraz po to, by poznać współczesny "warsztat" rolnicy osiągnący pomyślne wyniki gospodarcze. Można powiedzieć, iż Golenice mają praktycznie prawie wszy-



GOLENICE LEŻĄ BLISKO MYŚLIBORZA

stkie walory, jakich się żąda od nowoczesnego krajoznawstwa. Dostępność komunikacyjna ułatwia organizowanie tu wycieczek krótkich, beznoclegowych. Goleniçe nie są jeszcze pod względem turystycznym zagospodarowane, lecz osada ma walory, które powinny być dopiero odpowiednio wyeksponowane, tak by z pożytkiem służyły dydaktycznym celom obsługi ruchu turystycznego.

Ziemia Myśliborska - kraina dawnych Liciakawików - to obszar bogaty w jeziora, dobrze zagospodarowany pod względem rolniczym, stosunkowo słabo zalesiony. Jest to bardzo stary rejon osadniczy. Dokumentami tego osadnictwa są przede wszystkim liczne grodziska, czyli ruiny dawnych słowiańskich grodów obronnych. Grodzisk - jak wynika z literatury przedmiotu - jest na Pomorzu Zachodnim około 300, a w województwie szczecińskim ponad 100. O grodach i grodziskach uczy się w szkole młodzież, mimo to rzadkim zjawiskiem jest maturzysta, który potrafi określić, co to jest grodzisko. Nieliczni są również nauczyciele znający te sprawy, a tylko wyjątkowi widzieli grodzisko na własne oczy. Sprawa zresztą nie jest zbyt prosta. Nasi ojcowie z zasady budowali swe "fortece" w miejscach trudno dostępnych; obiekty wzniesione niegdyś na terenach obecnych miast nie zachowały się, gdyż są dziś zabudowane. Wiele dawnych grodów pokrył las i zdarza się, iż nawet archeolog posiadający dokładną lokalizację nie może znaleźć dawnej twierdzy.



GOLENIÇE - PRZYKŁAD WSI PRZY KTÓREJ ZACHOWAŁO SIĘ CZYTELNE GRODZISKO SŁOWIAŃSKIE Z X WIEKU

W Golenicach około 300 m na południe od wsi znajduje się jedno z najlepiej zachowanych, a równocześnie łatwo dostępnych grodzisk; przylega ono bezpośrednio do bitej szosy wiodącej w kierunku Sarbinowa. Na miejsce można dojechać autobusem i pokazać młodzieży, a także i dorosłym, jak przed tysiącem lat fortyfikowali Słowianie swe twierdze.

Grodzisko /czyli dawny gród obronny - czyba Licikawików?/ wzniesiono w wieku X, a opuszczone ono zostało na przełomie XII i XIII w., gdy nowe metody walki przekreśliły obronne znaczenie dotychczasowego punktu wśród bagien nad brzegiem jeziora. Kiedyś niewątpliwie wznosiły się tu ostrokoły i inne zabudowania; drewniane budynki nie przetrwały do naszych czasów, ale zachowała się doskonale dawna fosa biegnąca dokoła wzniesienia głęboka na 8 m i jeszcze obecnie napełniona wodą. Obwód korony grodziska liczy 260 kroków, a jego średnica 75 kroków. Nie jest to może obiekt szczególnie wielki, lecz wystarczający, by zwiedzających "przenieść w X wiek" i zapoznać z metodami słowiańskiego budownictwa obronnego, tym bardziej że krajobraz zachował się w stanie dość pierwotnym: z obydwu stron szosy nadal są bagna /pewnie mniejsze niż przed wiekami/, które broniły dostępu. Dopiero budowa szosy do Sarbinowa przecięła zalane wodami torfowiska umożliwiając dostęp do tego doskonale zachowanego obiektu.

Grodzisko w Golenicach jest tylko jednym z wielu walorów tej miejscowości. Godna uwagi jest przede wszystkim położona na północ od dawnego grodu osada o starych tradycjach. W XIII-XIV w. było to miasto, w którym rezydował archidiakon. Wówczas otrzymało ono "minimiejskie" założenia, które do naszych czasów w dużej mierze przetrwały. W osadzie są dobrze zachowane:

- zespół folwarczny składający się z wielu obiektów gospodarczych wzniesionych systemem ryglowym;
- barokowy pałac /odbudowany po wojennych zniszczeniach/;
- kościół z połowy XVIII w. z potężną wieżą /punkt widokowy/ w centrum wsi. W świątyni wiele szczegółów charakterystycznych dla epoki, w jakiej powstał; między innymi można oglądać łóżę dawnego feudała, do którego Golenice w XVIII i XIX w. należały;
- potężny, rozległy i bogaty w rzadkie okazy drzew park przy dworze, który sięga aż po brzegi jeziora i ma wszystkie warunki, by być nie tylko terenem rekreacji, ale także nauki przyrody /naturalnie po uporządkowaniu, oznaczeniu drzew, umieszczeniu tabliczek informacyjnych, rekonstrukcji dawnych alei grabowych i kasztanowych itp./;
- liczne chałupy obok parku typowe dla Pomorza Zachodniego, a szczególnie dla południowej jego części, a więc chaty wąskofrontowe konstrukcji ryglowej, kryte strzechą i późniejsze - zbudowane na przełomie XIX i XX w. domy mieszkalne z czerwonej cegły, ale nadal zgodnie z miejscową tradycją stojące szczytem do ulicy, wreszcie domy z pierwszej połowy XX w. już w kształcie miejskich will;
- liczne pomniki przyrody. Przy kościele rośnie wysoki cis drzewiasty "Diakon" i obok potężny jesion "Krzysztof". Stare i rzadkie drzewa są w parku i na grodzisku /niestety olbrzymi dąb "Słowianin" przed kilku laty zniszczyła burza/.

Jak już wspomniano, Golenice mają nie tylko walory związane z środowiskiem przyrodniczym oraz dawną architekturą. W dworze mieści się szkoła rolnicza, a w zabudowaniach folwarcznych - PGR szczycący się licznymi osiągnięciami w zakresie hodowli bydła, chowu cieląt itp. Stąd pochodzą krowy-rekordzistki pod względem wydajności mleka. PGR może się również szczycić zbiorami ziemioplodów, szczególnie buraków.

Walorów osiedla jest wiele; chodzi o to, by je należycie wykorzystać dla potrzeb współczesnego ruchu krajoznawczego. Analiza wzrostu ruchu w ostatnich kilku latach wykazuje, że liczba osób pragnących zwiedzać kraj szybko rośnie. Wzrost ruchu turystycznego jest bez porównania szybszy niż przyrost obiektów mogących przyjmować wycieczki. Wiadomo, że coraz trudniej jest dostać się na Wawel czy do Łańcuta lub Nieborowa. Konieczne jest więc stosunkowo szybkie zwiększenie liczby wartych zwiedzania miejscowości i obiektów. W każdym województwie miejscowości takich powinno być kilka, w przeciwnym wypadku "spiętrzenia" i "szczyty" ruchu, a równocześnie i dewastacja istniejących zespołów krajoznawczych w jakiejś mierze przygotowanych do przyjmowania wycieczek będzie rosła. Należy więc szybko stworzyć plan rozwoju sieci muzeów, skansenów itp. Ale muzea i skanseny to obiekty w dużej mierze "martwe". Wydaje się, że obok nich na-

leży tworzyć muzea nowych typów - obiekty żywe, gdzie turysta wypoczywając uczy się równocześnie wielu nowych zjawisk, poznaje i dawne dzieje kraju i jego współczesny dorobek. Takim "ze-
społem dydaktycznym" w skali powiatu, może województwa, mogłyby być Golenice; konieczne jest
jej zagospodarowanie dla tych celów. Teraz można korzystać z noclegów w Myśliborzu /schronisko
PTTK, sezonowe schronisko szkolne, hotel miejski/ i tam również żywić wycieczki. W przyszłości
jednakże pożądane byłoby inne załatwienie tych spraw. Program zagospodarowania Golenic dla tu-
rystów powinien obejmować zarówno problemy bazy recepcyjnej, jak i sprawy dydaktycznego i re-
kreacyjnego przygotowania do tego celu osady.

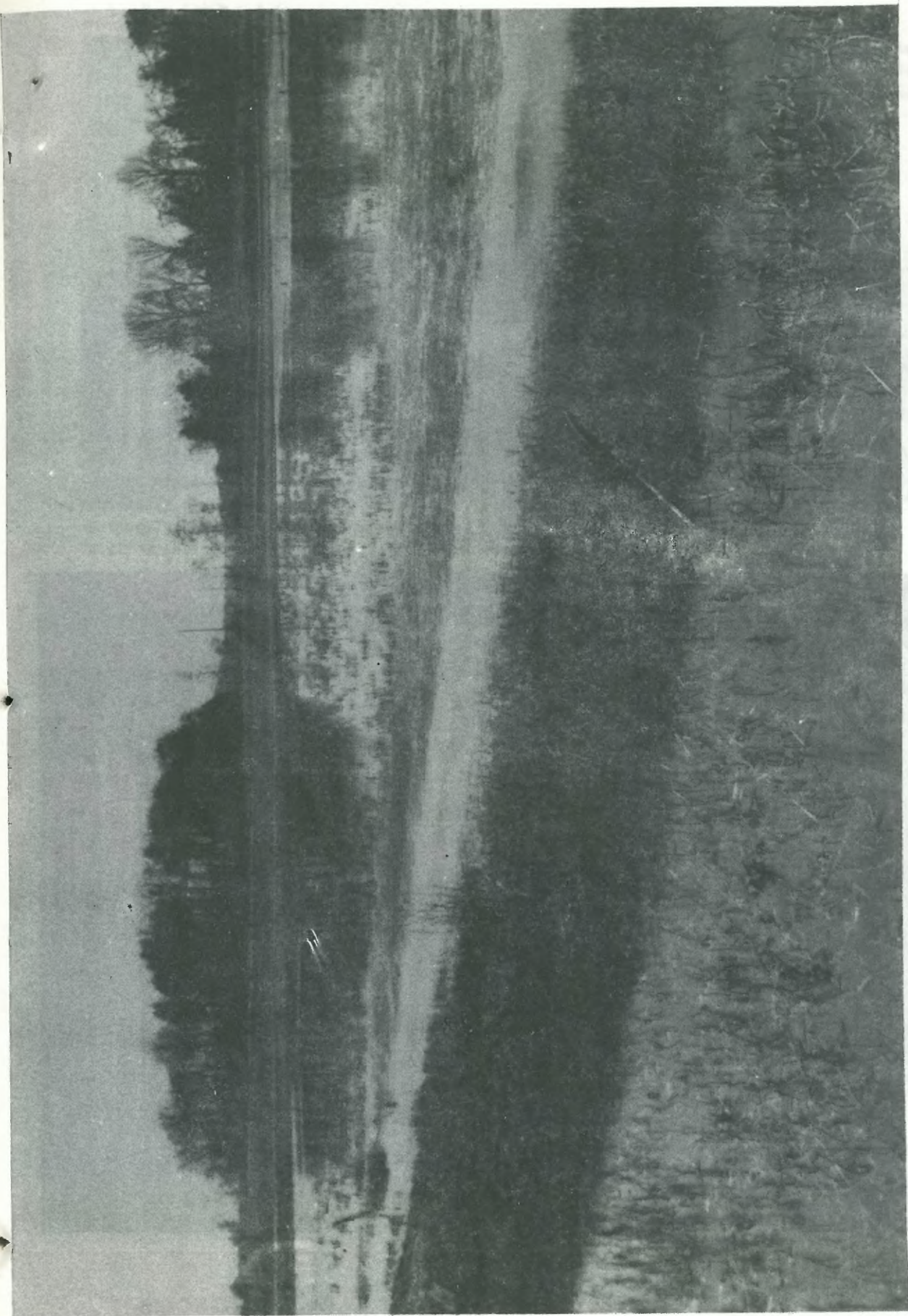
Ze spraw merytorycznych należy:

- odtworzyć /w miarę możliwości/ krajobraz okolic grodziska, by pokazać zwiedzającym, jak te
tereny wyglądały przed dziesięcioma wiekami. Rekonstrukcja fragmentu ostrokołu lub innych za-
budowań /w których mógłby się mieścić punkt sprzedaży przewodników po Golenicach czy innych
pamiątek/ opatrzona odpowiednimi tablicami informacyjnymi /opisy krajoznawcze/ w wielkiej
mierze uatrakcyjniłby obiekt;
- zabytki otoczyć odpowiednią opieką i zadbać o ich estetyczne otoczenie. W wiosce powinni być
czynni przewodnicy, którzy by po niej oprowadzali /funkcja nauczycieli czy starszej młodzie-
ży szkolnej/;
- uporządkować park, oznaczyć drzewa, postawić ławki, stworzyć warunki dla spokojnej i cichej
rekreacji;
- uatrakcyjnić wypoczynek nad wodą: olbrzymie Jezioro Golenicko-Dobropolskie o powierzchni 222
hektarów i długości 5 km warunki takie stwarza. Przy plaży powinna się znajdować wypożyczal-
nia taboru wodnego /kajaków, łodzi wiosłowych - może prowadzona przez LZS-y/, pożądane są bo-
iska dla siatkówki itp. Plaża pozwoliłaby może na określenie Golenic jako "wsi letniskowej"
/warunki naturalne istnieją/. Dla wędkarzy należy wyznaczyć miejsca połowu ryb.

Program ten nie wyczerpuje zagadnień zagospodarowania. Przyjmując, że do Golenic w zasa-
dzie turyści będą przybywali na jeden dzień, trzeba pomyśleć o noclegach dla wycieczek spóźnio-
nych, które przyjadą pod koniec dnia. Można to rozwiązać przez stworzenie sezonowego schronis-
ka szkolnego w miejscowej szkole oraz przez organizację kwater prywatnych. Jeszcze ważniejsza
od noclegów jest gastronomia. Tu konieczna jest estetyczna gospoda z odpowiednim zapleczem i
urządzeniami sanitarnymi o wystarczającej powierzchni. Dobrze by było, gdyby była zagospodaro-
wana regionalnie, z charakterystycznymi potrawami wiejskimi /np. tak poszukiwana maślanka z zie-
mniakami, a z droższych potraw ryby z pobliskiego jeziora itp./. Być może, że dla tych celów
dałoby się wykorzystać dwie, trzy blisko siebie stojące chałupy kryte strzechą, łącznie z zabu-
dowaniami gospodarczymi, gdzie wśród zabytkowego już sprzętu rolniczego, drabiniastych wozów
itp., podawano by proste posiłki. Wspaniale nadawałyby się tu ryglowe zabudowania i podwórze
folwarczne.

Celem tych uwag jest zwrócenie uwagi na osadę, która może pełnić funkcję miejscowości wy-
cieczkowej, przy połączeniu programu dydaktycznego z programem wczasowo-wypoczynkowym.





GOLENICE -- Grodzisko /kępa drzew na wzgórzu po lewej stronie/
Na pierwszym planie rozległe bagnisko /d. część jeziora/

Rot, mgr Krystyna Łyczywek



Golenice - widok ogólny

Fot. Kr. Łyczywek



Golenice. Odbudowany pałac.

Z lewej strony ryglowe zabudowania gospodarcze.

Fot. Kr. Łyczywek

Od Redakcji

W związku z rocznicami jakie w tym roku przypadają, a związanymi z osobą Józefa Wybickiego, twórcy naszego hymnu narodowego, przedstawiamy opis miasta Skarszewy, miasta w którym Józef Wybicki spędził pierwsze lata swojej młodości. Miasto, które stało się dla niego odskocznią dla jego kariery politycznej.

Edwin Franciszek Kozłowski

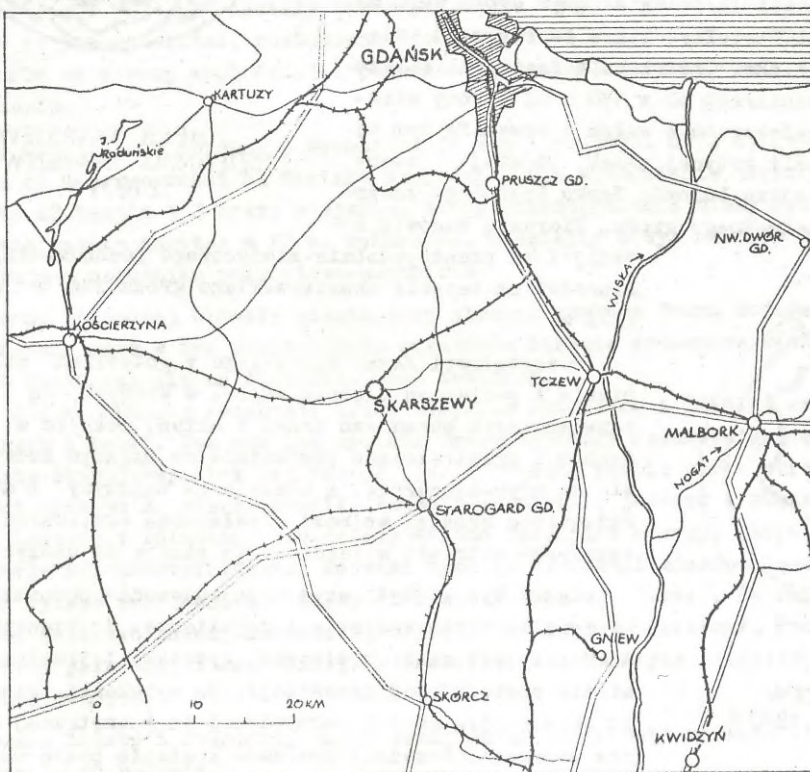
ZABYTKI SKARSZEW

HISTORIA MIASTA

Skarszewy w dokumencie z 1198 r. figurują jako Równino /Revinov/ później Skarszewo, od 1466 r. jako Skarszewy z łacińskiego Skarszewiensis. Wieś Równino w 1174 r. darował ks. Grzymysław swemu wiernemu rycerzowi, a po jego bezpotomnym zejściu, ks. Grzymysław daruje Skarszewy wraz z okolicą Joannitom. Pierwsze zabudowania joannitów przed 1198 r. zburzyli Prusowie, lecz po 1198 r. ponownie odbudowano gród. Joannici posiadali baliwat w Skarszewach. Skarszewy otrzymały prawa miejskie w 1275 r. lecz niepełne, gdyż dotyczyły prawa składu dla kupców, którzy drogą "via domini Grimislaui" udawali się do Gdańska. W 1305 r. Joannici przenoszą stolicę komturstwa do Skarszew. W 1320 r. miasto otrzymuje pełne prawa miejskie, które potwierdza Zakon w 1341 r. Zapewne już przed 1300 r. stał kościółek oraz miasto otoczone było murami. W 1370 r. joannici sprzedają komturstwo skarszewskie krzyżakom. Od tego czasu komturowie krzyżaccy rezydują na zamku, komturstwo włączone jest do wójtostwa tczewskiego. W 1410 r. bp. Kropidło z piastowskich



HERB SKARSZEW
W/G PROF. GUMOWSKIEGO





HERB SKARSZEW Z OKŁADKI KSIĄŻKI
DR E. WASCHINSKIEGO, GESCHICHTE
DER JOHANNITERKOMTUREI UND STADT
SCHÖNECK WESTPR. MIT EINEM ANH-
ANG VON URKUNDEN. DANZIG 1904.

przyłączono Skarszewy do pow. kościerskiego, co przyspie-
sza upadek miasta. W 1918 r. miasto przyłączono do Polski.
Dnia 2.IX.1939 r. zajmują miasto Niemcy. Armia Radziecka
8.III.1945 r. oswobodziła miasto. Miasto obecne liczy oko-
ło 4 tys. mieszkańców.

ZABYTKI MIASTA SKARSZEWY

ZAMEK

Gród w Skarszewach istniał w okresie VIII do XIII w.
Był usytuowany na Zamkowej Górze na stromym cyplu wału mo-
renowego w zakolu rzeki Wietcisy, która tworzyła tu nie-
przebyte bagna i rozlewiska. Grodzisko o kształcie zbliżo-
nym do prostokąta i rozmiarach 60 x 130 m od strony mias-
ta oddzielone było prawdopodobnie wałem i rowem. Na tym to
terenie Joannici wzniesli gotycki zamek, później zwany
Zamkiem Wysokim. Późniejsze budowle Zamku Średniego zatar-
ły całkowicie ślady pierwotnego grodu. Pierwszą budowlę z-



HERB SKARSZEW
Z "DZIENNIKA SKARSZEWSKIEGO"
Z 1931 R.

begły i to prawdopodobnie miejscowego pochodzenia, wzniesli
Joannici na terenie skarszewskiego grodu już w początkach
XIII w.

Pozostałości Zamku Wysockiego z gotyckimi sklepieniami
piwnic i parterową częścią murów, w których są fragmenty
renesansowych obramowań drzwi i okien, pokryto w XIX wieku
dachem i przystosowano pierwotnie na magazyn solny, następ-
nie na młyn-kaszarnię, a obecnie na magazyny i mieszkania.
Nadwątlone czasem, wojnami a zwłaszcza eksploatacją w XIX w.
zameczysko dotrwało w bardzo złym stanie do naszych czasów.

Zamek Wysoki był rezydencją wojewodów pomorskich; czę-
sto gościli w nim królowie i dygnitarze I Rzeczypospolitej.
Zachowały się sale: królewska, rycerska i jadalna, lecz w
stanie postępującej dewastacji. Na wysokości trzech metrów
od strony północnej i południowej od zewnętrznej ściany mu-
rów wmurowali Krzyżacy dwa duże kamienie polne na znak zwy-
cięstwa nad wojskami husyckimi, które w 1433 r. zajmowały



HERB SKARSZEW
Z PLANU MIASTA Z 1810 R.

miasto i zamek. Zamek Wysoki łączył się prawdopodobnie podziemnym gankiem z farą. Otaczające Zamek Wysoki mury i baszty nie zachowały się.

W 1965 r. na ścianie wschodniej zamku wmurowano tablicę upamiętniającą działalność autora naszego Hymnu Narodowego gen. Józefa Wybickiego, który w tutejszym Sądzie Grodzkim praktykował w latach 1762-1765.

Zamek Średni zwano także zamkiem drugim. Stanowił on uzupełnienie Zamku Wysokiego - mieścił się tu budynek Sądu Grodzkiego, archiwum, administracja starościńska, znajdowały się pomieszczenia gospodarcze, stajnie, mieszkania dla straży, służby zamkowej i folwarcznej. Teren jego był otoczony murem obronnym i basztami. Od strony miasta znajdował się wjazd, którego broniła brama z mostem zwodzonym i suchą fosą. Zachował się tylko fragment muru obronnego, a na fundamentach jednej z baszt i budynku sądowego wzniesiono w XIX w. budynek mieszkalny. Fosę zasypiano w XVIII w. W 1949 r. pożar strawił dawne budynki gospodarcze i mieszkalne w północno-wschodnim narożniku Zamku Średniego. Po zniwelowaniu terenu na uzyskanym placu PMRN zorganizowało targowisko miejskie.

Obecne Stare Miasto w XIII w. było podzamczem. Szybki rozwój tej osady i uprzywilejowanie jej w 1274 r. prawem składu, a następnie w 1320 r. nadanie jej praw miejskich skłoniło Joannitów do ufortyfikowania u podnóża Zamkowej Góry od strony północnej /obecnie ul. Gen. Sikorskiego/ obszaru, na którym wybudowano: młyn, folusz, browar, karcznię itp. Całość otoczona moczarami Wietcisy, rozlewiskiem stawów i fosami łączył z zamkiem most zwodzony, który usytuowany był u podnóża Zamkowej Góry. Stromą skarpą prowadziła droga do Bramy Wojewody /zwanej też Północnym Przepustem lub Bramą Młyńską/, która znajdowała się obok baszty przy kościele farnym. Zachowały się resztki muru i przypór mostu zwodzonego oraz fragment baszty przy farze. Na podzamczu znajduje się także zabytkowy budynek dawnej karczmy z XIX w. i budynek mieszkalny, także z połowy XIX w. Późniejsze Podzamcze zlokalizowano na prawym brzegu Wietcisy naprzeciw Przedmieścia Chojnickiego.

Zabudowania te dały początek ulicom Bednarskiej i Polnej. Nie posiadało ono jednak charakteru gospodarczego lecz stanowiło część wyposażenia zamku właściwego.

MURY OBRONNE MIASTA

Zapewne już w 1274 r. otaczały teren podzamcza mury obronne z kamienia polnego. Mury te, dochodzące do 5 m wysokości, rozbudowano po 1320 r., a w XV wieku nadbudowano cegłą. Znaczne połacie murów od strony wschodniej i południowej szczęśliwie zachowały się wraz z basztami do naszych czasów.

Miasto otaczał mur obronny o wysokości do 8 m i grubości do 2 m. Jeszcze w chwili obecnej przekracza on 6 m wysokości na odcinku wschodnim. Dla wzmocnienia obronności w pasmie murów umieszczono 22 baszty i 2 bramy miejskie, które prawdopodobnie miały rozbudowany system przedbramia. Dwie baszty narożne w XV w. wyburzono, stawiając w tym miejscu basteje; zachowała się tylko basteja w narożniku południowo-wschodnim.

Od strony północnej broniły miasta mury obronne zamku z Bramą Wojewody. Brama znajdowała się przy farze, gdyż w tym miejscu było przejście łączące podzamcze z zamkiem. W odległości około 50 m znajdował się na Wietcisie most zwodzony.

W połowie XIX w. Prusacy rozebrali bramy miejskie Chojnicką i Gdańską oraz znaczne partie murów obronnych i baszt. Ten sam los spotkał Bramę Wojewody /zachowała się jedynie jedna ze ścian baszty stosującej obok tej bramy/ jak i znaczną partię murów obronnych zamku. Od strony południowej dostępu do miasta broniły także poza murami, jezioro i bagna. Obronność murów od strony zachodniej i północnej wznosiły stromo opadające skarpy, które na odcinku północnym w XVI w. specjalnie ufortyfikowano. Resztki tych fortyfikacji ziemnych można dostrzec jeszcze obecnie na tyłach zabudowań ul. Ks. Siegiennego /dawna ul. Farna/. Do naturalnych walorów obronnych miasta zaliczyć należy rzeczkę Wietcisę /lewy dopływ Wierzycy/, która opływa miasto i zamek od strony północnej i zachodniej. W Średniowieczu tworzyła rozlewiska i bagna, dodatkowo utrudniające dostęp.

Zachowane baszty i fragmenty baszt wskazują na odmienną w kształcie, wielkości i budulcu poszczególnych budowli.

I taki:

- Zachowane fragmenty fundamentów baszty w narożniku północno-wschodnim o rozmiarach około 3 x 4 m świadczą, że był to obiekt niewielki, zresztą stroma i okazałych rozmiarów skarpa w tym miejscu pozwalała budowniczym ograniczyć tę budowlę bez uszczerbku dla ówczesnego systemu obronnego miasta.
- Baszta pomiędzy ulicami Ogrodową a Rzeczną /na tyłach plebanii/ ma zaokrąglone naroża; jej wymiary wynoszą: szerokość 8,20 m, długość 3 m, wysunięcie przed linię murów nie przekracza 2 m, zachowana wysokość nie przekracza 4 m; budowla ta ma jedynie kamienne fundamenty.
- Przy ul. Ogrodowej /na wprost fary/ zachowały się resztki furty, prawdopodobnie z XVIII w.
- Także przy ul. Ogrodowej w pobliżu ul. Kościuszki zachowała się boczna ściana kamiennej baszty, wskazująca długość budowli na około 5 m i takie było wysunięcie tej baszty przed linię murów. Zachowany fragment strzelnicy bocznej wskazuje, że była to baszta z obroną boczną.
- Kolejnym obiektem w systemie murów obronnych była Brama Gdańska z przedbramiem, niestety nie zachował się żaden fragment tego założenia obronnego, jedynie plan miasta z 1820 r. wykazuje fragment ściany bocznej tej bramy z przedramieniem.
- Za bramą Gdańską znajdowała się niewielka baszta z kamienia, którą mieszkańcy okolicznych posesji /około roku 1960-63/ rozebrali, gdyż groziła zawaleniem. Zachowały się zaledwie niki ślady fundamentów i niższe partie kamiennych murów obronnych.
- Prawdopodobnie istniała jeszcze jedna niewielka baszta pomiędzy wyżej wspomnianą a basztą narożną, lecz brak po niej śladu.
- W najlepszym stanie zachował się wschodnio-południowy narożnik murów obronnych, gdyż poza ciągłością muru zachowały się tu dwie baszty. Baszta Skazańców oraz fragmenty przyziemne dalszych baszt i murów.
- Baszta Skazańców jest najbardziej okazałą z zachowanych baszt. Jako baszta narożna, na planie koła o średnicy 10 m, ma od strony wschodniej wybrzuszenie także na planie koła, lecz o średnicy około 3 m. Budowlą ma jedynie kamienny fragment, zaś pozostałą jej część wykonano z cegły gotyckiej. Mury obronne łączące się z Basztą Skazańców są do wysokości 4 m z kamienia polnego, dalej nadbudowano je cegłą. Cegły Baszty Skazańców, nadbudowy murów i innych baszt są tych samych rozmiarów, co wskazuje na ten sam okres budowy. Według niektórych źródeł wzmocnienie murów obronnych itp. nastąpiło po wojnie trzynastoletniej, a więc po 1466r. Tak więc możemy z wielkim prawdopodobieństwem określić czas budowy Baszty Skazańców na koniec XV w. Baszta Skazańców ma cechy bastei. Ten system obronny w tych latach wchodził na arenę budowli obronnych. Przekazy ludowe i legendy wiążą Basztę Skazańców z miejskim wymiarem sprawiedliwości, gdyż tu wykonywano wyroki śmierci i to niejednokrotnie w bardzo wyrafinowany sposób.
- Kolejną basztą, pierwszą w linii południowej murów obronnych licząc od narożnej Baszty Skazańców, jest dobrze zachowana mała kamienna baszta o rozmiarach: długość 3 m, szerokość 5 m, zachowana wysokość 4 m. Baszta ta budowana jest jak i mur obronny z kamienia, ma resztki nadbudowy z cegły oraz prostokątne naroża częściowo wypełnione cegłą. Są to wyraźne ślady reperacji murów obronnych po wojnie trzynastoletniej.
- Kolejna baszta, tzw. Baszta Wysoka, zachowała tylko ścianę boczną i fragment ściany frontowej. Zachowane fragmenty o szerokości 3 m, długości 3 m i wysokości 6 m pozwalają przypuszczać, że nazwa tego obiektu była zgodna z ówczesnym rozmiarem tej budowli. Baszta Wysoka miała w ścianie bocznej i frontowej strzelnicę. Zachowany fragment muru ceglanego o wysokości 2 m /nadbudowa z końca XV w./ zachował ozdobny wzór z tzw. zendrówki. W przyziemiu zachowały się fragmenty dalszej części tej baszty, jednak trudno z nich wywnioskować, jaka była pierwotna szerokość tej budowli.
- Kolejna baszta /na zachód od Baszty Wysokiej/ zachowała się w stanie szczątkowym. Jej rozmiary wynoszą: szerokość 4 m, długość 3 m, wysokość 1,5 m. Zachowany fragment murów tej baszty nie ma nawet pełnej grubości muru, gdyż większość kamieni została wybrana z muru zewnętrznego.

- Kierując się dalej w kierunku zachodnim odnajdujemy okazałe fragmenty murów obronnych, z których odcinek przy kolejnej baszcie o rozmiarach: długość 10 m i wysokość do 5 m został w latach sześćdziesiątych poddany konserwacji.
- Znajdujące się obok fundamenty kolejnej baszty o rozmiarach szerokość 5 m, długość 4 m są jedyną pozostałością baszty, która do 1955 r. pełniła rolę domu mieszkalnego /w miejscu tym ul. Szkolna pod kątem prostym biegnie ku Rynkowi/. Ówczesne władze miejskie postanowiły do tego budynku parterowego dobudować piętra, lecz po likwidacji dachu stwierdzono, że obiekt ten nie nadaje się do tego celu, więc rozebrano go zupełnie.
- Baszta Szkolna stanowi kolejne wzmocnienie w systemie obronnym Skarszew. Potężna ta budowla usytuowana przy ul. Szkolnej ma wymiary: szerokość 11 m, długość 9 m, zachowana wysokość od 5 do 7 m. Silnie wysunięta baszta z obroną boczną i czołową nieprzypadkowo została tu usytuowana, gdyż w tym miejscu kończyło się jezioro i bagna; jedynie suchy przekop i ta baszta skutecznie zabezpieczała miasto z tej strony. W XVIII w. w mury baszty wbudowano dom mieszkalny. Prawdopodobnie baszta swą nazwę zawdzięcza kolejnej budowli /znajdującej się u wylotu ul. Kościelnej/, z której nie pozostało śladu, gdyż właśnie tamta baszta była przez wieki XVI i XVII szkołą luterąską, a przez pewien czas mieściła zbór i szkołę ewangelicką. Z baszty znajdującej się u wylotu ul. Kościelnej nie zachowały się nawet fundamenty, gdyż została rozebrana w pierwszej kolejności wraz z murem już pod koniec XVIII w., aby nie utrudniać dostępu do znajdującego się za murami kościoła ewangelickiego.
- Szczęśliwie przetrwał fragment baszty pomiędzy posesjami Nr 7 i 9 przy ul. Szkolnej. Jest to ściana boczna baszty; jej rozmiary wynoszą: długość 8 m, wysokość 5-8 m. Fundamenty i fragmenty ściany zewnętrznej baszty zachowały się w piwnicznej i parterowej ścianie budynku przy ul. Szkolnej 7.
- Ostatnim fragmentem murów obronnych na odcinku południowym jest mur biegnący ku nie istniejącej już Bramie Chojnickiej. Zachował się fragment o rozmiarach: długość do 50 m, wysokość od 2 do 4 m, grubość od 0,8 do 1 m.
- Istnieją jedynie przekazy ustne i pisane o rozmiarach i wyglądzie Bramy Chojnickiej, jak i o znajdującej się obok Baszcie Naróżnej /bliźniaczej do Baszty Skazańców/. Niestety na tym odcinku nie zachowały się i mury obronne, jedynie w pobliżu schodów ku Grobli Adama Mickiewicza zachowały się nikielne przyziemne fragmenty murów obronnych i baszt.
- Na odcinku północnym zachował się jedynie fragment ściany bocznej baszty Bramy Wojewody oraz fragment muru obronnego /na tyłach fary/. Już lustracja Skarszew z 1628 r. informuje, że ".../ Miasto Murem obtoczone ze trzech stron. Z Szwarthey strony Muru zadnego nie masz, na niektórych miejscach ruina /.../".

KOŚCIÓŁ FARNY

Brak jest danych o początkach budowy kościółka dla ludności podzamcza. Zapewne wybudowano go już na początku XIII wieku. Stanowi on dziś prawdopodobnie zakrytą obecną fary. Był murem, kamienny, zapewne pod koniec XIV w. obudowano go cegłą. Od strony zachodniej znajdowało się wejście; po obu jego stronach stały ośmioboczne wieże, z których zachowała się Mała Wieża /od strony północnej/. Obecnie wnękę dawnego wejścia zajmuje szafa ścienna zakryta. W zakryciu zachowało się sklepienie kolebkowe /z XVII w./. Według przekazów ustnych znajdowało się tu zejście do podziemi, połączonych prawdopodobnie gankiem podziemnym z zamkiem.

Z chwilą przyznania podzamczu prawa składu w 1274 r. przystąpiono do budowy kościoła większego /dzisiejszego prezbiterium/.

Budowę nawy głównej rozpoczęli prawdopodobnie mieszczanie po 1320 r. Także w tym czasie przystąpili do budowy potężnej wieży. Po 1370 r. przerwano budowę wieży, której już nigdy nie ukończono /mury mają 4 m szerokości u podstawy, a wyżej 2 m/. Dopiero pod koniec XV w. dobudowano nawy boczne, a na początku XVI w. od strony południowej kaplicę z bocznym wejściem. W podziemiach kaplicy znajduje się głęboka krypta grzebalna z pięknym gotyckim sklepieniem krzyżowo-żebrowym.

Kaplica ma gotycki schodkowy szczyt z ornamentyką. Boczne wejście po konserwacji w 1868 r. zamurowano.

Obeony gotycki, ceglany, trzynawowy o układzie halowym kościół farny ma następujące wymiary: długość wewnętrzna - 39,80 m, długość zewnętrzna - powyżej 48 m, szerokość trzech naw - 17,90 m, wysokość naw - 10,75 m.

Górne partie wieży grożące zawaleniem po 1868 r. rozebrano, a na pozostawionej części dobudowano z cegły nową wieżę.

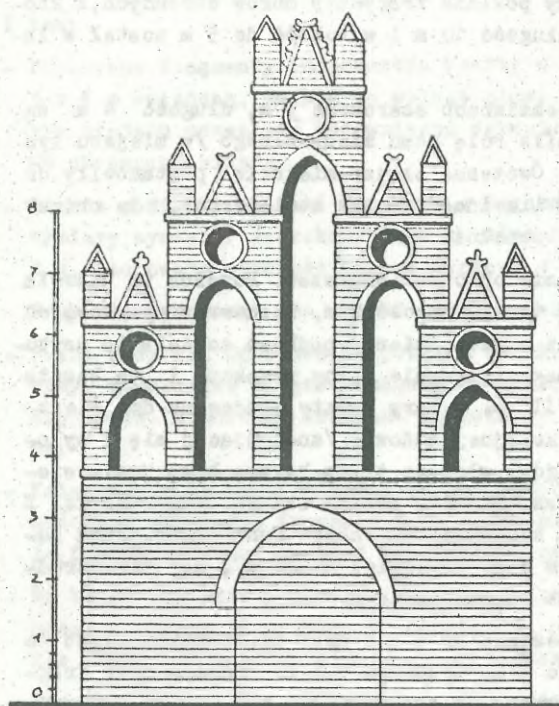
Pożar kościoła w 1712 r. dokonał ogromnego spustoszenia, w tej bogato wyposażonej świątyni, gdyż spłonęło wszystko, runęły sklepienia. Jeszcze dziś można dostrzec pozostałości tego pożaru - poczerniałe mury, fragmenty sklepień ponad sufitem, nadpalone drzwi do zakrystii.

Warto zwrócić uwagę na gotyckie portale: głównego wejścia i w prezbiterium - w wejściu do zakrystii. W zakrystii odkryto i zabezpieczono fragmenty malowideł ściennych z XVI/XVII w. Na zewnątrz wzmacniają mury masywne przypory /skarpy/, które tak jak gotyckie okna, oraz geometryczne wzory z tzw. zendrówki dodają uroku tej budowli.

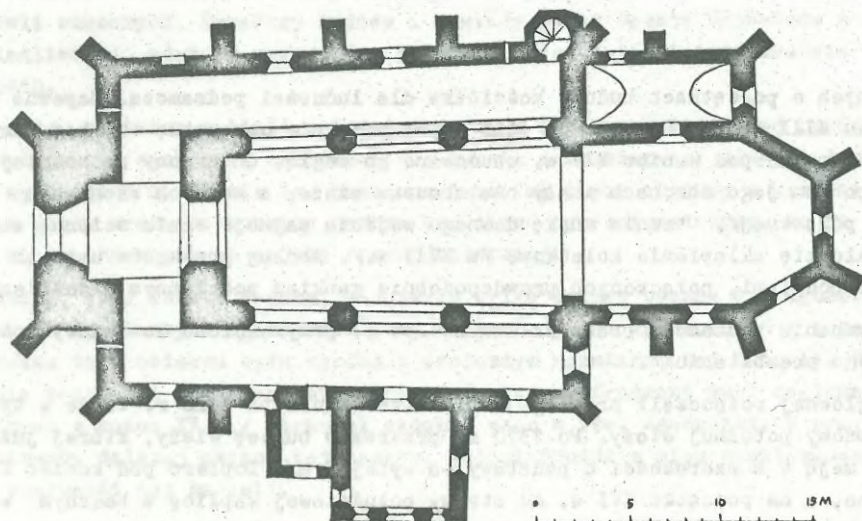
Skarszewska fara ma wystrój barokowy i rokokowy z lat od 1714 do końca XVIII w.

Do ważniejszych zabytków ruchomych wyposażenia fary należą:

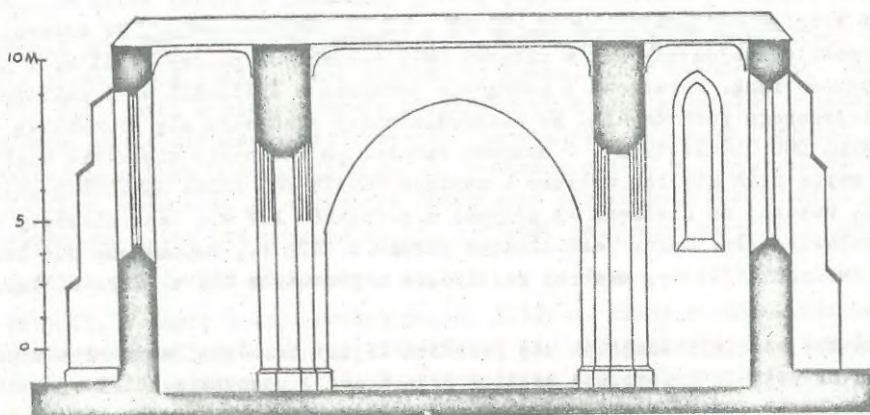
- Ołtarz główny św. Michała Archanioła /pod tym wezwaniem jest kościół/ fundacji księcia bpa A.S.Grabowskiego. Zapełnia on absydę prezbiterium, wysokość jego wynosi 10 m. W poszczególnych płaszczyznach umieszczono m.in. czterech ewangelistów i świętych polskich, całość wieńczy Michał Archanioł. W ołtarzu znajdują się trzy obrazy: obraz Trójcy Świętej, ośmioboczny z drugiej ćwierci XVIII w. prawdopodobnie szkoły gdańskiej, oraz dwa obrazy Św. Michała Archanioła, także szkoły gdańskiej z tegoż okresu. Obraz Św. Michała z połączoną sukienką od-



KOŚCIÓŁ FARNY - ELEWACJA KAPLICY



KOŚCIÓŁ FARNY RZUT POZIOMY



KOŚCIÓŁ FARNY PRZEKRÓJ POPRZECZNY NAWY

- słaniany jest tylko z okazji ważniejszych uroczystości kościelnych, natomiast na codzień zasłania go drugi obraz o tej samej treści. W bocznych drzwiach ołtarza znajdują się malowidła olejne przedstawiające anioły, prawdopodobnie miejscowej szkoły malarskiej słynnej w XVI - XVIII w. W 1677 r. Jan Sobieski wydał nawet skarszewskiemu cechowi malarzy przywilej sprzedawania wytworów na terenie całej Polski, Litwy i Rusi.
- Ołtarz Najświętszej Marii Panny /lewa strona/, barokowy z połowy XVIII w. W ołtarzu dwa obrazy z tego okresu prawdopodobnie szkoły skarszewskiej.
 - Ołtarz Św. Anny, barokowy z połowy XVIII w. /prawa strona/, w nim trzy obrazy, dwa prawdopodobnie szkoły skarszewskiej, a ten, na którym Św. Anna z Dzieciątkiem ma sukienkę srebrną pozłacaną, zapewne pochodzi z kręgu gdańskich malarzy tego okresu.
 - Ołtarz Św. Józefa /lewa strona/, barokowy z połowy XVIII w. Obraz Św. Józefa z Dzieciątkiem jest późniejszym - z początków XIX w.
 - Ołtarz Św. Rodziny /prawa strona/ z figurą Św. Antoniego o cechach rokokowych z połowy XVIII w. Znajdujący się tu obraz Świętej Rodziny - zapewne szkoły skarszewskiej z połowy XVIII w.
 - Ołtarz Św. Franciszka /lewa strona/, rokokowy z połowy XVIII w.
 - Ołtarz Matki Boskiej Turskiej jedyny ołtarz pod tym wezwaniem na Pomorzu /prawa strona/, styl rokoko z drugiej ćwierci XVIII w. W ołtarzu tym znajduje się obraz Matki Boskiej Turskiej w srebrnej pozłacanej sukience, z pierwszej ćwierci XVIII w., malarz nieznan. Obraz ten prawdopodobnie był pierwszym darem bpa A.S. Grabowskiego, gdy ten był jeszcze sufraganiem poznańskim; w tym czasie w Wielkopolsce darzono obraz MB Turskiej specjalnym kultem.
 - Ołtarz Świętej Trójcy w kaplicy Św. Teresy, rokokowy z pierwszej ćwierci XVIII w. z herbem Wybickich Rogala, nad herbem kapelusz kardynalski; był to zapewne herb Franciszka Wybickiego, proboszcza skarszewskiego, kanonika i archidiakona pomorskiego. Według zapisków ołtarz ten pierwotnie stał w prezbiterium, a po fundacji bpa Grabowskiego został usunięty do kaplicy. Mógł powstać około 1745 r.

Istnieją przekazy ustne, że biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski będący proboszczem skarszewskim w latach 1733-34 a wcześniej związany ze Skarszewami jako urzędnik sądu grodzkiego, z chwilą objęcia księstwa warmińskiego stał się wielkim mecenasem sztuki /znany m.in. jako odkrywca rękopisów i wydawca "Kroniki Polskiej" Galla Anonima i był fundatorem także innych ołtarzy w skarszewskiej farze. Wybicki herbu Rogala byli fundatorami konfesjonaku znajdującego się w zakrystii oraz pięknej barokowej monstrancji, gdyż te dary sygnowali swoim herbem. Z dalszego wyposażenia pięknie prezentują się barokowa ambona z połowy XVIII w. z płaskorzeźbami Ewangelistów i z Św. Michałem Archaniołem wieńczącym tę kompozycję. Ładna jest chrzcielnica, którą podtrzymuje anioł, niestety nie zachowała się barokowa obudowa istniejąca do 1960. r. Powstanie chrzcielniccy datuje się na połowę XVIII w. Barokowy krzyż z połowy XVIII w. z pięknym rzeźbionym Chrytusem wiszący w łuku tęczowym harmonizuje z całym wyposażeniem wnętrza. W

DOMY MIESZCZANSKIE

Na tyłach ratusza przy ul. Kościelnej znajduje się XVIII-wieczny budynek władz porządkowych miasta, gdzie mieścił się także areszt miejski do końca XIX w. Wykopy pod nowy blok mieszkalny przy ul. Kościuszki w miejscu domów zniszczonych w czasie działań wojennych odsłoniły część przyziemną, gdzie zachowały się gotyckie pozostałości sklepień i murów. Najstarsze budowle miejskie, poza farą i murami obronnymi, pochodzą z XVII w., a przekazy o wyglądzie miasta w XVI-XIX w. wskazują, że większość domów było parterowych konstrukcji szkieletowej. Szkielety wypełniano gliną lub suszoną cegłą, a całość nakrywano słomianym dachem.

Do obiektów godnych zwiedzenia zaliczamy:

- Dom Wojewodów przy Pl. 8 Marca 9 z pierwszej połowy XVIII w. który zachował kolebkowe sklepienia w piwnicach. Budynek jest okazały, szczególnie gdy się patrzy od ul. Św. Jana/4 kondygnacje/. Nazwa wywodzi się zapewne stąd, że wojewodowie zmuszeni do urzędowania według praw pomorskich w wyznaczonych dniach i godzinach kwaterowali w mieście, gdyż w XVIII w. ich rezydencja - Zamek Wysoki - był bardzo zniszczony, a pomieszczenia Zamku Średniego były zbyt szczupłe;
- Dom pod Gutenbergiem przy Pl. 8 Marca 13, barokowy z pierwszej połowy XVIII w. W budynku tym mieściła się do 1945 r. drukarnia, w której drukowano książki, między innymi o historii Skarszew. Tu drukowano też gazetę "Dziennik Skarszewski". Zachowała się elewacja barokowa ściany frontowej z medalionem Gutenberga;
- Gospodę przy Pl. Zamkowym 4 z XVII w.
- Aptekę pod Orłem w Rynku /Pl. 8 Marca 6/ z XVIII w. z przebudowaną fasadą. Wewnątrz ciekawy komin i sklepienia;
- Kamieniczki przy Pl. 8 Marca 7 i 8 także z XVIII w. Budynek pod Nr 7 zachował fragmenty wystroju barokowego;
- B. plebanię ewangelicką z XVIII w. z mansardowym dachem przy ul. Kościelnej 16;
- Budynek dawnej szkoły miejskiej z początków XVIII w. przy ul. Św. Jana, róg ul. Szkolnej. Do szkoły tej uczęszczał Józef Wybicki;
- Kilkanaście zabytkowych, przeważnie XIX-wiecznych, domków w Rynku i przy ul. Kościuszki, Szkolnej, Zduńskiej, Czerwonej Armii, Kościelnej, Ks. Siegiennego oraz na Przedmieściu Chojnickim i Przedmieściu Gdańskim, lecz o nieciekawej architekturze z poważnymi przebudowaniami lub bardzo zniszczonych;
- Budynek gospodarczy o konstrukcji szkieletowej zachowany XVIII-wieczny w dobrym stanie na zapleczu posesji przy ul. Gen. Wybickiego.

DWORKI PODMIEJSKIE

Do 1 stycznia 1970 r. obszar miasta wynosił ponad 24 km² /obecnie ponad 10 km²/ i na tym terenie poza zwartą zabudową miejską wyznaczoną murami Starego Miasta oraz Przedmieścia Gdańskiego, Przedmieścia Chojnickiego, a od połowy XIX w. i Nowego Miasta /teren ul. Dworcowej i przyległych/ od czasów znajdowały się folwarki kościelne, zamkowe i bogatych mieszczan. Osad podmiejskich było ponad 20, a w każdej folwark z dworem. Nie wszystkie przetrwały do naszych czasów; zaledwie kilka dworków zasługuje na uwagę.

Najcenniejszy z zachowanych dworków jest dwór w Wolnym Dworze /1 km od miasta/ z początków XVIII w. Piętrowy budynek z cegły suszonej, częściowo w XIX w. wymienionej na cegłę paloną, otoczony jest resztkami parku. W Łaszewie znajduje się dworek z końca XVIII w., dwory w Probstwie i Krwasinie z początków XIX w.

CMENTARZE

Pierwotnie grzebano na cmentarzu przy kościółku parafialnym Św. Jerzego. Cmentarz ten istniał od początków XIX w. Szczupłość terenu grzebalnego przy tym kościółku, później zwanym szpitalnym, była przyczyną wytyczenia pod koniec XVIII w. nowego cmentarza przy trakcie chojnickim. Z cmentarzy tych nic się nie zachowało. Przy skarszewskiej farze istniał do XIX w.

omentarz. Bardziej zasłużonych obywateli miasta grzebano do XVIII w. pod posadzką w kościele lub w kryptach /m.in. w krypcie pod kaplicą Św. Teresy naliczono 68 czaszek/.

Rozwój miasta powodował szybkie wyczerpywanie się miejsc do grzebania na cmentarzach, co zmusiło parafię do wytyczenia po 1810 r. nowego cmentarza na Przedmieściu Gdańskim przy ul. Kościuszki. Na cmentarzu tym wybudowano w 1823 r. kapliczkę, w której umieszczono figurę Św. Jerzego pochodzącą ze zburzonego już w wieku XVII kościoła Św. Jerzego. Według zapisków figura ta stała w głównym ołtarzu tego kościoła, a następnie w kapliczce cmentarnej, którą ustawiono w miejscu głównego ołtarza. Cmentarz przy ul. Kościuszki w 1859 ogrodzono solidnym murem, a w 1897 r. poszerzono o tereny przy ul. Kamierowskiej. Na cmentarzu tym spoczywa kilku wybitnych działaczy skarszewskich, między innymi dr Tempski, aktywny działacz na rzecz przyłączenia Skarszew do Polski. W początkach naszego wieku wytyczono nowy cmentarz katolicki przy ul. Gen. Sikorskiego.

Cmentarz ewangelicki /nieczynny/ przy ul. Dworcowej założono w XVI w. W latach międzywojennych wmurowano w ogrodzenie cmentarza kilka płyt nagrobnych, a wśród nich cenną płytę barokową z rozebranego w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku kościoła ewangelickiego upamiętniającą burmistrza Skarszew Flachshaara i jego małżonkę, zmarłych pod koniec XVIII w. W pobliżu Rakowa znajdują się dwa nieczynne cmentarzyki: baptystów i adwentystów. Cmentarz żydowski, którego resztki znajdują się w lesie nad jeziorem Wielkie Borowno założono w XVI w. Uległ on zniszczeniu w 1940 r., gdy hitlerowcy z pruską dokładnością wysadzili w powietrze grobowce, groby i ogrodzenie. Przy skrzyżowaniu ulicy Kościerskiej z Kleszczewską założyło społeczeństwo miasta w 1860 r. cmentarz żołnierzy napoleońskich, którzy tu w potyczkach ponieśli ogromne straty. Miejsce oznaczono krzyżem na ceglany cokole.

MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ

Najkrwawsza z wojen II wojna światowa nie oszczędziła Ziemi Skarszewskiej. Zginęło tu około 2000 najlepszych synów Polski z tego skrawka ziemi. W samych Skarszewach hitlerowcy wymordowali w październiku i listopadzie całą ówczesną inteligencję, działaczy społecznych, politycznych oraz Żydów. Miejscami masowych mordów były lasy podmiejskie. Na terenie m. Skarszew i okolic istnieją następujące miejsca pamięci narodowej:

- OBOZ JENCOW WOJENNYCH założyli okupanci w dwóch halach i maszynowni miejscowego tartaku we wrześniu 1939 r. W obozie tym umieszczono około 200 żołnierzy polskich różnych formacji jednostek lądowych i morskich. Internowano tu także cywilów. Warunki egzystencji były bardzo ciężkie /zimno, spanie na resztkach słomy, ciężka praca, złe wyżywienie/. Obóz przeniesiono do Torunia. Miejsce nie upamiętnione.
- TABLICA PAMIĄTKOWA na murze Szkoły Podstawowej Nr 1 przy ul. Dworcowej 23 została umieszczona dla upamiętnienia L. Chylińskiego i M. Jeszke, nauczycieli z tej szkoły, którzy zginęli jesienią 1939 r.
- KAMIENNA PŁYTA PAMIĄTKOWA, okolona łańcuchami, przy ul. Kościuszki /u zbiegu ul. Ogrodowej i Rzecznej/. Na płycie umieszczono herb miasta i napis: "Tym, którzy ginęli za ojczyznę 1939-1945 Społeczeństwo Skarszew".
- KAMIENNA PŁYTA PAMIĄTKOWA przy szosie do Kościerzyny w odległości 1 km od Skarszew. W miejscu tym pochowano w przepływającym strumyku kilkunastu bestialsko zamordowanych skarszewian, a około 300 m dalej, w lesie proboskim zamordowano dalszych 400 osób, w tym 40 cyganów, których przetransportowano z pobliskiej osady Czysta Woda. Zimą 1944 r. specjalne "komando" hitlerowców wydobyciło część zwłok i wywiozło /prawdopodobnie do lasów przy cmentarzu żydowskim, gdyż tam na stosach palono ciała w celu zatarcia śladów zbrodni/. W 1961 r. na miejscu kaźni położono kamienną płytę z napisem: "Cześć pamięci Bohaterom zamordowanym przez hitlerowskich najeźdźców w 1939 roku". Miejsce to oznaczono jako "Grób Nr 2".
- PŁYTA PAMIĄTKOWA na miejscu kaźni na cmentarzu żydowskim /nad jeziorem Wielkie Borowno w odległości 150 m od wiaduktu kolejowego/. Na cmentarzu i w lesie hitlerowcy rozstrzelali około 250 Polaków i Żydów. Ciała odkopano w zimie 1944 r. i spalono na stosach ciałopalnych. W 1962 r. miejsce to upamiętniono płytą kamienną z napisem: "Cześć i pamięć Bohaterom zamordowanym przez hitlerowskich najeźdźców w 1939 r.". Miejsce oznaczono jako "Grób Nr 1".

- PAMIĄTKOWA PŁYTA na murze byłego więzienia przy Placu 8 Marca /na tyłach b. budynku Sądu Grodzkiego mieszczącego obecnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej/, poświęcona zamordowanym mieszkańcom powiatu kościerskiego. Płytę ufundowało rzemiosło spółdzielcze.
- KOŚCIÓŁ FARNY był miejscem, do którego w 1939 r. hitlerowcy spędzili mieszkańców miasta przed wywiezieniem do Generalnej Guberni. Tu w strasznych warunkach /zimno, głód, brak wody i sanitariów/ przebywali mieszkańcy Skarszew i okolicznych wiosek do czasu aż zwolnili się pomieszczenia obozu jenieckiego przy ul. Gdańskiej /w tartaku/, dokąd ludność tę przetransportowano. Miejsce nie upamiętnione.
- CMENTARZ POMORDOWANYCH przy ul. Gen. Sikorskiego zorganizowało społeczeństwo Skarszew w 1945 r. z chwilą, gdy przystąpiono do ekshumacji zwłok w lasach podmiejskich. Łącznie ekshumowano 340 zwłok, z których rozpoznano ponad 100, w tym 40 wybitnych skarszewskich działaczy. Pochowano ich w dwóch masowych grobach na nowym cmentarzu. Pozostałych zabrali rodziny i pochowali na innych cmentarzach w Skarszewach i okolicznych parafiach. Na grobach umieszczono dwie kamienne płyty z wyrytymi na nich nazwiskami spoczywających w grobie bohaterów. Jednocześnie w miejscu centralnym Cmentarza Pomordowanych postawiono pomnik.
- POMNIK WDZIĘCZNOŚCI na placu u zbiegu ulicy Dworcowej i Gen. Sikorskiego postawiło społeczeństwo miasta ku czci żołnierzy Armii Czerwonej. Armia Radziecka po krwawych bojach wyzwoliła Skarszewy w dniu 8 marca 1945 r. Na pomniku umieszczono zwięzły napis: "Wieczna chwala poległym o wyzwolenie Skarszew".

WYKAZ ŹRÓDEŁ

/A. Źródła rękopiśmienne/

1. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku:
 - a/ Dział 344: Księgi ławnicze skarszewskie Nr 1-16;
 - b/ Teczka planów dotyczących renowacji fary z 1865 r.;
 - c/ Zbiory kartograficzne - plan miasta Skarszew z 1810 r.
2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
 - a/ Archiwum Skarbu Koronnego - Dz. LVI. S 13: Inwentarz starostwa skarszewskiego z 1628 r.
3. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Gdańsku /WRN/;
 - a/ Zbiory inwentaryzacyjne /zielone karty/

/B. Źródła drukowane/

1. KRUPA H. - Inwentarz starostwa skarszewskiego z 1737 r., Gdańsk 1958 r.
2. KOZŁOWSKI E. - Wójtostwo skarszewskie "Jantarowe Szlaki" Nr 1/86/ z 1970 r., s. 22-27.

WYKAZ LITERATURY

1. Gierszewski S. - Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w. Gdańsk 1966 r.
2. HEISE J. - Die Bau- und Kunstdenkmäler der Kreise Carthaus, Berent und Neustadt, Danzig 1884r.
3. KOZŁOWSKI E. - Ziemia Skarszewska w zarysie. Historia, zabytki, walory turystyczne, Gdańsk 1963 r.
4. KOZŁOWSKI E. - Zagospodarowanie turystyczne Ziemi Skarszewskiej, Gdańsk 1964 /maszynopis w Bibliotece Zakładu Zagospodarowania Turystycznego GKKF i T we Wrocławiu/.
5. MAMUSZKA F. - Budowle obronne Ziemi Gdańskiej, Gdańsk 1966.
6. MATYNIA J. - Na szlakach walki i męczeństwa województwa gdańskiego w latach 1939-1945, Gdynia 1967.
7. ODYNIEC W. - Życie i obyczaje ludu pomorskiego w XVII i XVIII wieku, Gdynia 1966.
8. "POMORZE GDAŃSKIE" - Seria popularno-naukowa Wyd. I GTN: 1 - "Kultura i sztuka", Gdańsk 1968.

9. ROZENKRANZ E. - Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego do schyłku XIV stulecia, Gdańsk 1962.
10. SŁOWNIK geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich pod red. B. Chlebowskiego, F. Sulmierskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1880-1904.
11. SCHMIDT P. - Geschichte der Stadt Schöneck in Westpr. und ihrer Evangelischen Kirche, Schöneck, Westpreussen 1878.
12. SZYMAŃSKA A. - Wyniki badań przeprowadzonych w roku 1966 na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Skarszewach, pow. Kościerzyna /w/ Sprawozdania Archeologiczne, t. XX, 1969.
13. WASCHINSKI E. - Geschichte der Johanniterkomturei und Stadt Schöneck Westpr. mit einem Anhang von Urkunden, Danzig 1904.



Józef Sylwestrzak

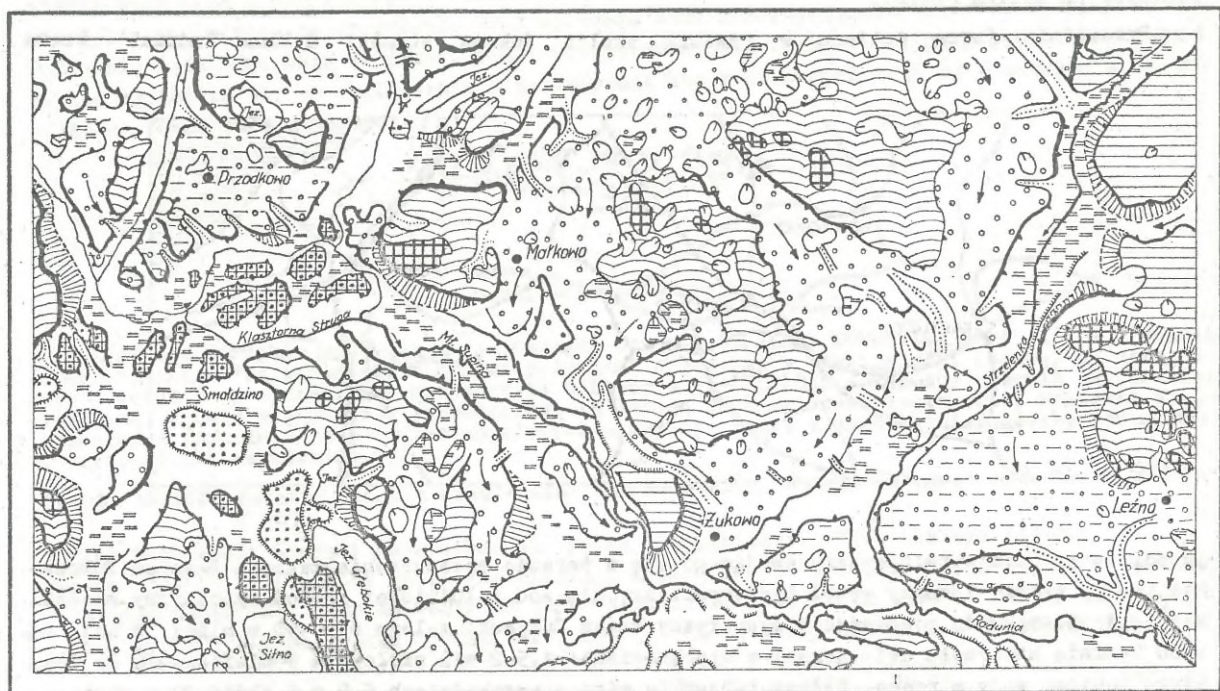
O RZEZBIE TERENU OKOLIC PRZODKOWA I ŻUKOWA

Okolice Przodkowa i Żukowa należą do bardziej atrakcyjnych pod względem turystyczno-krajoznawczym obszarów Pojezierza Kaszubskiego. Decyduje o tym znaczne zróżnicowanie wysokości, często przekraczające 50 m, i bogactwo rzeźby lodowcowej. Szczególnie dużo uroku dodają tutejszemu krajobrazowi wcięte w wysoczyznę rynny lodowcowe i doliny rzeczne oraz rysujące się na tle moreny dennej, sandrów lub powierzchni erozyjnych pagórki i wzgórza moreny czołowej.

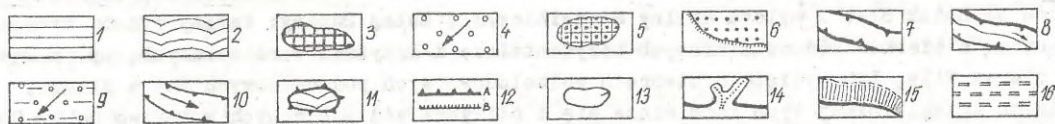
Na stosunkowo niewielkim obszarze wysoczyzny /rys. 1/ okolic Przodkowa i Żukowa wyróżnia się niemal wszystkie typy form wysoczyzny, a więc morenę denną, czołową, powierzchnie erozyjne wód roztopowych, sandry, kemy i wytopiska. Wśród form wysoczyznowych, a zwłaszcza na sandrach i w strefach kontaktowych tych form z moreną denną, duże urozmaicenie w wysokościach względnych, a także w budowie geologicznej utworów przypowierzchniowych powodują liczne zagłębienia powstałe u schyłku epoki lodowej i na początku okresu polodowcowego w wyniku wytapiania się brył martwego lodu.

Morena denną w okolicach Przodkowa i Żukowa występuje w postaci odizolowanych i na ogół drobnych "wysp" /kęp/ o cechach ostańców erozyjnych. Stanowi ona powierzchnię wyjściową dla analizowania nałożonych na nią lub wciętych w jej poziom form bezpośredniej lub pośredniej działalności lądologu stadium pomorskiego zlodowacenia bałtyckiego. Położone na wysokości 150 - 170 m n.p.m. płaty moreny dennej falistej zalegają od kilku do kilkunastu metrów wyżej w stosunku do sąsiadujących z nimi sandrów i powierzchni erozyjnych wód roztopowych. Są one zbudowane z gliny morenowej z głazami. Morena denną płaską występuje na południo-wschód od Rębichowa i na północ od Czapli. Podobnie jak w okolicach Bysewa i Kokoszek stanowi ona dno depresji końcowej niewielkiego jeziora lodowcowego, którego zasięg wyznaczają tutaj pagórki moren czołowych kiełpińskich, leżnieńskich i miszewskich. Pagórki i wzgórza moreny czołowej tworzą trzy wyraźne skupiska, które od nazw miejscowości określa się jako moreny smołdzińskie, miszewskie i leżnieńskie. Te ostatnie ku południowemu wschodowi mają przedłużenie w morenach kiełpińskich. Moreny czołowe zaznaczają się więc w krajobrazie jako drobne odizolowane pagórki o wysokościach względnych sięgających 10-12 m i bezwzględnych 175-187,6 m n.p.m. Jedynie moreny leżnieńskie i kiełpińskie tworzą wyraźny łuk biegnący z północo-zachodu na południo-wschód.

W budowie geologicznej wyróżnionych zespołów moren obserwuje się zróżnicowanie regionalne. Moreny czołowe smołdzińskie i kiełpińskie w przeważającej mierze zbudowane są z gliny zapiaszczonej z głazami, natomiast we wnętrzu moren leżnieńskich dominują piaski różnych frakcji o zaburzonym lub horyzontalnym warstwowaniu. Struktury zaburzone mają także pagórki morenowe miszewskie.



RYŁ. 1. MAPA RZĘBY TERENU OKOLIC PRZODKOWA I ŻUKOWA



WYK. AUTOR.

Rys. 1. Mapa rzeźby okolic Przodkowa i Żukowa /wyk. autor/.

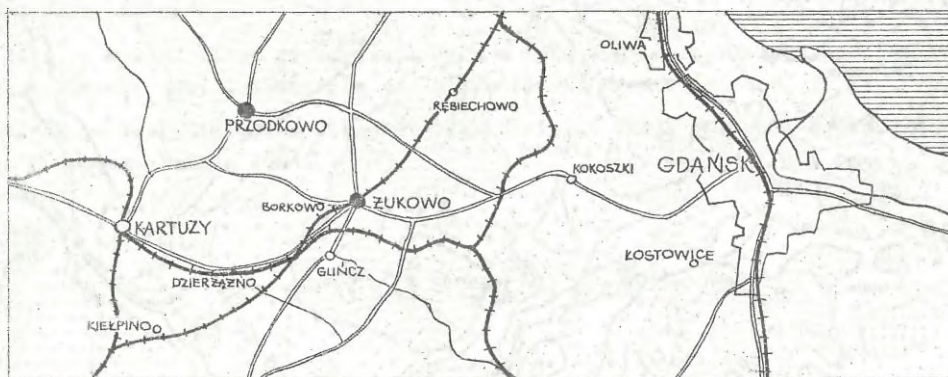
1-morena piaska; 2-morena denna falista; 3-moreny czołowe; 4-równiny sandrowe i kierunki odpływu wód roztopowych; 5-kemy; 6-terasy kemowe; 7-rynnny lodowcowe; 8-rynnny wykorzystane przez rzeki i częściowo przez nie przekształcone; 9-erozyjne równiny i kierunki odpływu wód roztopowych; 10-doliny wód roztopowych; 11-ostańce, wysoczyznne wśród sandrów i powierzchni erozyjnych; 12-załomy; A. wysoczyzny, B. teras; 13-zagłębienia powstałe po martwym lodzie; 14-młode formy dolinne; 15-długie stoki; 16-równiny torfowe.

W rzeźbie okolic Przodkowa i Żukowa szczególnie licznie występują formy akumulacyjnej działalności wód lodowcowych, a więc sandry i kemy oraz powierzchnie erozyjne. Większe nagromadzenie sandrów i powierzchni erozyjnych wód roztopowych stwierdza się w części północnej w okolicach Banina, Małkowa wzdłuż rynnny rzeki Strzelniczki i Małej Supiny. Formy te zostały utworzone w wyniku odpływu wód roztopowych na południe do doliny Raduni podczas postoju lądolodu na linii chwaszczyńskich i koleczkowskich moren czołowych; w mniejszym zaś stopniu wiążą się one z postojem krawędzi czoła lądolodu na morenach miszewskich i leżnieńskich. Powierzchnie sandrowe w sąsiedztwie Banina i Małkowa silnie urozmaicają zagłębienia wytopiskowe o różnej wielkości, kształcie, dnach zatorfionych, podmokłych lub zajętych przez zarastające jeziora.

Zagłębienia powstałe po martwym lodzie występują także w zachodniej części terenu, na północny zachód od Żukowa i opodal Przodkowa. Z istnieniem w przeszłości licznych brył martwego lodu, a obecnie zagłębien wytopiskowych w okolicach Przodkowa, Kobysewa, Smołdzina i innych wiążą swoją genezę kemy i terasy kemowe. Formy te powstały między bryłami martwego lodu w trakcie odpływu wód roztopowych u schyłku epoki lodowej i w okresie polodowcowym. Rozwój wysoczyznowych form akumulacyjnej i erozyjnej działalności wód roztopowych w okolicach Przodkowa i Żu-

kowa był z jednej strony konsekwencją cofania się lądolodu w tej części Pojezierza Kaszubskiego, z drugiej przebiegał w ścisłym powiązaniu z kształtowaniem się szlaku odpływowego wód roztopowych doliną Raduni.

Przewodnią formę dolinną w rzeźbie okolic Żukowa stanowi dolina Raduni. Rzeka



pływie tutaj dnem wyraźnie zarysowującego się w terenie rozszerzenia zwanego Basenem Żukowskim, który tworzy lokalny węzeł hydrograficzny dla wód południowej części wysoczyzny morenowej^{x/}. W stosunku do otaczającej wysoczyzny Basen Żukowski zalega o 40-50 m niżej. W dnie basenu Radunia utworzyła dwie terasy o wysokościach: 1,5-2 m i około 3 m w odniesieniu do średniego poziomu wody w rzece. Wyższe terasy, a więc o wysokościach 6-9 m i około 20 m występują jedynie fragmentarycznie w południowej części basenu w okolicach Starej Piły, na południowy zachód od Lnisz oraz u wylotu doliny Strzelniczki i Małej Supiny. Terasy wyższe przeważnie zbudowane są z piasków różnoziarnistych horyzontalnie i krzyżowo warstwowanych, np. w sąsiedztwie Starej Piły, lub wycięte w utworach wodnolodowcowych podmorenowych czy w glinie, np. w okolicach Lnisz. Rozwój tych form wiąże się z odpływem wód sandrowych szlakiem doliny Strzelniczki, Małej Supiny oraz wzdłuż rynny jezior Głębokiego i Sitna.

Na zachód od Lnisz do Raduni uchodzi rzeka Strzelniczka. Dolina tej rzeki w północnej i środkowej części założona jest na starszej rynnie lodowcowej^{xx/}, ma strome zbocza i często zatorfione lub podmokłe dno.

W zachodniej części terenu wyraźne urozmaicenie w rzeźbie powoduje dolina Małej Supiny wraz z łączącymi się z nią w okolicach Przodkowa, Kczewa i Smółdzina licznymi dolinami drobnych cieków wodnych, np. Trzy Rzeki, Klasztorna Struga. Naśladują one starsze szlaki płynięcia wód sandrowych lub kierunki odpływu podlodowcowego; w tym ostatnim wypadku są one założone na rynnach lodowcowych.

Dolina Małej Supiny również w znacznej części wykorzystuje rynnę lodowcową. W dolnym odcinku na długości około 1,2 km rzeka płynie wąską doliną o cechach przełomu. Od wschodu stromym /25-30°/ zboczem przechodzi w położoną o ponad 40 m wyżej nad dnem doliny morenę denną falistą, od zachodu natomiast we fragment poziomu sandrowego o wysokości bezwzględnej ponad 125 m n.p.m.

Kierunek dolin w okolicach Przodkowa i Żukowa, podobnie zresztą jak i na innych obszarach Pojezierza Kaszubskiego, ich cechy rzeźby i obecny kształt świadczą, że rozwój tych form prze-

x/

D. Piasecki: Z problematyki trasy wycieczkowej VI Kongresu INQUA na Pojezierzu Pomorskim, "Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku", R. III, Gdańsk 1961.

xx/

J. Szukalski: Stosunki geomorfologiczne strefy podmiejskiej Trójmiasta /Gdańsk - Sopot Gdynia/, "Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku", R. IV, Gdańsk 1962.

biegał w sposób złożony, a jednocześnie fazowy. Formowanie się np. dolin założonych na rynnach zapoczątkował odpływ wód roztopowych jeszcze w okresie zlodowacenia. Duży wpływ na powstanie tych form u schyłku epoki lodowej i na początku okresu polodowcowego wywarły też wody roztopowe pochodzące ze stopnienia brył martwego łoża konserwującego te formy w trakcie cofania się łoża lodu. Rola współczesnych procesów rzeźbotwórczych w dolinach jest niewielka i zwykle ogranicza się do pogłębiania i poszerzania koryt rzecznych oraz do powstawania na zboczach drobnych form dolinnych.

BIBLIOGRAFIA KOPERNIKOWSKA

Jednym z warunków zdobycia Krajoznawczej Odznaki SZLAKAMI KOPERNIKA jest /II, 2^a regulaminu odznaki/: "zapoznać się z dwiema pozycjami wybranymi z bibliografii podanej w załączeniu". Wciąż nowe wydawnictwa rozszerzają bibliografię kopernikowską. Aby uczynić ją bardziej dostępną, podaje się pozycje inwentarzowe /z literą T/ biblioteki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Toruniu z zachowaniem kolejności alfabetycznej i z zaznaczeniem liczby porządkowej z bibliografii regulaminowej.

Danuta ANDERS: Katalog monet z czasów Mikołaja Kopernika. Muzeum Okręgowe w Toruniu, 1971/5, -/ T 269

1. Jan BAŁDOWSKI: Śladami Kopernika, 100 pytań i odpowiedzi. PTTK, Olsztyn /1970/
- Marian BISKUP: Działalność publiczna Mikołaja Kopernika /BK 5/. TNT, Toruń 1971 T 139, 209
4. Stefan CACKOWSKI: Mikołaj Kopernik jako ekonomista. TNT, Toruń 1970 /BK 4/ T 138, 370
5. Lucjan CZUBIEL, Władysław OGRODZIŃSKI, Stefan POŁOM, Jerzy SIKORSKI - Frombork i okolice. WOIT, Olsztyn 1968
- Jerzy DOBRZYCKI: Astronomia przedkopernikowska. TNT, Toruń 1971. /BK 7/ T 141, 211
- Paweł DZIANISZ: Szlakiem Kopernika /folder/. WOIT, Bydgoszcz /1971/ /6, -/ T 40
7. Karol GÓRSKI: Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika. /BK 1/ TNT, Toruń 1968 T 136
8. Karol GÓRSKI: Domostwo Mikołaja Kopernika w Toruniu. Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewa, Toruń 1955 T 30
- Cecylia IWANISZEWSKA: Astronomia Mikołaja Kopernika /BK 8/. TNT, Toruń 1971 T 142, 212
- C. IWANISZEWSKA /red./: Astronomia w Toruniu mieście Mikołaja Kopernika /BK 10/. TNT 1972 T 431, 432
- Leonard JARZĘBOWSKI: Biblioteka Mikołaja Kopernika /BK 6/. TNT Toruń 1971 T 141, 211
- Stanisław GRZYBOWSKI: Mikołaj Kopernik. Książka i Wiedza, Warszawa 1972
11. Herman Kesten: Kopernik i jego czasy /tłumaczenie z niem. Copernicus und seine Welt/. PIW, Warszawa 1961 T 28
15. Janina MAZURKIEWICZ: Bolonia miasto studiów Kopernika /folder/ Muzeum Okręgowe w Toruniu, 1969 T 264
- Zenon NOWAK: Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika /BK 9/. TNT, Toruń 1972 T 429, 430
16. Andrzej NOWICKI: Kopernik człowiek Odrodzenia. "Wiedza Powszechna", Warszawa 1953
- Tadeusz PIASKOWSKI, Jerzy SIKORSKI: Frombork /dzieje, zabytki/. Pojezierze, Olsztyn 1971/8, -/ T 29
- Ignacy POLKOWSKI: Żywot Mikołaja Kopernika. J.B.Langie, Gniezno /1873/ T 137
24. Bogdan RYMASZEWSKI: Toruń w czasach Kopernika. TNT, Toruń 1969 /BK 2/ T 369
28. Waldemar VOISE: Mikołaj Kopernik - dzieje jednego odkrycia /BK 3/. TNT, Toruń 1970 T 369

O p r a c .

mgr Franciszek Zbonikowski
Regionalna Pracownia Krajoznawcza
Toruń, ul. Moniuszki 16/20 p. 16

U w a g a ! /BK../ oznacza Biblioteczkę Kopernikowską - prace popularnonaukowe - wydawane przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu. W bibliografii regulaminowej Odznaki "Szlakami Kopernika" mylnie podaje się dla tych pozycji wydawnictwo - PWN i miejsce wydania - Warszawa.

Uwaga:
.....
.....
.....

STAROGRÓD - KOLEBKA ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ

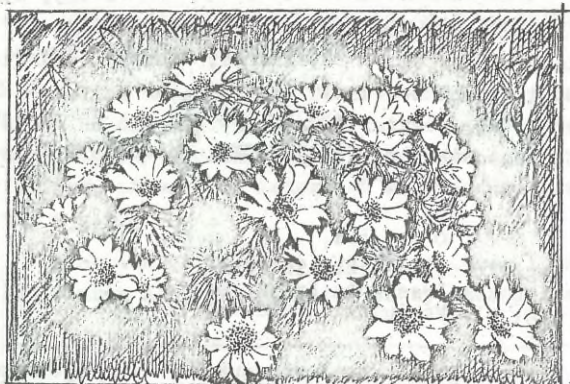
Ziemia Chełmińska zwana, położona w ramionach Wisły i Drwęcy, kraina surowego gotyku nadwiślańskiego, małych kościółków wiejskich i ogromnych świątyń Torunia i Chełmna, zadumana w spokojnym, trochę smutnym krajobrazie rozległych z lekka pofalowanych pól uprawnych upamiętniła się w historii Polski jako siedziba Zakonu Krzyżackiego. Po Zakonie pozostała zła sława, ale także wspomnienia warowni i zamki, mistrzostwo polskich muratorów i budowlanych, którzy w głębokim średniowieczu tworzyli urzekającą swą prostotą i monumentalnością budowle sakralne i świeckie. Jest ich niezliczone mnóstwo w tym regionie, bogatym w igły i gliny, które przetworzone w cegłę zostawiły trwałe pomniki swych muratorów i budowniczych.

Poszukując najdawniejszych śladów historii Ziemi Chełmińskiej warto udać się do zakątka położonego w okolicy Starogrodu pod Chełmem, gdzie historia i współczesność, pejzaż nadwiślański i zabytki tworzą piękną i pouczającą syntezę walorów krajoznawczych tej części naszego kraju.

Najlepiej jest zaplanować zwiedzenie okolic Chełmna podróżując z południa na północ, udając się wakacyjnym szlakiem nad morze z kierunku Bydgoszczy. Korzystamy wówczas z kilkunastu kursujących na linii Bydgoszcz-Czarze-Chełmno autobusów PKS. Wsiadamy na przystanku Bieńkówka /na żądanie/. Przed nami w odległości około 1 km imponująca panorama zboczy doliny Wisły o wysokości 30-56 m i nachyleniu 30-50, miejscami do 70°.

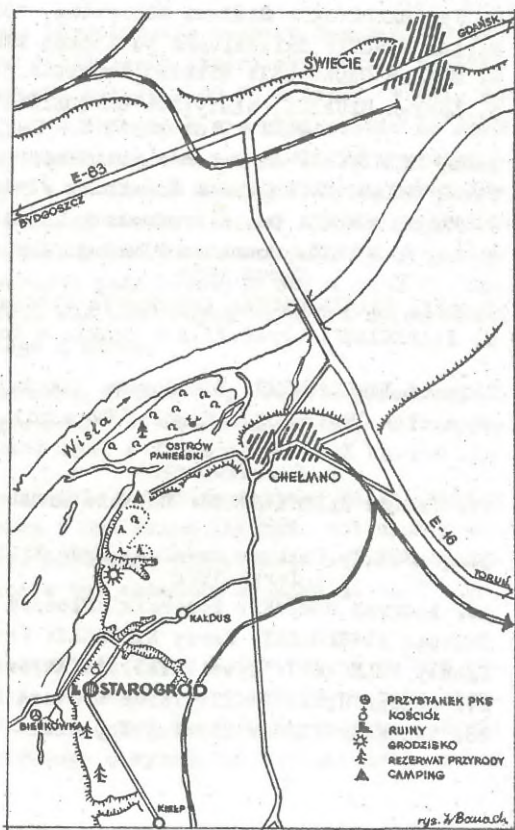
Jeśli uda się nam trafić tutaj w końcu kwietnia, gdy na silnie nasłonecznionych stokach wysoczyzny chełmińskiej kwitną łany kwiatów młeka wiosennego /*Adonis vernalis*/ - rodem ze stepów czarnomorskich - trudy wędrówki znajdą godne uwieszczenie.

Ale i w pełni lata warto wspiąć się na zbocze, aby obejrzeć płaty ostnicy włosowatej /*Stipa capillata*/ i ostnicy Jana /*Stipa Joannis*/.



MŁEKA WIOSENNE (ADONIS VERNALIS)

rys. H. Bausch



rys. H. Bausch

Ta jedna z najbardziej wytrzymałych na suszę i wysokie temperatury traw stepowych, rosnąca tu masowo, tworzy piękne delikatne pióropusze srebrzące się w słońcu niczym fale jeziora. Najbliższe stanowisko tych

traw spotkać można dopiero pod Sandomierzem.

Jednak głównym celem wędrówki jest Starogród. Stromą ścieżką wchodzimy na najwyższy i najbardziej eksponowany punkt okolicy, który nasi praszowi przodkowie uznali za najłatwiejszy do obrony - panujący nad szeroką doliną Wisły a przez to nadający się na założenie grodu.

Pierwsze grody na tej ziemi leżącej na granicy prapolskiego terytorium etnicznego powstały już w VIII-X w. właśnie tu: w Kałdusie, Starogrodzie i Chełmnie, wszystkie w odległości kilku kilometrów od siebie. Zanim w końcu XIII w. ustaliła się ostatecznie supremacja Chełmna, Starogród był ważnym ośrodkiem administracji polskiej i punktem wypadowym przeciwko plemionom pruskim*. Równolegle istniał znaczny ośrodek osadniczy w okolicy dzisiejszej wsi Kałdus /2 km na północ od Starogrodu/. Znajduje się tutaj potężne grodzisko o największych rozmiarach na Ziemi Chełmińskiej zwane Górą Św. Wawrzyńca. Jego dobrze zachowane wały obronne o kilkunastometrowej wysokości, położone podobnie jak Starogród tuż nad skrajem zbocza doliny Wisły, wskazują na to, że w przeszłości /od VII-VIII do XI-XII w./ mogło ono pełnić rolę piastowskiego grodu kasztelańskiego. Oprócz grodu znajdowało się w Kałdusie rozległe podgrodzie z licznymi warsztatami rzemieślniczymi.

Rola Starogrodu wzrosła po przybyciu na te ziemie rycerzy Zakonu Krzyżackiego sprowadzonych w 1226 r. przez Konrada Mazowieckiego dla obrony przed napadami Prusów. Krzyżacy zbudowali gród i osadę w Starogrodzie, który stanowił wówczas /w połowie XIII w./ siedzibę komtura w ramach zaprowadzonego przez nich nowego podziału administracyjnego Ziemi Chełmińskiej na okręgi zwane komturstwami lub wójtostwami. Komturstwo starogrodzkie obejmowało teren odpowiadający w przybliżeniu dzisiejszemu powiatowi chełmińskiemu.

Można sądzić, że ten ośrodek był początkiem późniejszej stolicy ziemi, państwa krzyżackiego i biskupstwa, czyli miasta Chełmna. Wprawdzie w Chełmnie też istniał gród w czasach piastowskich, jednak podupadł on w związku z rozwojem Starogrodu, a ponownie uzyskał znaczenie po przeniesieniu tu /zresztą dwukrotnym - w 1247 i 1253 r./ siedziby rycerzy krzyżackich. W ten sposób powstała i utrwaliła się nazwa Starogrodu lub Starego Chełmna /Antiquum Castrum/ jako poprzednika Chełmna.

Kiedy w roku 1233 został wydany dokument lokacyjny /dla Torunia i Chełmna równocześnie/ i na jego podstawie przystąpiono do budowy miasta, szybko stało się ono stolicą tworzonego dopiero państwa krzyżackiego. Było też siedzibą sądu wyższego, do którego w razie wątpliwości prawnych miały się zwracać wszystkie miasta lokowane na prawie chełmińskim /a było ich 218 na obszarze od Królewca i Kłajpedy po Bielsk Podlaski i Międzyrzecz/.

Jednak dziejowa rola Starogrodu nie skończyła się z utratą znaczenia w administracji państwowej. Nową funkcję otrzymał on po powołaniu biskupstwa, które powstało w 1243 r. w wyniku podziału diecezji na chełmińską i pruską.

Istnieje w tym dogoanym punkcie geograficznym zadziwiająca ciągłość osadnicza, łącząca się zawsze z ważnymi funkcjami społecznymi. Tak więc do 1479 r. trwa zamek krzyżacki, później zamek biskupi, który w XVI w. staje się głównym ośrodkiem administracyjnym dóbr biskupich i siedzibą burgrabiego.

Sama natomiast siedziba biskupstwa powołanego początkowo w Chełmnie po kilku latach na skutek zatargów z Zakonem przenosi się /w 1251 r./ do pobliskiej Chełmży, gdzie do dziś podziwiać możemy piękny kościół pokatedralny z XIII-XV w. Służył on jako katedra do 1824 r., kiedy to stolicą diecezji zostaje Pelplin.

Biskupi chełmińscy mają jeszcze wiele innych rezydencji /m.in w Lubawie/. Jedną z nich staje się pałac w Starogrodzie zbudowany w stylu renesansowym w 1505 r. na miejscu zamku. Jeszcze w 1795 r. według "Inwentarza dóbr biskupstwa chełmińskiego" przedstawia się dość okazale: "Na wysokiej górze, ad praesens dużo fundamentów coraz to bardziej osuwający się, starodawny, sam w sobie murowany, o 2 bramach i dziedzińcach, cały dokoła murami otoczony i ma w sobie kaplicę obszerną, sklepioną, z zakrystią /.../". Pałac po zniszczeniach w czasie wojen szwedzkich nie został już odbudowany. W końcu XVIII w. rozebrano go przeznaczając materiał do budowy fortecy w Grudziądzu.

* Województwo bydgoskie. Przewodnik, oprac. zbiorowe pod kier. A. Flicińskiej-Borowicz, Wyd. "Sport i Turystyka", Warszawa 1967.

Dzisiaj na Górze Zamkowej w Starogrodzie pozostały jedynie fragmenty murów zamku wzniesionego na planie pięcioboku z dwoma przedzamiczami. Widoczny jest czytelny zarys fos i części murów przedzamicza oraz międzymurza zamku wysokiego.

Badania archeologiczne w ostatnich latach przyniosły odkrycie wielu elementów wyposażenia i detali architektonicznych pałacu biskupiego.

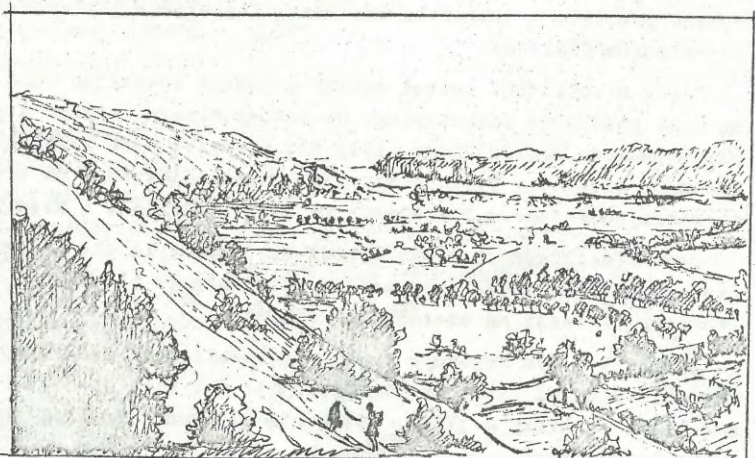
Jest jednak Góra Zamkowa przede wszystkim znakomitą punktem widokowym. W dole rozległe podmokłe łąki nadwiślańskie, poprzecinane rzędami wierzb rosnących wzdłuż rowów melioracyjnych, dalej wstęga Wisła, a nad nią przeciwległa skarpa z ukrytą wśród bujnej zieleni wieżą zabytkowego kościoła barokowego w Topolnie. Kiedy na panoramę okolicy spoglądamy z miejsca o wielowiekowej bogatej historii, do roli symbolu ciągłości cywilizacyjnej tych ziem urasta widoczna w oddali po drugiej stronie Wisły potężna sylwetka Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Świeciu-Przechowie, jednej z największych tego typu fabryk w skali europejskiej. Nowoczesny ten zakład, budowany przy współpracy specjalistów fińskich, wyróżnia się w krajobrazie wielkimi hałdami surowca i odpadów poprodukcyjnych.

Nieco dalej od skarpy odsunięty jest późnobarokowy kościół parafialny ufundowany w 1754 r. przez biskupa chełmińskiego Stanisława Leskiego. Fasada zachodnia z dwiema wieżami i barokowym szczytem między nimi jest dobrym przykładem wyważenia proporcji i umiarkowanego zdobnictwa pilastrów, gzymsów i hełmów wież odcinających się ciemnym kolorytem od białych ścian kościoła stojących wśród gęstej zieleni. Wewnątrz drewniany strop beczkowy z malowidłami figuralnymi i bogatą dekoracją snycerską. W prezbiterium piękne epitafium bpa Stanisława Leskiego /1747-1758/, w bogatym obramieniu, z herbem i popiersiem zmarłego, oraz płyta erekcyjna. Zachowała się również monstrancja fundowana w 1727 r. przez Annę Kareluską - dzieło złotnika teruńskiego.

W okolicy Starogrodu znajdujemy również fragmenty krajobrazu o charakterze górskim. Głębokie parowy wcięte w krawędź wysoczyzny, o niezwykle bujnej roślinności przypominają niektóre partie Beskidów. Na zacienionych zboczach rosną tu potężne świerki i sosny, na stokach nasłonecznionych można spotkać niezwykle oryginalne rośliny. Okazalymi różowo-fioletowymi kwiatami łatwo rzuca się w oczy wężymord stepowy, rzadziej natknąć się można na ostrołódkę kosmatą o pięknych jasnożółtych kwiatkach, nieco podobnych do kwiatów koniozyny, lub na jastrzębiec żmijowcowy występujący w towarzystwie wielu innych roślin ciepłolubnych.

Najgłębszym z parowów wije się serpentynami asfaltowa szosa, która po około 1-kilometrowym odcinku wyprowadza na wysoczyznę, skąd rozpościera się panorama murów obronnych, a nad nimi wież kościołów i ratusza w Chełmnie.

Zwiedzanie Chełmna i opis jego zabytków to już jednak zupełnie odrębny temat.



WIDOK NA ZBOCZA I DOLINĘ WISŁY z OKOLICY STAROGRODU

rys. J. Bouache

L i t e r a t u r a :

1. Ceynowa-Giełdoń M., Osobliwości florystyczne i rezerваты Ziemi Chełmińskiej. Przewodnik florystyczny, Tow.Naukowe w Toruniu, Prace Popularnonaukowe nr 15, Toruń 1971.
2. Chełmno. Przewodnik. Oprac.zbiorowe, Morskie, Gdynia 1967.
3. Dzieje Chełmna i jego regionu pod red. M.Biskupa, Tow.Naukowe w Toruniu, Prace Popularnonaukowe nr 9, Toruń 1968.
4. Województwo bydgoskie. Przewodnik, pod red.A.Flicińskiej-Borowicz, Wyd. "Sport i Turystyka", Warszawa 1967.

listy, listy, listy.

Roman Klim

Z SOCJOLOGII KLUBU

O klubach turystycznych pisze się z reguły w sposób suchy i zwięzły, że się tak wyrażę - urzędowy. Przeważnie przy okazji jakiejś uroczystości czy też jubileuszu. Robi się to w formie podsumowania działalności, określa się liczbę członków, zaliczonych kilometrów i punktów, zorganizowanych rajdów i wycieczek, przeprowadzonych akcji. Wszystko na sztywno i uroczysto, podaje się w formie wyjałowionej i wypranej z pulsującego życia. A przecież klub to w pewnym sensie mikrospołeczeństwo jakże specyficzne, rządzące się własnymi prawidłami i własnymi obyczajami wykształconymi w trakcie wieloletniej tradycji. Przy dokładnej i wnikliwej obserwacji jest to prawdziwa kopalnia wiedzy dla socjologa. Socjologia klubu - to brzmi interesująco, ale zobaczymy, jak to właściwie jest z tym klubem.

Zacznijmy od początku - od samej genezy. Oczywiście powstanie klubu zależy od spłotu dogodnych warunków, od zapachu grupki entuzjastów, od aprobaty środowiska. Ci pierwsi zapaleńcy poświęcają całą swą energię, czas i wysiłki na to, aby klub się rozwijał, działał, blizszał na zewnątrz. Ten pierwszy okres możemy nazwać w historii klubu okresem "burzy i naporu". Natłok imprez, wartki nurt życia klubowego, zapal i energia. Zaczyna się wykształcać tradycja, obyczaje klubowe, od których potem za rok, za dziesięć lat z reguły się nie odchodzi. Wyrastają indywidualności, "wodzowie", którzy narzucają kierunki działania. Wszyscy się znają jak "łyse konie", mają swoje tematy, panuje wspólnota i koleżeństwo. To jest ta grupa klubowiczów, która za ileś tam lat będzie określana mianem "weteranów". To słowo często rodzi konflikty w późniejszym okresie. Ale teraz jest dobrze, jest jedna rodzina klubowa, jedna myśl i tworzy pełen zaangażowania entuzjazm. Wieczory klubowe pełne radości i biwaki przy ognisku pełne wspólnej zadumy...

Po pewnym jednak czasie szeregi klubu zaczynają się wykruszać w sposób naturalny /np. zmiana miejsca zamieszkania czy też zmiana stanu, która z reguły u płci pięknej prowadzi do zerwania z klubem/ i od razu wyłania się dylemat naboru nowych członków. Z reguły w tej sytuacji w klubie ścierają się dwie tendencje.

Pierwszy pogląd zachowawczy, konserwatywny zakłada status quo, zamknięcie się klubu w określonym gronie osób bez większych uzupełnień. Dopuszcza się tylko nieliczne nabytki drogą doboru naturalnego, wprowadzanie tylko i wyłącznie dobrych znajomych klubowiczów, a więc za rekomendacją. Oczywiście ten strumyk "świeżej krwi" jest wątlutki, a jednocześnie stwarza niebezpieczeństwo powstania zamkniętej kasty ludzi o poglądach i horyzontach uprofilowanych w jednym wyłącznie kierunku. Nie trzeba dodawać, że taki stan rzeczy prowadzi zwykle do skostnienia, do duszenia się we własnym sosie, do zrutynizowania, a nawet zaryzykuję tutaj użyć takiego słowa... do zwyrodnienia działalności, a w końcowym efekcie do ciężkich konfliktów, kłótni, skakania sobie do oczu na każdym zebraniu klubowym, do wygaśnięcia entuzjazmu i świeżości spojrzenia.

Drugi punkt widzenia to pełne wyjście z działalnością klubu na zewnątrz. Dowolny i nieograniczony nabór członków, szeroko prowadzona działalność turystyczna nastawiona na "masówkę".

Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Prawidłową politykę w tym wypadku prowadzi Klub "Delta" z Elbląga, który wypracował koncepcję "kontrolowanego naboru". Polega ona na podwójnym, niejako równoległym sprawdzeniu adepta turystyki. Praktycznie na dostępnych dla wszystkich wycieczkach ogłaszanych w prasie oraz na zebraniach otwartych, tzw. wieczornicach turystycznych, organizowanych systematycznie raz w miesiącu i także dostępnych dla całego społeczeństwa. W ten sposób istnieje możliwość optymalnego sprawdzenia i określenia miejsca danej osoby w klubie.

Oczywiście nowy członek styka się na samym początku z całkowicie odrębnym i specyficznym dla danego klubu nastrojem, owym nieuchwytnym i zwiernym fluidem, który staje się całkowicie zrozumiały dopiero po dłuższym okresie czasu. Może np. trafić niefortunnie na zebranie klubowe, w czasie którego nie się właściwie nie dzieje, które jest senne, bez żadnej akcji, rytmu; gdzie tylko poszczególne grupki klubowiczów między sobą zawzięcie "plotkują". Im jest dobrze. Są między swoimi. Wystarczy, że są razem. Ale "nowy" czuje się obco, nie wie z kim rozmawiać, a jeśli zacznie rozmowę, to wyraźnie się ona nie klei, jest wymuszona. Wychodzi rozczarowany. To samo jest nieraz na wycieczkach - brak bliższego kontaktu. W takich sytuacjach musi wykazać trochę uporą i silnej woli, a przede wszystkim cierpliwości. Czas robi swoje. Pękają lody. Powstaje ściślejsza więź. Trafiają się nieraz wieczory klubowe i biwaki przy ogniskach, które wybuchają jak gejzery piosenką, humorem, entuzjazmem, życzliwością i braterstwem. Wszyscy odczuwają, że są w jednej wielkiej rodzinie klubowej. To wciąga i pochłania. To jest chęroba nieuleczalna. Są momenty, które zapadają w sercu na całe życie. Ot, chociażby taki przykładowy epizod: klubowy obóz wędrowny po Beskidzie Niskim i Bieszczadach. Jeden z biwaków w cudownym miejscu, prawdziwie górski biwak. Noc i ognisko z jałowców. Iskry lecą wysoko. Siedzimy kręgiem. Nikt nie mówi. Zaduma i osobiste refleksje. Jest nam dobrze. W pewnym momencie tranzystorek Andrzeja zaobrypał wzruszonym głosem spikera: "Proszę Państwa, pierwsi ziemianie wylądowali na księżycu". Był 21 lipca 1969 r. Spojrzenia wszystkich pobiegły w kierunku księżycyca świecącego jasną tarczą. Tam są już ludzie. Wszystkich uderzył ten kontrast między najwyższym osiągnięciem techniki a prymitywem wokół nas: dzika przyroda, ognisko, osmieszony kociołek z herbatą. Poczuliśmy jeszcze większą więź z matką-ziemią i chyba byliśmy szczęśliwi...

W Klubie jest równość. Nie ma "panowania", "magistrowania" i "doktorowania". Dyskusje o sprawach zawodowych nie są tutaj mile widziane. Wszystkich spaja wspólnota zainteresowań. Wszyscy są "na ty", tylko z pewnym "ale". Nowy musi zrozumieć pewne niuanse i odcienie. Klub zrzesza ludzi o dużej rozpiętości wieku i w tym wypadku "tykania" nie można całkowicie generalizować, trzeba wyczuć intencje drugiej osoby. Poza tym delikwent musi na samym wstępie zabawić się w obserwatora: poznać swoiste prawidła, nie pisane obyczaje rządzące społecznością klubową, poznać ludzi.

Tak się zdarza, że w trakcie działania powstają określone specjalizacje przypisane danym osobom. Wiadomo, że np. Broniek jest niezastąpiony do wygłaszania okolicznościowej gadki, czy mowy, że jest lejwodą i bajazerem Sabałą o niespotykanej wyobraźni i fantazji; Andrzej jest klubowym estetą dbającym o turystyczne tradycje i starodawne dobre obyczaje i obrzędy, czynnym wrogiem alkoholu i nikotyny, a jednocześnie niezastąpionym "góralem" i organizatorem tzw. oficjalnych okazji; Zygmunt i Celina to czarodzieje klubowych herbatek; Marek i Barbara to, zapiewajki, to organizatorzy wieczorów granych i śpiewanych, w czasie których człowiek ozuje, że serce drga... Listę można mnożyć w nieskończoność.

Początkowo młodemu człowiekowi, który przebrnął wstępny trudny etap, wszystko wydaje się cudowne, romantyczne, niespotykane. I to jest najpiękniejszy okres w życiu turysty, pełen odczuć i refleksji, świeżości i nieoczekiwanych doznań. Potem stopniowo poznaje skomplikowane wewnętrzne życie klubu, poglądy i charaktery ludzi. Zaczyna miewać własne koncepcje, oryginalne spojrzenie na szereg spraw, nieraz zupełnie odmienne od linii reprezentowanej przez uświęconych tradycją przywódców. Gdy liczba takich ludzi jest większa, do głosu zaczyna dochodzić młodsza generacja. I to jest nieraz przyczyną konfliktów. "Starzy" często nie umieją się pogodzić z rzeczywistością, nie rozumieją, że "panta rhei". Czują się obrażeni w swojej dumie i za wszelką cenę usiłują przeforsować swoje nieraz zaśniedziałe już poglądy. Gdy w zarządzie klubu znajdzie się młoda generacja, to zdarza się, że weterani zachowują stosunek rezerwy tzn. nie przeszkadzają, ale też i nie pomagają, wyrażając poglądy, że jeśli mnie nie ma na świeczniku, to wszystko może się zawalić. Oczywiście nie twierdzę, że poglądy młodszego pokolenia są zawsze słuszne. Sztuka polega na tym, aby znaleźć złoty środek. Jeszcze raz posłużę się przykładem "Delt". Wydaje mi się, że klub ten znalazł panaceum na to zjawisko. Otóż zupełnie świadomie tutaj wybrano prezesem młodego człowieka, który jest reprezentantem pokolenia gniewnych. Jednocześnie w skład zarządu weszła przeważająca liczba młodych, ale tych którzy w swojej działalności wykazywali postępy i oddanie dla klubu. W zarządzie szcątkowo także pozostali "starzy", którzy z pewnej perspektywy mogą korygować działalność klubową, a w

każdym bądź razie mogą w każdej chwili reagować w razie zaistnienia jakiegóż nieprawidłowości. W tym wypadku stary wypróbowany aktyw klubowy z całą świadomością doszedł do wniosku, że czas przekazać pałeczkę młodzieży, którą przez tyle lat wychowywał. A więc koncepcja świadomego wyboru. Z kolei weterani zajęli się pracą czysto naukową, czy też specjalistyczną, a więc wykorzystaniem swojego doświadczenia do publikowania w prasie, prowadzeniem poszczególnych komisji, sekcji itp. I to jest według mnie najbardziej prawidłowy proces.

I tak mamy za sobą niektóre problemy klubowe. Na pewno wniesie do tematu dużo dyskusja między turystami. Trzeba jednak w ostatecznych refleksjach stwierdzić, że cały urok klubu można docenić dopiero z pewnej odległości, a najbardziej wtedy, gdy straciliśmy z nim kontakt, gdy go nam brakuje. Dochodzimy wtedy do wniosku, że w życiu może istnieć tylko jeden klub, w którym się czuło rodzinę, w którym było naprawdę dobrze. To są zjawiska niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju.



notatki wydawnicze

WYDAWNICTWA TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE

PO MORZE

Pyrzyce, Przelevice, Bydgoszcz i okolice. Autor Czesław Piskorski. Informator dla wycieczek młodzieżowych, Biblioteczka PTSM nr 29, cykl: "Okolice schronisk", PTSM, Warszawa 1972, ss. 23, nakład 3 tys. egz. Pierwsze opracowanie tego typu o województwie szczecińskim omawiało Kamień i okolice /nr 18/. Na treść obecnej, drugiej, publikacji składają się opisy trzech wymienionych w tytule miejscowości obejmujące następujące dane: charakterystyka schroniska, informacje praktyczne, ogólny opis miejscowości /poszerzony o trasy wycieczek po Pyrzycach/ i ich okolic. Zamieszczono także plan Pyrzyce oraz mapkę powiatu.

opr. L. Sarosiek

INNE REGIONY

Roztocze. Autorzy K. Izdebski, T. Grądział, wydawnictwo Wiedza Powszechna. Warszawa 1971 r. Wyd. I. Cena 19,- zł. Jest to popularnie opracowany przewodnik przyrodniczy z serii "Przyroda Polska", poświęcony malowniczo i najatrakcyjniejszemu pod względem turystycznym i przyrodniczym regionowi fizjograficznemu wschodniej Polski. Treść przewodnika podzielona na 5 części: 1/ ogólna charakterystyka geograficzna, 2/ szata roślinna, 3/ świat zwierzęcy, 4/ ochrona przyrody, w której to części opisano rezerваты i pomniki przyrody, oraz projekt Zamajskiego Parku Narodowego i 5/ możliwie dokładny opis 13-tu wybranych tras wycieczkowych. Na końcu książki znajduje się skorygowany spis nazw roślin i zwierząt. /2175/.

Gniezno i okolice. Przewodnik. Opracowanie Wł. Łęski. Wydawnictwo Poznańskie 1972 r. Wyd. I. Cena 15,- zł. Jak każdy przewodnik, w części ogólnej zawiera zasięg terytorialny, dane geo-

graficzne i przyrodnicze, przeszłość i współczesność regionu, oraz informacje turystyczne. W szczegółowej części przewodnika opisane jest m. Gniezno, trasy zwiedzania miasta, oraz szlaki turystyczne, kołarskie, motorowe i wodne okolic Gniezna /2186/.

Piotrków Trybunalski i okolice. Przewodnik. Opracował T.Nowakowski. Wyd. "Sport i Turystyka". 1972 r. Cena 17,- zł. Podzielony na części, przy czym w ogólnej, autor przedstawił wiadomości ogólne i rys historyczny miasta i okolic do ostatnich czasów, a w części szczegółowej opis miasta i najbliższych okolic z opisaniem szlaków i informacji turystycznych. /2187/.

Szlak Orlich Gniazd. Przewodnik. Autor Julian Zinków. Wydawnictwo "Sport i Turystyka". 1974 r. Cena 20,- zł. Po 16 letnim okresie przerwy ukazał się nowy przewodnik po Wyżynie Krakowo-Częstochowskiej, zawierający dużo nowych i obszerniejszych informacji. Poza ogólnymi wiadomościami zawierającymi opis środowiska geograficznego, zarys dziejów regionu, oraz dane o zagospodarowaniu turystycznym, autor opisał dokładnie 14 szlaków głównych i 28 bocznych. Jako załącznik do książki - mapka całej Wyżyny od Krakowa do Częstochowy. Format książki bardzo wygodny, dostosowany do noszenia w kieszeni. /2213/.

Plan m. Kielo. Wydany przez P.Przeds. Wyd. Kartograficznych, Warszawa 1971 r. Cena 10,- zł. Jest to najnowszy plan m. Kielo, zawierający na odwrocie wykaz ulic miasta oraz informacje interesujące turystów. Opisano też w dużym skrócie zabytki miasta. /2182/.

Atlas województwa katowickiego. Opracowany przez zespół redakcyjny Śląskiego Instytutu Naukowego pod red. Józefa Szaflarskiego. Wyd. przez P.P. Wydawnictw Kartograficznych. Wrocław 1969 r. Cena 85,- zł. Atlas zawiera 140 map i mapek przedstawiających wszechstronny i pełny obraz województwa katowickiego pod każdym względem. Zawarta też część opisowa na 14 stronach lepiej orientuje czytelnika w niektórych zagadnieniach, w których mapy nie mogą tego dokonać. /2184/.

INNE WYDAWNICTWA I ARTYKUŁY O POMORZU

Rocznik Gdański. Tom XXXI 1971 r. zeszyt 1. Praca zespołowa Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Redaguje Komitet pod kier. A. Bukowskiego. Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wrocław, Oddział w Gdańsku. 1971 r. Cena 45,- zł. Jak zawsze, Rocznik Gdański zawiera wiele artykułów, materiałów i recenzji dotyczących Pomorza. Natomiast zeszyt ten zawiera dużo artykułów o samym Gdańsku. A oto one: J.Porizyński - "Na drodze do gdańskiej doprekacji. Sprawa Gdańska na Sejmie 1570 r."; M.Mroczyńska - "Wawrzyniec Chlebowski i jego literackie zasługi dla Gdańska"; P.Szafran - "Z problematyki badawczej studiów nad mieszczańskimi księgozbiorami prywatnymi w Gdańsku XVII - XVIII wieku"; E.Cieślak - "Konflikt tragarza z burmistrzem gdańskim. /Epizod z walk politycznych i społecznych Gdańska w połowie XVIII w./"; M.Bogucka - "Technika i organizacja handlu w Gdańsku na przykładzie firmy Andrzeja Blankenhagena" i inne. /2171/.

Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920 r. - 1939 r. Autor S.Mikos. Państw. Wyd. Naukowe Warszawa 1971 r. Cena 40,- zł. W swojej pracy autor przedstawił genezę powstania K.G.R.P. po pierwszej wojnie światowej i działalność jego w okresie pełnienia urzędu poszczególnych Komisarzy Polskich, oraz ich odrębne stanowiska w reprezentowaniu interesów Polski, stosownie do zmieniających się warunków politycznych. Książka b. interesująca, zawiera bowiem wiele informacji nieznanymi szerszemu ogółowi czytelników. /2172/.

Rocznik statystyczny miasta Gdańska. Praca i wydawnictwo Miejskiego Urzędu Statystycznego. Gdańsk 1971 r. Cena 20,- zł. Publikacja zawiera wiele podstawowych danych liczbowych o rozwoju gospodarki i życia społeczno-kulturalnego miasta w ubiegłym pięcioleciu. W porównaniu z poprzednim wydaniem rocznika rozszerzono tematykę, a dane statystyczne uwidoczniło w nowych zestawieniach, tablicach i działach. W rezultacie powstało bardzo potrzebne i pouczające wydawnictwo. /2222/.

Józef Wybiński. Materiały z plenarnego posiedzenia Wojew. Komitetu F.J.N. w dniu 16.03.1972 r. Wydawnictwo Woj. Kom. F.J.N. w Gdańsku 1972 r. Jak wynika z tytułu broszurki, na jej treść składa się referat mgr inż. T.Fiszbacha - wiceprzewodniczącego Woj. Kom. F.J.N., sekretarza

KW PZPR w Gdańsku, dyskusja zebranych na poruszany temat obchodów ku czci J. Wybickiego, oraz uchwała o zamierzeniach organizacyjnych, związanych z obchodami rocznic J. Wybickiego /175 lat powstania "Mazurka Dąbrowskiego" i 150 lat od zgonu J.W./ . /2209/.

Pożywienie rybne Kaszubów Wdzydzkich. Autor L. Malicki. Wydawnictwo Muzeum Pomorskie w Gdańsku. 1972 r. Cena 10,- zł. Książeczka ta stanowi zapoczątkowanie cyklu wydawnictw etnograficznych z terenu Pomorza Gdańskiego. Popularyzować on będzie część społeczeństwa zainteresowaną życiem codziennym miejscowej ludności, ich kulturą i sztuką. Ta pierwsza książeczka wprowadza czytelnika w problemy pożywienia rybnego mieszkańców Pojezierza Wdzydzkiego. /2227/.

Wyzwolenie Pomorza Zachodniego w 1945 r. Opracowanie K. Golczewskiego. Wydawnictwo Poznańskie 1971 r. Wyd. I Cena 25,- zł. W książce autor przedstawił dzieje walk o wyzwolenie Pomorza, poczynając od ofensywy styczniowej nad Wisłą, poprzez poszczególne etapy bitewne na Wale Pomorskim, pod Kołobrzegiem, na wybrzeżu bałtyckim i zalewie Kamieńskim, aż do zdobycia Szczecina, jako ostatniego akordu o wyzwolenie Pomorza. Książka b. interesująco napisana i niewątpliwie zaciekać może niejednego czytelnika. /2180/.

Ratusz miejski w Toruniu w okresie średniowiecza. Praca B. Gąsiorowskiego. Wydawnictwo Muzeum Okręgowego w Toruniu. 1971 r. Cena 40,- zł. Ładnie opracowana i wydana książka o ratuszu toruńskim, który należy do najokazalszych i najoryginalniejszych europejskich ratuszy średniowiecznych. Praca oparta na bogatych archiwaliach i materiałach kartograficznych oraz ikonograficznych. Przedstawiając historię lokowania w 1233 r. miasta i rozwoju jego wraz z rozplanowaniem początkowej zabudowy miejskiej, autor stopniowo dochodzi do okresu powstania ratusza, jego rozbudowy do stanu dziś istniejącego. Książka zawiera wiele rycin i szkiców, oraz skróconą treść książki w wersjach niemieckiej i francuskiej. /2181/.

Głupcy w Rzeczypospolitej Kwidzyńskiej. Autor W. Gębik. Wydawnictwo "Pojezierze" Olsztyn 1970 r. Cena 10,- zł. W niewielkiej książce autor starał się przedstawić czytelnikowi skonkretyzowane zadanie postawione Polskiemu Gimnazjum w Kwidzynie przez społeczeństwo polskie, aby uczelnia ta miała obowiązek wychowywania kadry inteligencji na potrzeby ludu polskiego w państwie niemieckim. Zasadniczym celem wychowawczym szkoły było wszechstronne i możliwie praktyczne przygotowanie wychowanków do życia, oraz do oczekujących ich w przyszłości obowiązków i zadań. /2219/.

Pomorania Antiqua Tom. III. Praca zbiorowa. Redaguje Komitet. Redaktor naukowy L. J. Łuka. Wyd. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku i Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wrocław, Oddział w Gdańsku. 1971 r. Cena 110,- zł. Praca ta zawiera wiele interesujących materiałów i artykułów, między innymi - 17 z dziedziny archeologii z terenu Pomorza Gdańskiego. Czytelników interesujących się archeologią na terenie Pomorza Gdańskiego, zachęcamy do przeczytania publikacji, albowiem w krótkiej notatce wydawniczej nie sposób opisać wszystkich 17 artykułów, nie licząc innych materiałów. /2207/.

G o ł d a p . Z dziejów miasta i powiatu. Praca zbiorowa. Redaguje Komitet pod przewodnictwem A. Wakara. Wydawnictwo S.S.K. "Pojezierze" Olsztyn przy współudziale Prez. P.R.N. w Gołdapi. 1971 r. Cena 38,- zł. Jest to dość obszerna, monografia miasta i powiatu Gołdap, ukazująca opisywane środowisko pod każdym względem, to znaczy: geograficznym, geologicznym, klimatycznym, florystycznym i faunistycznym. Niezależnie od powyższego autorzy zapoznają czytelnika z dziejami opisywanego regionu od czasów najdawniejszych do współczesnych nam, omawiając wszystkie przejawy życia gospodarczego i kulturalnego. W końcu książki znajdują się skrócone alfabetyczne nazwisk i miejscowości wymienionych w pracy. /2247/.

PRZEGLĄD CIĄSOPISM KULTURALNO - SPOŁECZNYCH POMORZA

"Litera" Miesięcznik społeczno-kulturalny Wybrzeża. Nr 5 /125/ 1972 r. zawiera kilka interesujących artykułów redakcyjnych o b. Gimnazjum Polskim Macierzy Szkolnej w Gdańsku - 50 rocznicę jego utworzenia, H. Stępnika - "Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Wolnym Mieście Gdańsku", A. Romanowej - "Z dziejów Zakładów Graficznych "Drukarnia Gdańska", F. Mamuszki

- "Polonia sopocka 1918 - 1939 r.", L.Bąk - Leszczyńskiego - "Redzina Leszczyńskich", S.Pestki - Turystyka otwarta", wywiad T.Bolduana, z dr. A.Zbierskim na temat poszukiwania metryki Głównego Miasta /Gdańska/. Następny numer 6 /126/ za czerwiec 1972 r. zawiera następujące artykuły mogące zainteresować czytelników: Stanisława Pestki - "Uniwersytet Gdański w służbie regionu", T.Parteki - "Obsesja miast", A.Zbierskiego - "Siedziba Gdańskiego Towarzystwa Naukowego", S.Salamonowicza - "Adwokat narodowej sprawy! Feliks Franciszek Łojko /1717 - 1779/", W.Zajewski - "Czy Józef Wibiński był wolnomularzem?" "Pobrzeże". Pismo Koszalińskiego Tow.Społeczno-Kulturalnego, Nr 39 za m-c maj 1972 r., zawiera dwa artykuły poruszające pomorsko-historyczną tematykę: J.Mielcarz - "Rycerz z Dąbrowy", oraz J.Romański i A.Ropielewski - "Rybołówstwo naszego wybrzeża przez 100 laty". Nr 40 za czerwiec 1972 r. W tym numerze zasługują na uwagę następujące artykuły: St.Górny - "Kaszubskie Wędrowki", K.Czerski - "Wędrujemy po Wale Pomorskim", H.Janocha - "Fałszerze pieniędzy" "Spojrzenia". Miesięcznik Społ.-Kulturalny. Szczecin Nr 4 /16/ 1972 r. Zwracamy uwagę na następujące artykuły: J.G.Kamińskiego - "26 kwietnia 1945 r." - W.Myślinickiego - "Przed zwycięstwem w Cedyni". Nr 5 /17/ 1972 r. artykuły: W.Myślenickiego - "Gniazdo". Nr 6 /18/ 1972 r. artykuły: W.Myślenickiego - "Cedynia". "Warmia i Mazury". Miesięcznik kulturalny S.S.K. "Pojezierze" w Olsztynie. Nr 4 /254/. Na uwagę zasługuje dalszy ciąg artykułu Z.Kozłowskiego "Wspomnienia z pierwszych lat", zapoczątkowanego w omawianym w Nr 3 /253/ tegoż miesięcznika. Nr 5 /255/ zawiera dwa interesujące artykuły: J.Lewandowicza - "Gród Gedymina" i L.Jankowskiego - "Syn Ziemi Mazowieckiej". "Pomorze". Magazyn kulturalno-społeczny. Bydgoszcz. Nr 8 /374/. Ciekawsze artykuły: J.Namysłowski - "Toruń 2000", A.Baszkowski i J.Drozdowski - "Zabytki i ekonomia", oraz wywiad M.Kruszko z prof. dr m. Biskupem na temat "Kopernik na tle epoki". Nr 11 /377/ artykuł M.Kruszki - "Jak nakarmić turystę". Nr 12 /378/ rozmowa M.Kruszko z prof. dr M.Znamierowską - Prüfferową, dyr. Muzeum Etnograficznego w Toruniu, na temat odsieczy zabytkom Kultury Ludowej.

opr. J.Ryoharski



KRONIKA

BYDGOSZCZ

"Ilustrowany Kurier Polski" - dziennik wielce zasłużony dla sprawy turystyki i krajoznawstwa, w numerze wydanym w dniu Centralnych Dożynek 1972 zamieścił wkładkę zatytułowaną "Prezentujemy Miasto Dożynek". Dzięki informacjom zawartym w tym numerze, goście dożynekowi z całego kraju otrzymali poważny zasób informacji o historii, współczesnym obliczu miasta i jego rozwoju. Praca dziennikarzy IKP godnie przyczyniła się do popularyzacji walorów turystycznych Bydgoszczy.

J.K.

oOo

W Ostrowitem k/Czerska zakończono IV Kolejarski Złot "3 x K" pod hasłem "Kaszuby - Kociewie - Kolejarze", w którym brało udział 560 turystów kolejarzy z całej Polski. Złot obfitujący w liczne konkurencje turystyczne, sportowe i artystyczne zakończył się zwiedzaniem bazy desantowej grupy partyzanckiej z II wojny światowej znanej pod kryptonimem "Dziewięciu z Nieba. Złot zorganizowano przy udziale Związku Zawodowego Kolejarzy, PKKFiT oraz Zarządu Oddziału PTTK w Chojnicach. Jednym z głównych inicjatorów i organizatorów tej imprezy jest Czesław Kukliński przewodniczący Rady Zakładowej Lokomotywni w Chojnicach i prezes miejscowego Oddziału PTTK.

J.K.

Muzeum Kaszubskie PTTK we Wielu obchodzące we wrześniu pierwszy rok swojej działalności gościło w dniach 4 i 5 września uczestników krajowej narady kierowników muzeów PTTK. Najmłodsza placówka muzealna PTTK zawdzięcza swój trudny, lecz aktywny rozwój działaniu chojnickiego aktywu PTTK i troskliwej opiece Muzeum Etnograficznego w Toruniu, którą w imieniu tej instytucji sprawuje kustosz mgr Halina Mikułowska.

J.K.

o000o

W dniu 10 września w Krojantach k/Chojnie na polu bitwy stoczonej przez 18 Pułk Ułanów Pomorskich z hitlerowskim najeźdźcą we wrześniu 1939 r. odbyło się tradycyjne spotkanie byłych żołnierzy tego pułku. Spotkanie zorganizowane przez Oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chojnicach zgromadziło nie tylko weteranów walk, lecz także aktyw działaczy regionalnych i turystycznych PTTK. W spotkaniu między innymi udział wzięli: Viceprezes Zarządu Oddziału PTTK Jan Sadowski, honorowy prezes tego Oddziału Julian Rydzkowski oraz członkowie Zarządu Albin Makowski i Edmund Konkolewski z Wiela. Na spotkanie przybyła konno delegacja Turystyki Konnej PTTK w Brusach.

J.K.

GDAŃSK

Akcja "HEWELIUSZ"

Pomnik, który upiększy miasto w lutym 1973 roku będzie dziełem najmłodszych mieszkańców Gdańska - dzieci i młodzieży. Kamienna postać astronoma zostanie umieszczona na blisko 4-metrowej kolumnie przed Ratuszem Staromiejskim przy ul. Korzennej w Gdańsku. W związku z tym Gdański Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci informuje, że przy szkołach i organizacjach młodzieżowych działają kluby sympatyków akcji budowy pomnika Heweliusza. Kartę klubu może otrzymać każdy, kto wie kim był Heweliusz i dołoży swoją cegiełkę do budowy jego pomnika. Wszystkim sympatykom gdańskiego astronoma podajemy konto PKO: Gdańsk 52-9-321. Społeczny Komitet Budowy Pomnika Jana Heweliusza będzie przysyłał karty na podany adres.

Czy nie zastosować w Trójmieście ?

ciągła rozbudowa miast wymaga częstokroć wkraczania na tereny zielone. Przebudowa ulic powoduje usuwanie drzew. W wielu aglomeracjach straty roślinności są niepowetowane.

Na podkreślenie i upowszechnienie zasługują w tej sytuacji zwyczaje szczecińskie. Każdy kto wycina drzewa w tym mieście musi zasadzić ich podwójną ilość. Dotychczas nie zdarzyło się w Szczecinie, aby ktokolwiek uchylił się od tego obowiązku. Niekiedy np. po zakończeniu prac drogowych uzupełnienie drzewostanu w danym miejscu nie jest możliwe. Dąży się wówczas do tego, aby młode drzewa sadzić w tym samym rejonie miasta.

Zabytkowa ceramika budowlana w Muzeum Zamkowym w Malborku

Dzieje ceramiki budowlanej są niemal tak stare jak budownictwo kamienne. Na przestrzeni wieków, przy wznoszeniu miast czy poszczególnych budowli, działacze cegielnie, zatrudniające wielu ludzi, którzy produkowali tysiące elementów ceramicznych składających się na całość wznoszonych obiektów architektonicznych.

Z inicjatywą przekazania wybranych elementów zabytkowej ceramiki budowlanej, znajdującej się w zbiorach Muzeum Zamkowego w Malborku wyszedł dział historii zamku, organizując wystawę zabytkową ceramiki budowlanej. Wystawa otwarta została z okazji odbywającego się w dniach 9-10 czerwca Sympozjum Konserwatorskiego, zorganizowanego przez PKZ w Gdańsku, w związku z uruchomieniem Zakładu Ceramiki Zabytkowej w Kadynach. Zakład Ceramiki Zabytkowej w Kadynach powołany dla zaspokojenia potrzeb związanych z konserwacją architektury ceglanej, dostarczył na wystawę dla celów porównawczych partię aktualnie produkowanych elementów i detali architektonicznych.

Ekspozowane na wystawie wybrane zabytkowe elementy i detale ceramiczne pochodzą z kolekcji zapoczątkowanej jeszcze w końcu XIX wieku. Miała ona między innymi służyć jako zbiór wzorów do prac konserwatorskich prowadzonych na Zamku Malborskim na przełomie XIX i XX wieku. Ceramika znajdująca się w zbiorach Muzeum Zamkowego wiąże się w zasadzie z terenami Polski Północnej i terenami ościennymi, na których rozwinęło się budownictwo ceglane. Brak naturalnych złóż kamienia budowlanego na tych terenach spowodował konieczność zastąpienia go ceramiką, która w modelunku i formach nawiązywała wielokrotnie do techniki kamieniarskiej. Wytwarzane elementy stosowano zarówno do ścian zewnętrznych jak i wnętrza budowli. Niewątpliwie największe partie detali architektonicznych stanowią na wystawie oryginalne elementy konstrukcyjne i dekoracyjne pochodzące z Zamku Malborskiego. Uzyskano je drogą systematycznie prowadzonych poszukiwań autentycznych form pomocnych przy rekonstrukcji zamku prowadzonej od roku 1882.

Na wystawie obok fryzów arkadkowych z Zamku Malborskiego pochodzących z przełomu XIII-XIV wieku, znajdują się przykłady podobnych dekoracji z innych miejscowości i późniejszego okresu. Ekspozowany zespół glazurowanych elementów fryzów i ozdób gzymsowych z kościoła NMP w Stargardzie Szczecińskim daje pojęcie o malowniczości elewacji wzbogaconej glazurą. Wśród autentycznych pozostałości ceramicznych płytek posadzkowych zwracają uwagę płytki o formach najprostszych figur geometrycznych i powierzchni pokrytej barwnym szkliwem lub dekoracja o motywach roślinnych i geometrycznych. Nie brak również na wystawie gotyckiej cegły budowlanej tzw. "placówki", żeber sklepiennych o zróżnicowanych profilach, różnych typów dachówki oraz innych elementów składających się na konstrukcję i dekorację poszczególnych obiektów architektonicznych.

Detal architektoniczny znajdujący się w zbiorach Muzeum Zamkowego jest przedmiotem przygotowywanych opracowań naukowych, wśród których znajduje się katalog obecnej wystawy. Wystawa udostępniona została zainteresowanym na sezon roku 1972. W przyszłości projektowana jest rozbudowa i rozszerzenie tematyki wystawy jako problemowej ekspozycji Muzeum Zamkowego.

SZCZECIN

Prace i zamiary Komisji Historycznej PTTK w Szczecinie

Przed rokiem, w dniu 5 lipca 1971 r. powołano przy Zarządzie Okręgu PTTK w Szczecinie Komisję Historyczną, zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego. Rok pracy, który minął od tego czasu, byłby może stosunkowo krótkim okresem dla podsumowania prac Komisji, gdyby nie to, iż faktycznie pracuje ona już od kilku lat, chociaż stan ten nie był formalnie usankcjonowany. Zespół działał bowiem jako sekcja Okręgowej Komisji Krajoznawczej i w tych ramach gromadził materiały, pilnował niektórych rocznic, starał się wydawać opracowania dotyczące niedawnej, jakże szybko mijającej, przeszłości.

Między innymi już na kilka lat przed oficjalnym powołaniem komisji opracowano:

- "Zarys rozwoju organizacyjnego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w województwie szczecińskim w latach 1946-1966" /materiały powielane wydane przez ZO PTTK w Szczecinie w 1966 r., stron 57/;

- "Zarys działalności Okręgowej Komisji Turystyki Górskiej przy Zarządzie Okręgu PTTK Szczecin w latach 1952-1967" /materiały powielane wydane z okazji XV rocznicy działalności OKTG w Szczecinie, lipiec 1967, stron 36/.

W tym czasie dokonano poważnych wysiłków w kierunku zebrania zachowanych dokumentów, opracowano listę działaczy z lat 1945-1950, poczyniono starania o uruchomienie podobnych akcji w oddziałach terenowych, z których wiele również pracuje już od lat około 20.

Powołanie Komisji, które nastąpiło w lipcu 1971 r., było więc w pewnej mierze usankcjonowaniem stanu istniejącego i wydzieleniem tego typu zagadnień z prac krajoznawczych, które niewątpliwie nie zawsze w Komisji Krajoznawczej się mieściły. Na lipcowym posiedzeniu, w którym wzięli udział również przedstawiciele oddziałów, wybrano 15-osobowy zespół, w skład którego weszli także działacze ze Stargardu, Choszczyna i Międzyzdrojów. Na przewodniczącego Komisji powołano Czesława Piskorskiego ze Szczecina.

Komisja opracowała plan pracy polegający na ścisłej współpracy z innymi komórkami społecznymi działającymi przy Zarządzie Okręgu PTTK w Szczecinie. Na pierwszy plan wysunęły się zbliżające się rocznice, a mianowicie:

- 1000-lecie bitwy pod Cedynią przypadające na czerwiec 1972 r.
- 100-lecie turystyki polskiej przypadające na 1973 rok.

O uroczystości cedyńskiej można już pisać w czasie przeszłym, ponieważ imprezy związane z pamiętną rocznicą odbyły się w czerwcu bieżącego roku. Komisja Historyczna poprzez Zarząd Okręgu wystąpiła do Ministerstwa Łączności o wydanie odpowiednich znaczków pocztowych, a do przemysłu zapalozanego - o opracowanie naklejek na zapalki. Opracowano także program wydawnictw i imprez cedyńskich. Jakie są wyniki tych akcji? Znaczki pocztowe i nalepki ukazały się. Opracowano również bardzo dokładny przewodnik po Cedyni i okolicy, który niestety się nie ukazał ze względu na trudności natury finansowej. Tekst jest jednakże gotowy i może być w każdej chwili wykorzystany, o ile znajdzie się mecenas, który dzieło wyda.

W pewnej mierze wynikiem współpracy Komisji jest opracowanie z okazji cedyńskiej rocznicy specjalnego numeru "Jantarowych Szlaków", co należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie Redakcji tego biuletynu, a następnie pozytywnemu stanowisku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębnie, które pozycję tę częściowo sfinansowało.

Przy okazji warto zaznaczyć, iż w dużym stopniu w wyniku pracy aktywu Komisji opracowano również teksty. "Inwentaryzacji krajoznawczej powiatu wolińskiego" oraz "Inwentaryzacji krajoznawczej powiatu szczecińskiego". Obydwie pozycje /średnio po 50 stron tekstu/ czekają na wydanie.

Komisja zmobilizowała poszczególne koła i oddziały PTTK na terenie województwa szczecińskiego do przygotowań związanych z rocznicą 100-lecia turystyki polskiej przypadającej na 1973 r. Plany są poważne, na przykład oddział w Świnoujściu planuje kilka akcji dość długofalowych, mających na celu zarówno względy bezpośrednio PTTK-owskie, jak i ogólnokrajoznawcze. Aktyw Świnoujścia pragnie uczcić 100-lecie przez wydanie dość dokładnego przewodnika po mieście /jest już w druku w wydawnictwie "Sport i Turystyka"/ oraz przez opracowanie monografii ruchu turystyczno-krajoznawczego w tym powiecie.

Działacze Świnoujścia sięgnęli również do dawnej przeszłości miasta i starali się wydobyć z niej wszystko, co tylko nawiązuje do polskich i słowiańskich tradycji. Stąd kilka koncepcji - pewnie niełatwych do realizacji, ale mających również poparcie miejscowych władz i towarzystwa regionalnego. Przewiduje się bowiem ozdobienie miasta sylwetkami wybitnych ludzi, którzy z tym terenem byli w jakiejś mierze związani. Zamierzenia między innymi przewidują:

- postawienie pomnika Świętosławy /Storrady - siostry Bolesława Chrobrego/, która z jednego z portów Pomorza Zachodniego udała się do Szwecji, by tam zasiąść na tronie i w wielkim stopniu przyczyniła się do zbliżenia polsko-skandynawskiego;

- fundację popiersia Adama Mickiewicza. Poeta w 1829 r. uzyskał od władz carskich zgodę na opuszczenie Rosji. Wówczas wsiadł na niewielki stateczek kursujący wzdłuż południowych brzegów Bałtyku i udał się do Lubeki. Nie wiadomo jakim statkiem płynął, ale w tym czasie z zasady zatrzymywały się one w licznych portach; jest bardzo prawdopodobne, iż Mickiewicz przy tej okazji był również w Świnoujściu /a może nawet i w Szczecinie, o ile armator wiozł towary, które w tych portach trzeba było wyładować/. Społeczeństwo Świnoujścia często wspomina o tych historycznych już wydarzeniach i chciałoby postawić na promenadzie monument poety patrzącego na polskie morze.

- postawienie w miasteczku Wolin popiersia wielkiego naszego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Jeszcze w okresie przed I wojną światową twórca "Roty" często przebywał na wakacjach w Świnoujściu. Tam zapewne zapoznał się z piękną legendą Winety i na jej podstawie napisał operę "Legenda Bałtyku". Wineta, jak wykazują badania naukowe, to obecny Wolin. Śluszne byłoby więc uczczenie przez współczesne społeczeństwo pamięci tego wybitnego artysty.

Zamierzenia są więc poważne. Niewątpliwie realizacja ich jest trudna, ale plany mają wielkie znaczenie społeczne i dydaktyczne i z tej chociażby przyczyny powinny być prędzej czy później zrealizowane. Komisja Historyczna Zarządu Okręgu plany te popiera i uważa ich realizację za ważny element popularyzacji wiedzy o Pomorzu Zachodnim i jego przeszłości.

informacje

BYDGOSZCZ

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE
WOJEWÓDZKI KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI
ORAZ WOJEWÓDZKA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BYDGOSZCZY

O G Ł A S Z A J ą

KONKURS FOTOGRAFICZNY POD NAZWĄ
"W KRĘGU TRADYCJI MIKOŁAJA KOPERNIKA"

CELEM KONKURSU JEST

Uroczczenie 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika

Tematem zdjęć może więc być wszystko, co wiąże się z Mikołajem Kopernikiem i może być artystycznie uogólnione, przy pomocy fotografii przedstawiającej w szczególności miejsca związane z życiem i działalnością Kopernika, współczesną mu architekturą oraz obecną troską kraju o podtrzymanie i uwydatnienie tradycji Kopernikowskiej.

TERMINARZ KONKURSU:

Przyjmowanie prac do 15.XII.1972 r. /decyduje stempel pocztowy/

Jury 15 do 30.XII.1972 r.

Ekspozycja wystawy 1973-1974 r.

Zwrot prac do 30.I.1975 r.

WARUNKI UCZESTNICTWA:

1. W konkursie mogą brać udział wszyscy fotografujący.
2. Ilość prac jednego autora i technika wykonania są dowolne.
3. Na konkursie przyjmowane będą prace, których dłuższy bok posiadać będzie nie mniej niż 40 cm długości. Prac nie należy oprawiać ani podklejać.
4. Prace przysyłane w rulonach - przyjmowane nie będą.
5. Autor może przesłać na konkurs pojedyncze prace lub zestawy. Zestawy tematyczne winny być wyraźnie oznaczone, gdyż będą oceniane jako całość.
6. Na odwrócie każdej pracy autor zobowiązany jest podać następujące dane:
 - tytuł pracy
 - krótką informację dotyczącą miejsca wykonania oraz związku pracy z Mikołajem Kopernikiem
 - godło autora i dowolną liczbę 5-cyfrową.
7. Do przesyłki należy dołączyć zamkniętą kopertę oznakowaną godłem i liczbą pięciocyfrową. W kopercie tej winien się znajdować spis fotogramów, opatrzone godłem oraz imieniem, nazwiskiem i adresem autora.
8. Prace odpowiadające tematyce i warunkom konkursu będą oceniane przez jury, w skład którego wejdą artyści fotograficy oraz przedstawiciele organizatorów.
9. Za najlepsze prace jury przyzna nagrody i wyróżnienia. Po rozstrzygnięciu konkursu przewiduje się wystawę najlepszych prac.
10. Do dnia 1 grudnia 1972 r. każdy uczestnik konkursu winien przesłać przekazem pocztowym oplatę manipulacyjną w wysokości 20 zł.
11. Przesyłki z pracami oraz opłatę należy przysyłać na adres:

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE - Bydgoszcz, aleja 1 Maja 65

12. Wyniki konkursu zostaną podane do dnia 30.1.1973. Wszyscy biorący udział w konkursie otrzymują bezpłatnie katalog wystawy.
13. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo dysponowania pracami zakwalifikowanymi na wystawę do dnia 30.1.1975 r. bezpłatnego reprodukowania tych prac w celu propagandy tematu w prasie i telewizji oraz ewentualnego zakupu prac według obowiązujących cenników.
14. Interpretacja warunków uczestnictwa należy do organizatorów.
15. Autor przysyłający prace na wystawę wyraża tym samym zgodę na warunki uczestnictwa.
16. Organizatorzy będą traktowali wszystkie prace z największą starannością, jednak nie odpowiadają za uszkodzenia względnie zaginięcie prac w czasie transportu.

Za organizatorów
Bydgoskie Towarzystwo
Fotograficzne

- - - - -
W Y K A Z
=====

Biur Obsługi Rucho Turystycznego /ORT/ PTTK na Pomorzu.

ORT PTTK	Adres	Telefon	Czynne w godzinach
1	2	3	4
OKRĘG BYDGOSZCZ =====			
1. Brodnica	Duży Rynek 2	74	8-15
2. Bydgoszcz	Marcinkowskiego 18	242,83 205 55	9-16, sob. 9-14
3. Bydgoszcz - Zakł. Radiowe "Eltra"	Sobieskiego 1	290 68	8-15
4. Chojnice	Myśliboja 1	734	8-15
5. Ciechocinek	Warzelniana 9	315	8-15
6. Golub-Dobrzyń	Zamek	45 54 66 w 4	8-15; w sezonie 8-18
7. Grudziądz	Wodna 7	36 81	9-14 sob. 9-13 wt. 17-19 piąt.
8. Inowrocław	Narutowicza 2	35 11	8-15 i 17-19 sob. 8-14 i 17-19
9. Kruszwica	Swierczewskiego 4	303	8-19
10. Świecie n/Wisłą	Klasztorna 7	-	-
11. Toruń	Rapackiego 3	49 26	8-14 pon. śr. piąt. w sez. 16-18 niedz. i św. 11-16
12. Włocławek	Słowackiego 1a	55 12	8-15
13. Żnin	pl. Wolności 8	310	9-17
OKRĘG GDAŃSKI =====			
1. Elbląg	Krótką 5	47 26	8-15 w sez. 8-17
2. Gdańsk	Brama Wyżynna	31 17 61 31 60 96	8-15
3. Gdańsk-Stocznia	Jana z Kolna 31	37 26 20	8-15
4. Gdynia	3 Maja 27	21 77 51 21 75 24	8,30-15,30 śr. 11-18
5. Kartuzy	Parkowa 5	21 78	8-15
6. Kwidzyn	Kościuszki 6	11 86	8-15
7. Lębork	Pl. Wolności 63	15 50	8-15
8. Malbork	Hibnera 4	677	8-15 w sez. 8-17

1	2	3	4
9. Pucka	1 Maja 9	24 03	8-15
10. Sopot	Pl.Konstytucji 3 Maja 12	51 06 18	8-15
OKRĘG KOSZALIN =====			
1. Kołobrzeg	Dworcowa 4	23 11	8-16 w sez.7-20 niedz. 1 św.8-14
2. Koszalin	Świerozewskiego 11/15	26 52 46 41	8-15
3. Słupsk	Sienkiewicza 18	55 17 50 12	9-17
4. Szczecinek	Boh.Warszawy 6	465	8-15
5. Wałcz	Kilińszczaków 41	609	9-17
OKRĘG OLSZTYN =====			
1. Giżysko	Pl.Dworcowy 3	29 05	8-15
2. Iława	Kościuszki 23	374	8-15
3. Kętrzyn	1 Maja 20	978	8-15
4. Lidzbark Warmiński	Wysoka Brama	521	8-20
5. Olsztyn	Pawilon przy Wysokiej Bramie	35 92	8-16
6. Ostróda	Pl.Tysiąclecia	540	8-15
7. Szczytno	Polska 8	772	8-15
OKRĘG SZCZECIN =====			
1. Choszczno	Pl.Wolności 26	292	8-15
2. Dębno	Mickiewicza 5	446	8-15
3. Kamień Pomorski	Brama Wolińska Słowackiego 1	338	8-15
4. Łobez	3 Marca 1	404	8-15
5. Międzyzdroje	Zwycięstwa 19	462	8-15
6. Świnoujście	Bol.Chrobrego 1	26 13	8-15
7. Szczecin	Al.Jedności Narodowej 49a	358 32	8-15
8. Szczecin-Stocznia	Hutnicza 1	302 w. 237	8-15



Wydaje: Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku przy współpracy Zarządów
Okręgu PTTK w Bydgoszczy, Gdańsku, Koszalinie, Olszty-
nie, Szczecinie.

Redaguje Kolegium w składzie: Władysław Andruszkiewicz/Przew/
Roman Bar, Tomasz Berżowski, Krystyna Czermer /Koszalin/, Wi-
told Kasprzewski, Jan Ławnicki, Andrzej Pawłowski/Olsztyn/ ,
Edwin Rozenkranz, Lech Sarosiek /Szczecin/, Czesław Skonka,
Jerzy Szukalski, Janusz Umiński /Bydgoszcz/, Edward Wojtu-
szkiewicz.

Adres Redakcji: Gdańsk, ul. Długa 45, Zarząd Oddziału PTTK
w Gdańsku

Mapy, przerywniki, winety i rysunki wykonał Andrzej
Andrzejewski

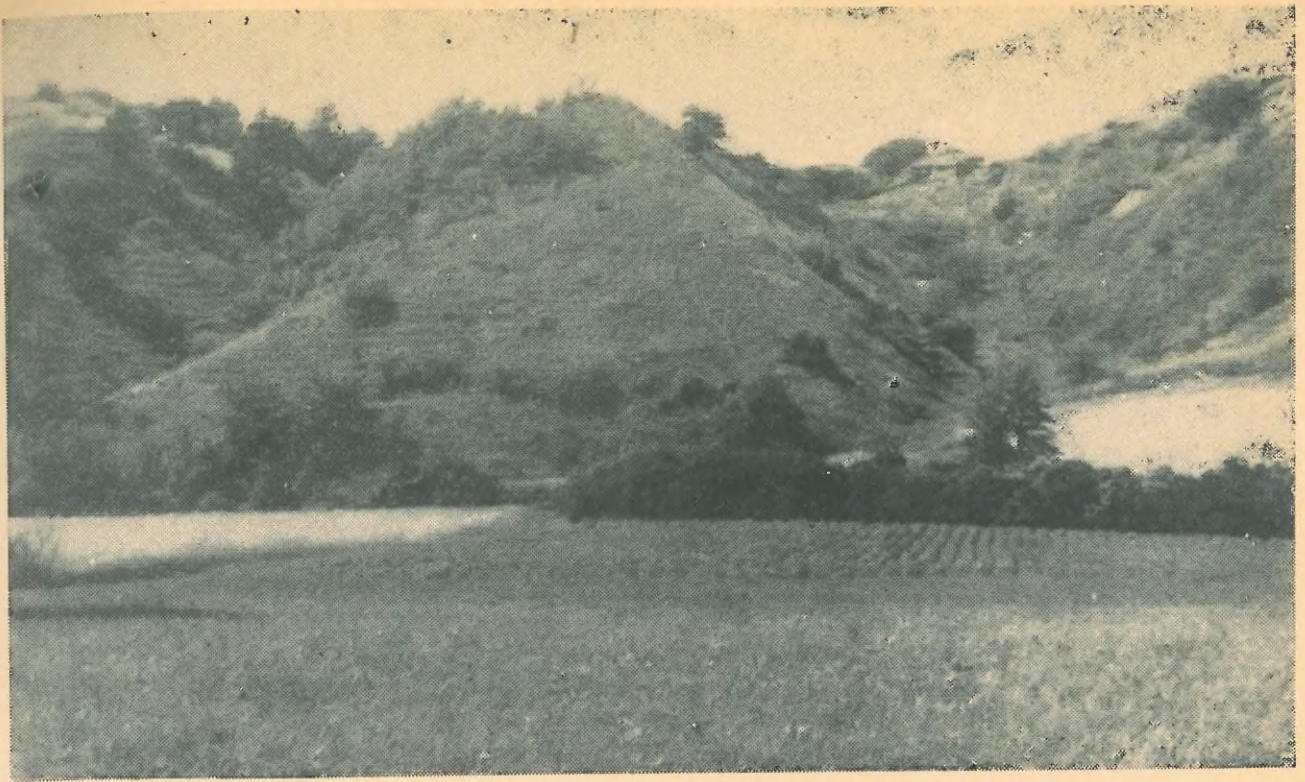
Prenumerata roczna biuletynu zł. 120,- numer pojedynczy zł.
10,- numer podwójny zł. 15,- wpłat należy dokonywać na konto
Oddziału PTTK w Gdańsku NBP II O/M Nr konta 351-9-94-02, z
zaznaczeniem "Jantarowe Szlaki". Numery pojedyncze można na-
bywać w Oddziale PTTK w Gdańsku, ul. Długa 45 lub w Oddziale
PTTK Sopot Pl. Konstytucji 3 Maja 12.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach zmia-
ny tytułów, dodawania podtytułów, skrótów, przeróbek techni-
cznych oraz poprawek stylistyczno-językowych.

Artykuły należy nadsyłać w 2 egzemplarzach w formie maszyno-
pisów z potrójnym odstępem z zachowaniem 3 cm marginesu.

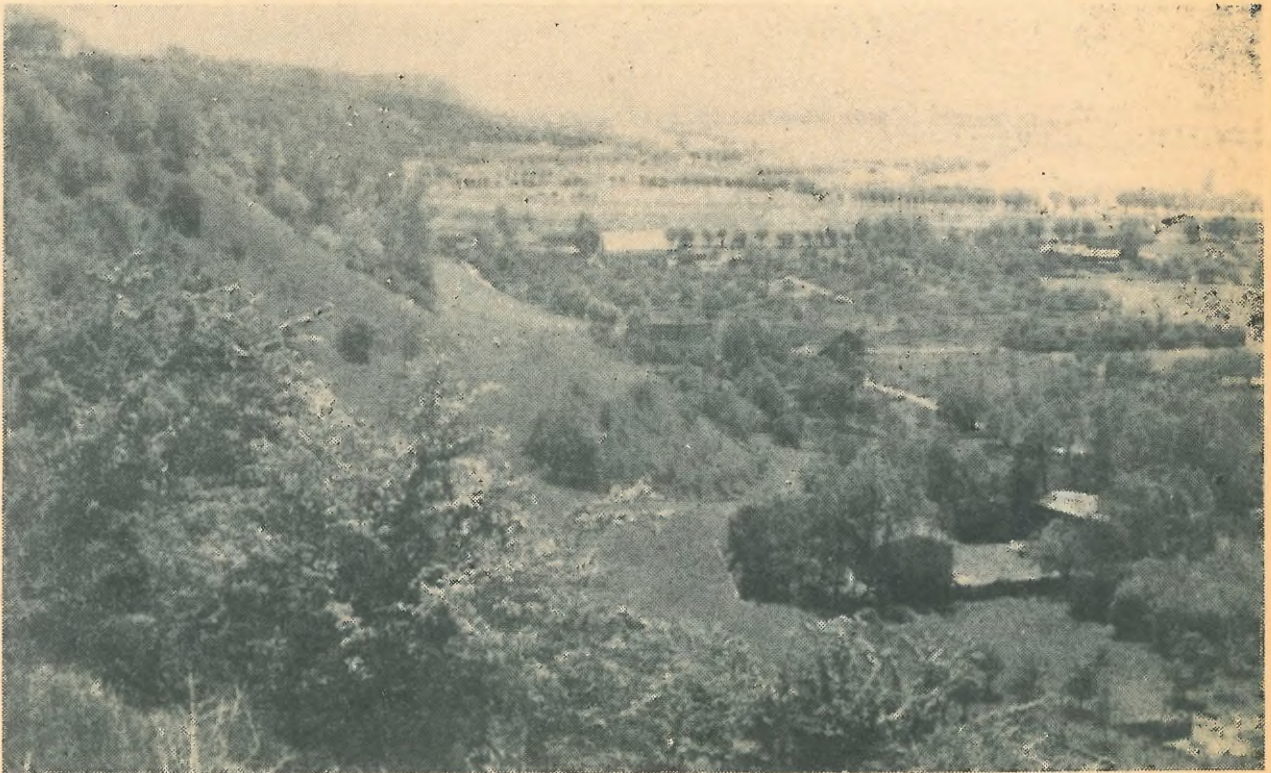
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

• Wyk. "Nowator" - zlec. 617/2000 - zezw.



Krawędź doliny Wisły koło Kiełpia

Fot.: M. Ceynowa-Giełdon



Widok na zbocza i dolinę Wisły z okolicy Góry św. Wawrzyńca

Fot.: M. Ceynowa-Giełdon

jantarowe szlaki



Ostnica Jana (Stipa Joannis)

Fot.: M. Ceynowa-Gieldon